

4,10
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Piątek 11 stycznia 2019
magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

Przekłete escape roomy. Śmierć nastolatek i pytania o Mikołów, Bielsko, Rybnik, Chorzów...

Wstrząsający reportaż,
który ma być
przestrogą

strony 12-13



FOT. RADEK KOLEŚNIK

Dziś dodatek „Numerologia”

Co o nowym roku
mówią nam liczby.
4 strony refleksji
nad przyszłością



„W labiryncie”.
Kto pamięta
pierwszą polską
telenowelę
z przełomu lat 80. i 90.?
Oczywiście
wszyscy pamiętamy.
To było 30 lat temu

strony 18-19

FOT. ARC TYP

Dobrze: śnieg zasypał Beskidy.
Niedobrze: weekendowy kataklizm
w Szczyrku obnażył słabość naszych
ośrodków narciarskich

strona 15

Dziś dodatek
telewizyjny



**Płyta, którą
dostaną Państwo
z tym DZ,
pomoże rozliczyć
roczny podatek**

REKLAMA

00879711

DZISIAJ!
**PROGRAM
PIT GRATIS!**

7 cali
-100 zł
POJEMNOŚĆ 8GB
CAVION
TABLET CAVION
BASE 7
249 zł
149 zł

1499 zł
-500 zł
INTEL PENTIUM
PAMIĘĆ 4 GB
DYSK 500 GB
Windows 10
ASUS
LAPTOP 15,6"
E502G0010T

1699 zł
-300 zł
INTEL CORE I3
DYSK 1000 GB
PAMIĘĆ 4GB
Dell
LAPTOP 15,6"
3576-5150
Windows 10

2699 zł
-400 zł
DYSK 1000GB
INTEL CORE I5 8-GEN.
PAMIĘĆ 8GB
GEFORCE 940
Windows 10
acer
LAPTOP 15,6"
ASPIRE 5

3999 zł
-400 zł
INTEL CORE I7
PAMIĘĆ 8GB
DYSK HDD 1000 GB
+DYSK SSD 128GB
GRAFIKA GTX 1050 4GB
Dell
LAPTOP 15,6"
5577-2967
Windows 10

529 zł
-60 zł
WBUDOWANE GŁOŚNIKI
PHILIPS
MONITOR 24" 246V5LHAB

599 zł
-160 zł
TUNER TV DVBT/C
LG
MONITOR 24"
24MT49DF

529 zł
-60 zł
20 str./min.
AUTOMATYCZNY
PODAJNIK
hp
URZĄDZENIE
WIELOFUNKCYJNE
HP OFFICEJET PRO
6970

529 zł
-50 zł
DOKUMENTY
DOKUMENTY
DOKUMENTY
EPSON
URZĄDZENIE
WIELOFUNKCYJNE
XP-6000

449 zł
-30 zł
Targus
PLEKAK DO LAPTOPA 15,6"

249 zł
-100 zł
PS4
TOMB RAIDER
PS4
XBOX ONE
249 zł
149 zł

199 zł
-60 zł
PS4
LEGO DC SUPER
VILLAINS ZŁOZYŃCY
199 zł
139 zł

249 zł
-70 zł
PS4
SOUL CALIBUR VI
249 zł
179 zł

329 zł
-50 zł
12 600 DPI
PODSWIETLENIE
PRZYMOTOWANE
steelseries
MYSZ RIVAL 310 HOWLED EDITION

429 zł
-40 zł
PC/XBOX ONE/PS4
SKŁUCHAWKI KRAKEN
TOURNAMENT ED.

149 zł
-30 zł
CZYTNIK KART
microSD
LTE
KIANO
MODEM SLIMNET M1

349 zł
-60 zł
PRĘDKOŚĆ DO 1200 MB/s
MESH - STABILNE I CIĄGŁE
POŁĄCZENIE Z SIECIĄ
3-PAK
Tenda
ROUTER TENDA
MESH NOVA MW3

269 zł
-20 zł
1500 GB
USB 3.0
SEAGATE
DYSK TWARDO
STEAD2000400

129 zł
-30 zł
CZERWONE PODŚWIETLENIE
8 SILIKONOWYCH KLAWISZY
W TECHNOLOGII LIGHT STRIKE
KLAWIATURA
A4TECH BLOODY
B2278

109 zł
-70 zł
SONY
SŁUCHAWKI MDR-ZX310

269 zł
-70 zł
SONY
SŁUCHAWKI MDR-ZX330

129 zł
-20 zł
20 000 mAh
Reinobon
POWERBANK
EPB010

399 zł
-100 zł
BLUETOOTH
MOC 100 W
MIKROFON
EFEKTY ŚWIETLNE
MANTA
POWER AUDIO
SPK9X URANOS

189 zł
-5 lat
TYLKO W EURO!
UCHYLNÝ
32"-60"
UCHWYT DOTV
EU008

449 zł
-50 zł
Full HD 1280p
CZUJNIK WSTRZĄSÓW
CAVION
REKORDER JAZDY MY WAY 2.1

399 zł
-50 zł
DUAL SIM
2 APARATY 13 Mpx+8 Mpx
POWER BANK 10000 mAh
W ZESTAWIE!
MEIZU
M8C

649 zł
-150 zł
APARAT 13 Mpx
PAMIĘĆ 16 GB
SAMSUNG
GALAXY J3 2017

949 zł
-50 zł
4 OBIEKTYWY
EKRAŃ FULLVIEW
HUAWEI
MATE 10 LITE

1299 zł
-200 zł
DUAL SIM
PODWÓJNY APARAT
8-RZĘDOWY PROCESOR
MI
MI 8 LITE

2499 zł
-509 zł
POCZYNOWY APARAT
PAMIĘĆ 128 GB
RAM 4 GB
SAMSUNG
GALAXY A9

229 zł
-70 zł
FUNKCJA
PODGRZEWANIA
TYLKO W EURO!
RAVEN
MASAŻER DO CIAŁA
EMAGOT

519 zł
-60 zł
AUTOMATYCZNY SYSTEM
UKŁADANIA ŁOKÓW
POWŁOKA CERAMICZNA
Z KERATYNĄ
27 USTAWIEŃ ŁOKÓW
PHILIPS
ŁOKÓWKA
BHB876/00

359 zł
-40 zł
APLIKACJA ORAL-B
3 TRYBY
SZCZOTKOWA
ELEKTRYCZNA
SMART 4000N
Oral-B

139 zł
-40 zł
OSTRZE ZE STALI
SZLACHETNEJ
TECHNOLOGIA
ACTIVECOMFORT
COMFORT TRIM
REMINGTON
GOLARKA
MESH PR1330

129 zł
-40 zł
2 BUTELKI W ZESTAWIE
KRUSZENIE
LÓDU
KENWOOD
BLENDER
SPORTOWY
SMP060WG

199 zł
-40 zł
TYLKO W EURO!
4 OSTRE ZE STALI
SZLACHETNEJ
FUNKCJA
KRUSZENIA LÓDU
SZKŁANY KUBIEK
RAVEN
BLENDER
EBK003

119 zł
-30 zł
TYLKO W EURO!
POJEMNOŚĆ 1,7 l
STAŁ NIERDZEWNA
RAVEN
CZAJNIK
EC003S

379 zł
-120 zł
PHILIPS
ŻELAZKO
GC4934/30

1179 zł
-120 zł
PHILIPS
GENERATOR PARY
GC622/20

159 zł
-30 zł
TYLKO W EURO!
FILTRE CERAMICZNE
OBROTOWA DYSHA
RAVEN
NAWILŻACZ
EN002

1490 zł
-200 zł
DYSZA DO
SPRYSKIWANIA
MŁEKA
STALOWY
MŁYNEK
USTAWIENIE MOCY
I ILOŚCI KAWY
DeLonghi
EKSPRES AUTOMATYCZNY
ECAM22.110.S

2390 zł
-200 zł
FUNKCJA
MOJA KAWA
MENU W
J. POLSKIM
AUTOMATYCZNE
SPIENIANIE MŁEKA
DeLonghi
EKSPRES AUTOMATYCZNY
ECAM23.460.S

3990 zł
-100 zł
ZWROT
300 zł
szczegóły na euro.com.pl
STAŁOWA OŚRODOWA
9 RODZAJÓW KAW
DOTYKOWY
WYŚWIETLACZ TFT
SIEMENS
EKSPRES AUTOMATYCZNY
TE657319RW

399 zł
-100 zł
OCZYSZCZACZ
POWIETRZA
WYDAJNOŚĆ
65 m³/h
3-STAPOWY
SYSTEM FILTRACJI
TRYB NOCNY
TCL
OCZYSZCZACZ
POWIETRZA KJ65F

1890 zł
-200 zł
ODBIERZ FILTR
ZA 1 zł
szczegóły na euro.com.pl
CYFROWY
WSKAZNIK PM 2.5
WYDAJNOŚĆ
250 m³/h
3-STAPOWY
SYSTEM FILTRACJI
APLIKACJA
MOBILNA
PHILIPS
NAWILŻACZ-OCZYSZCZACZ
2w1 AC2729-50

349 zł
-90 zł
KLASA ENERGETYCZNA A
POJEMNIK NA AKCESORIA
MIĘKKIE KÓŁKA
SZCZOTKA DO KURZU
Electrolux
ODKURZACZ
EEG41CB

329 zł
-40 zł
KLASA ENERGETYCZNA A
TECHNOLOGIA CYKLONOWA
FILTRE HAPPA H13
TYLKO W EURO!
RAVEN
ODKURZACZ
E0003

2799 zł
-200 zł
HARMONOGRAM PRACY
STEROWANIE
APLIKACJĄ
MOBILNĄ
PERSONALIZACJA USTAWIEŃ
Robot
ROBOT SPRZĄTAJĄCY
ROOMBA 966

449 zł
-379 zł
BEZPRZEWODOWY
ELEKTROSZCZOTKA
SKŁADANA RĘCZNA
WYJMIOWY
ODKURZACZ
RĘCZNY
BOSCH
ODKURZACZ
BEZPRZEWODOWY
BBHMOVE4N

PROMOCJA „DO MAJA NIE PRACISZ” OBOWIĄZUJE OD 02.01.2019 DO 14.01.2019 R. STOPA OPROCENTOWANIA 0% RRSO 0%; REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA KREDYTU 10000 ZŁ Z ODRÓCZENIEM: WARTOŚĆ TOWARU/USŁUGI 1900 ZŁ; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 1900 ZŁ. OKRES OBOWIĄZYWANIA UMOWY KREDYTOWEJ 13 MIESIĘCY, WYSOKOŚĆ RASY KREDYTU 190 ZŁ, REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA KREDYTU 20000 ZŁ Z ODRÓCZENIEM: WARTOŚĆ TOWARU/USŁUGI 2900 ZŁ; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 2900 ZŁ. OKRES OBOWIĄZYWANIA UMOWY KREDYTOWEJ 23 MIESIĘCE, WYSOKOŚĆ RASY KREDYTU 145 ZŁ, W IMIENIU ALIOR BANK SA., BGZ BNP PARIBAS SA., SANTANDER CONSUMER BANK SA., RTV EURO AGD UMOWIANY JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJMOWANIA OŚWIADCZEŃ O ODPISANIU OD UMOWY KREDYTOWEJ. DOSTĘPNOŚĆ OFERTY RATALNEJ UŻYTKOWANA JEST OD WARUNKÓW FORMALNYCH OKREŚLONYCH PRZEZ BANK, ZASADY OBIOWIĄZANIA KREDYTÓW W SKŁAPACH RTV EURO AGD ORAZ REGULAMIN PROMOCJI DOSTĘPNE W STÓISKACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL. MINIMALNA WARTOŚĆ KREDYTU 300 ZŁ. CENY PRODUKTÓW Z ODRÓCZENIEM: MEGA WYPRZEDAŻ! OBOWIĄZUJE OD 1.12.2019 R. DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW LUB DO 16.1.2019 R. LUB DO ODWOŁANIA W CZĘŚCI LUB W CAŁOŚCI Z WYŁĄCZENIEM CEN PRODUKTÓW, KTÓRYCH TERMIN OBOWIĄZYWANIA OKREŚLONY JEST INDYWIDUALNIE I PODANY PRZY INFORMACJACH CENOWYCH. TERMIN OBOWIĄZYWANIA CEN PRODUKTÓW MOŻE ULEC ZMIANIE POPRZECZ PUBLICZNE Poinformowanie Klientów W SKŁAPACH I/LUB MEDIACH. ZASTRZEŻENIE: SIE MOŻLIWOŚĆ WYSTĄPIENIA BŁĘDÓW W PROCESIE PRZYGOTOWANIA OGŁOSZENIA DO DRUKU. W NIEKTÓRYCH PRZYPADKACH CENY PRODUKTÓW W SKŁAPACH MOGĄ BYĆ NIŻSZE NIŻ W OGŁOSZENIU.

RTV EURO AGD

#MEGA

WIELKI FINAŁ !!! TYLKO DO 16 STYCZNIA!

WYPRZEDAŻ!

ORAZ DO MAJA NIE PŁACISZ!
PROMOCJA RATALNA NA CAŁY ASORTYMENT!!! RRSO 0%!

HDR SMART TV 4K Ultra HD 55"

2xHDMI • 1xUSB

~~2199~~
1999 -200 zł

KLASA A

SAMSUNG TELEWIZOR LED UE55NU7093

SMART TV 4K Ultra HD 50"

3xHDMI • 3xUSB

~~1799~~
1499 -300 zł

KLASA A+

SHARP TELEWIZOR LED LC-50UI7222

HDR SMART TV 4K Ultra HD 43"

4xHDMI • 2xUSB

~~1799~~
1599 -200 zł

KLASA A

LG TELEWIZOR LED 43UK6750

HDR SMART TV 4K Ultra HD 70"

4xHDMI • 2xUSB

UHD TV AI ThinQ®

~~4999~~
3999 -1000 zł

KLASA A

LG TELEWIZOR LED 70UK6500

HDR10 SMART TV 4K Ultra HD 55"

3xHDMI • 2xUSB

~~2499~~
2090 -409 zł

KLASA A+

PHILIPS TELEWIZOR LED 55PUS6523

HDR SMART TV 4K Ultra HD 55"

4xHDMI • 2xUSB

~~2599~~
2399 -200 zł

KLASA A+

LG TELEWIZOR LED 55UK6750

185 cm WYSOKOŚCI

NO FROST

KLASA A+

~~1449~~
1299 -150 zł

STAL NIERDZEWNA

SHARP LÓDÓWKA SJ-BA05IMXL1

176 cm WYSOKOŚCI

KLASA A+

~~1090~~
880 -210 zł

POLAR LÓDÓWKA POB7001W

~~949~~
849 -100 zł

Electrolux PŁYTA INDUKCYJNA EHH6240ISK

POLA BOOSTER

STEROWANIE SENSOROWE

POWŁOKA ANTYFINGERPRINT

UltraFanPlus

CHOWANE POKRĘTŁA

~~949~~
799 -150 zł

STAL NIERDZEWNA

KLASA A

Electrolux PIEKARNIK EEB4231POX

SILNIK INVERTEROWY

AUTOMATYKA PRAŃIA Eco-Logic

PRAŃIE ANTYALERGICZNE

~~1399~~
1199 -200 zł

KLASA A+++

8 kg

SHARP PRAŁKA ESGFB8147W

60 cm SZEROKOŚCI

VarioSpeed Plus

SILNIK EcoSilence Drive

Higiena Plus

InfoLight

~~1799~~
1499 -300 zł

KLASA A++

BOSCH ZMYWARKA SMV46GX00E

SUPER SLIM 38 cm GŁĘBOKOŚCI

TIME MANAGER

1000 obr./min.

FUZZY LOGIC

~~1199~~
999 -200 zł

KLASA A+++

6 kg

Electrolux PRAŁKA EWS11064SD

45 cm SZEROKOŚCI

SILNIK BEZSZCZOTKOWY

PROGRAM SZYBKIE 25'

Sensor System

~~1399~~
1199 -200 zł

KLASA A++

Hotpoint ZMYWARKA DO ZABUDOWY LSTF9M124C

KLASA A

POWŁOKA CERAMICZNA W PIEKARNIKU

CZYSZCZENIE PAROWE

STAL NIERDZEWNA

~~999~~
849 -150 zł

Indesit KUCHNIA GAZOWA ISGMH1A(X)JU

Robić coś ponad. O tych, którzy rozumieją, co w życiu jest ważne

Marek Twaróg,
redaktor naczelny
marek.twarog@dz.com.pl



Wstępniak

Robert Konieczny skończył właśnie w Katowicach budynek Unikato i odbiera należne architektowi pochwały, wysłuchuje peanów, dziękuje za aplauz. Piszą o nim najważniejsze magazyny branżowe, jest ambasadorem dobrej polskiej architektury, Polski w ogóle, a Śląska w szczególności. Monika Jaskólska prowadzi kolejne akcje na rzecz szpitala w Bielsku-Białej, a jej niedawny apel o ratowanie psychiatrii dziecięcej był jednym z najmocniejszych głosów w tej niezwykle ważnej materii. Zbigniew Cierniak z powodzeniem wprowadza Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” na kolejne sceny całej Polski (oraz świata) i jest częścią najbardziej wyrazistego symbolu śląskiego folkloru i tradycji. Kilku dziesięciu społeczników kontynuuje swoje dzieło: pomaga samotnym matkom, gotuje obiady dla dzieci, uczy seniorów biegać, zbiera pieniądze na sprzęt rehabilitacyjny. Ludzie biznesu rozwijają swoje firmy i zatrudniają coraz więcej osób, ludzie kultury rozkocharują nas w coraz to nową muzykę, proponują nowe spektakle, organizują dzieci wokół dobrej sztuki.

Świat „Osobowości Roku”, świat ludzi, których w DZ

wyberamy i promujemy od kilku lat, wygląda na świat ludzi spełnionych, odnoszących sukcesy, zadowolonych z życia. I taki w istocie jest - uśmiech losu i życiowa fortuna na w pigułkę - jednak...

Jednak za każdym takim sukcesem kryje się móżdżek i ciężka praca. Prawdopodobnie właśnie ci bohaterowie, którzy umieją porwać masę, by pomóc szpitalowi, zaprojektować dom, o którym mówi cały świat, zorganizować koncert, który przez lata będziemy wspominać, wiedzą najwięcej o tym, że droga do sukcesu to często droga przez mękę.

Wiedzą najwięcej, co znaczy zły los, złe języki, biurokratyczne bariery, niekompetentni urzędnicy, co znaczy brak pieniędzy, brak pomocy, zniechęcenie, co znaczy praca do upadłego, a potem brak wdzięczności, co znaczy hejt w sieci i niezyczliwość otoczenia.

A mimo wszystko prądo przodu. Bo wiedzą dobrze, że nie wystarczy płynąć z prądem, że dobre i wartościowe życie nie polega na odbębnianiu swoich obowiązków i że trzeba widzieć coś więcej niż czubek własnego nosa. Wiedzą, że świat kręci się tylko dlatego, że robimy coś ponad, że działamy, a nie gadamy, że ludzi inspirujemy, a nie tylko udzielamy im złotych rad, że nie załamujemy rąk i nie jękolimy nad całym światem.

Z jednej strony uwielbiam ten plebiscyt. Spotykam

tylu świetnych ludzi, którzy mnie mobilizują. Z drugiej strony - boję się go. Ci wszyscy niezwykli kandydaci - nominowani do plebiscytu, a potem laureaci - uświadamiają mi bowiem, jak wiele można robić, a jak niewiele się robi. Jak wiele ja mógłbym robić.

To chyba najważniejszy efekt corocznego wyboru Osobowości Roku Województwa Śląskiego. Refleksja nas wszystkich nad tym, jak można pomóc, co można zrobić lepiej, gdzie można dać z siebie więcej. Tegoroczna edycja plebiscytu DZ z pewnością znów wyeksponuje ludzi, którzy już dawno zrozumieli, co w życiu jest najważniejsze. Nic tylko brać z nich przykład.

W tym roku głosujemy w czterech kategoriach: kultura, działalność społeczna i charytatywna, samorządność i społeczność lokalna oraz czwarta kategoria - biznes. Szczegóły na dziennikzachodni.pl/osobowoscroku. Kandydatów będziemy też promować w papierowym wydaniu DZ.



NAGRODY W DZ



FOT. LUCYNA NENOW

Na tradycyjnym noworocznym spotkaniu w siedzibie „Dziennika Zachodniego” podsumowaliśmy ubiegły rok i nagrodziliśmy najlepszych pracowników naszej redakcji

Wczoraj pracownicy redakcji i biura reklamy „Dziennika Zachodniego” zgromadzili się w siedzibie DZ na spotkaniu noworocznym, podczas którego podsumowaliśmy rok 2018 i podziękowaliśmy sobie za wspólną pracę, której

owocem jest nasza gazeta oraz działalność internetowa i społeczna na różnych płaszczyznach. Podczas spotkania wręczono też nagrody. Dziennikarzem Roku 2018 roku został Bartosz Wojsa, a Brylantem Reklamy - Aleksandra Rychlicka. Wyróżnienia odebrali też: Klaudia Łuniewska, Aneta Frątczak, Dorota Wojtecka, Zuzanna Bacia-Jagodzińska, Joanna Rozner, Monika Krężel, Krystyna Bober, Grzegorz Bargieła, Patryk Drabek, Karol Świerkot oraz Tomasz Kazanecki.

Pogoda

W Beskidach śniegu jest aż nadto! A warunki do szusowania świetne

Pokrywa śnieżna w Szczyrkach wynosi 65 cm, a drogi są wystarczająco odśnieżone i poszerzone. Równie dobrze jest w Wiśle. Warunki narciarskie są znakomite, podobnie jak pogodowe, awizowane na weekend. Zapowiada się świetny początek ferii zimowych! (KLM)

Smog

Średnia jakość powietrza

Dziś jakość powietrza, ze względu na poziom pyłu zawieszonego, będzie dostateczna i umiarkowana; lokalnie (okolice Mysłowic, Jaworzna, Dąbrowy Górniczej) jakość powietrza będzie zła. (KAP)

Wkrótce w DZ

Już jutro **Magazyn Rodzinny**, a w nim kuchnia wegańska bez cukru i glutenu. Nie wierzcie, że takie potrawy mogą być smaczne? Wypróbujcie przepisy Iny Rybarczyk!



W poniedziałek **Kibic** - podsumowanie wydarzeń sportowych minionego weekendu.

Dzisiaj

-3°C
-5°C



Barometr
1021 hPa
Wiatr
zach., 13 km/h
Uwaga
słaby śnieg

Sobota

1°C
-2°C



Barometr
1014 hPa
Wiatr
zach., 18 km/h
Uwaga
śnieg z deszczem

Niedziela

3°C
-2°C



Barometr
1002 hPa
Wiatr
wsch., 27 km/h
Uwaga
porywy wiatru



Bartosz Wojsa
bwojsa@dz.com.pl

NAGONKA NA WSZYSTKIE ESCAPE ROOMY JEST ABSURDALNA

Komentarz

Stała się niewątpliwie wielka tragedia. W pożarze w Koszalinie zginęło pięć młodych dziewcząt (piszemy o tym na str. 12-13). Osób, które miały plany, marzenia, całe życie przed sobą. Nagonka na escape roomy, jaka pojawiła się w internecie, jest jednak absurdalna. Powodem tragedii były zaniedbania twórcy tego konkretnego „pokoju zagadek”, niedopilnowanie dróg ewakuacyjnych i wszelkich środków bezpieczeństwa.

Pierwszy raz w escape roomie byłem jakieś dwa lata temu, kiedy jako dziennikarz oddziału rybnickiego testowałem pierwszy pokój w Jastrzębiu-Zdroju. Zakochałem się w tej formie rozrywki, byłem we wszystkich pokojach w Rybniku, Wodzisławiu, Jastrzębiu, niemal we wszystkich w Katowicach. Zazwyczaj pokoje prowadzą ludzie, którzy bezpieczeństwo stawiają na pierwszym miejscu. W Koszalinie, niestety, było inaczej.

Nagonka na escape roomy szczerze mnie dziwi. Ludzie piszą, że to rozrywka dziwna, niebezpieczna, że lepiej pójść do kina. Zgaduję, że ci sami ludzie nigdy w escape roomie nie byli. To tak, jakby po tragedii w sali zabaw dla dzieci zamknąć i zakazywać wszelkich tego typu miejsc.

Tragedia w Koszalinie mrozi krew w żyłach. Ale nie należy wszystkich właścicieli escape roomów wrzucać do jednego worka.

DZ PRZED LATY

DZ z 5.01.1981 roku:

Polska będzie drugim Kuwejtem - takie nadzieje pojawiły się, kiedy koło Karlina, z prowadzonego tam odwiertu, wytrysnęła ropa. „Dziennik Zachodni” starał się dociec, czy rzeczywiście nasze złoża tego surowca są tak duże, by można było mieć złudzenia. (Ł)



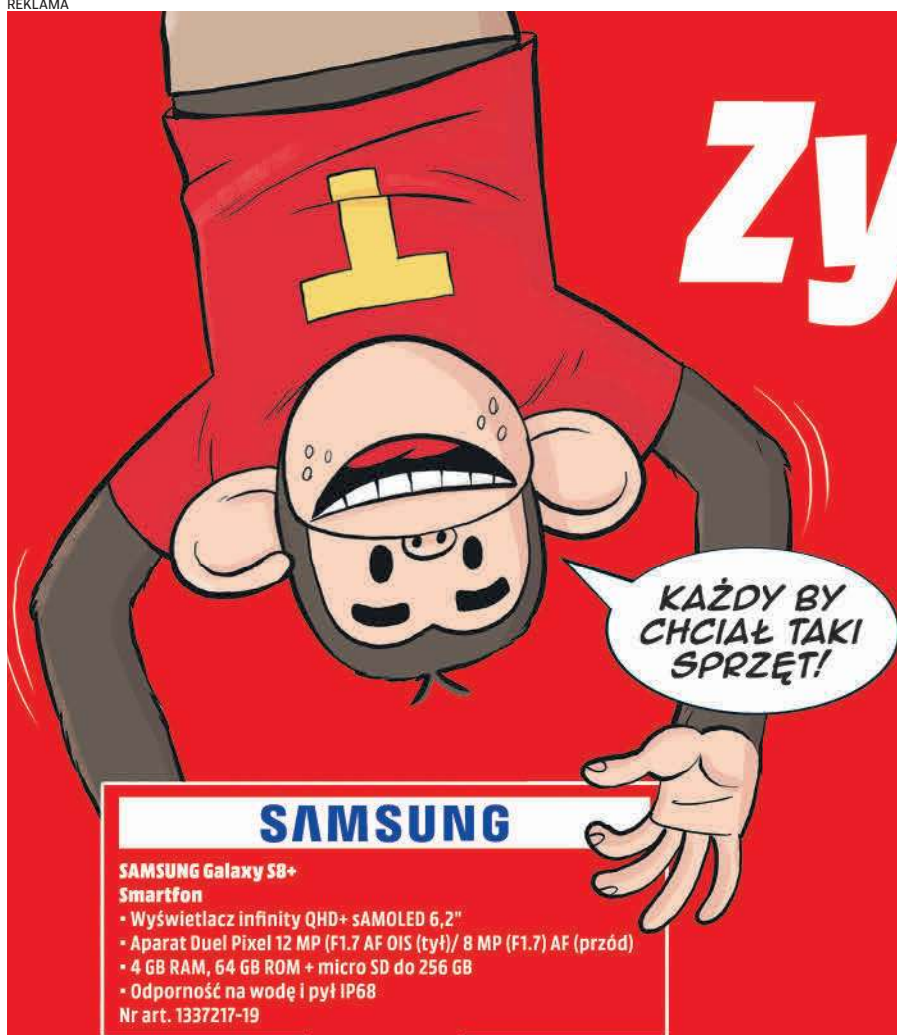
UWAGA!

NAJBLIŻSZA NIEDZIELA

13.01
JEST NIEHANDLOWA



Zyskaj 50 zł za każde 500 zł



2299.-

Asortyment w podanych cenach dostępny od 11.01 do 13.01.2019 r. lub do wyczerpania zapasów.
Podane informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 § 1 k.c. Asortyment dostępny
w sklepie internetowym mediamarkt.pl oraz w wybranych sklepach stacjonarnych MediaMarkt.



+ 200.-
Karta podarunkowa

Zabezpieczenia: skaner
tęczy, rozpoznawanie
twarzy, czytnik linii
papilarnych

ZA KAŻDE WYDANE 500 PLN OTRZYMASZ 50 PLN

na karcie podarunkowej MediaMarkt*

Akcja trwa od 9.01 do 13.01.2019 r. na cały asortyment. *Szczegóły w regulaminie na mediamarkt.pl



mediamarkt.pl

MediaMarkt®

PROTEST GÓRNIKÓW



Gorąco w JSW. Górnicy protestują przeciwko próbie odwołania prezesa Daniela Ozona

Wczoraj, 10 stycznia, około godz. 11, przed siedzibą Jastrzębskiej Spółki Węglowej w Jastrzębiu-Zdroju rozpoczął się protest górników i organizacji związkowych. To sprzeciw wobec próby odwołania prezesa JSW Daniela Ozona, jaką chciała po raz trzeci podjąć Rada Nadzorcza JSW. Zdaniem związkowców, powodem ma być niezgoda prezesa na rozwiązania forsowane przez Radę, a konkretnie brak zgody Ozona na finansowanie Elektrowni Ostrołęka przez JSW. Górnicy licznie zjawili się przed siedzibą spółki, by wyrazić swój sprzeciw. Wdarli się nawet do sali obrad Rady Nadzorczej, skutecznie je blokując. Nim jednak to zrobili, RN zdążyła odwołać dwóch członków zarządu JSW - Artura Dyczkę, zastępcę prezesa ds. strategii i rozwoju, oraz Jolantę Gruszkę, zastępcę prezesa ds. handlu. Górnicy przerwali głosowanie nad odwołaniem kolejnego wiceprezesa - Tomasza Śledzia. Ich zdaniem, RN chce odwołaniami zmusić prezesa Ozona do rezygnacji. Gdy zamykaliśmy to wydanie, obrady trwały. - Nie wyjdziemy, póki Rada nie wycofa decyzji o odwołaniach - mówili górnicy. (WOJSA)

RANKING PERSPEKTYW

Liceum w Bielsku-Białej i technikum w Gliwicach. Oto najlepsze szkoły w województwie śląskim

Wczoraj opublikowano najnowszy Ranking Perspektywy 2019, uwzględniający najlepsze szkoły w całej Polsce, także w woj. śląskim. Niestety, nasze placówki nie znalazły się w pierwszej dziesiątce ogólnopolskiej. Znamy te szkoły, które zyskały najwyższą notę w Śląskiem. W przypadku liceów, drugi rok z rzędu na 1. miejscu jest V LO w Bielsku-Białej. Drugie miejsce zajęło II LO w Katowicach, a trzecie - LO Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego w Bielsku-Białej. Wśród techników w woj. śląskim najlepsze okazało się Technikum nr 1 w ZS Techniczno-Informatycznych w Gliwicach. W porównaniu z zeszłym rokiem, to technikum zaliczyło skok - z 7. miejsca w 2018 na 1. miejsce w 2019. Drugie miejsce w rankingu zajęło Technikum nr 4 w ZS6 w Jastrzębiu-Zdroju, a trzecie - Technikum nr 17 w ŚZTN Katowice. (WOJSA)

Autostrada A1 opóźniona. Otwarcie dopiero za rok?

Investycje
Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl

W trzecim kwartale 2019 roku pojedziemy nowym odcinkiem autostrady A1 pomiędzy Pyrzowicami a Częstochową - obiecuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Wiele przemawia jednak za tym, że autostrada będzie gotowa dopiero w 2020 roku.

Budowa „częstochowskiego” odcinka autostrady A1 to bez wątpienia jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji w subregionie północnym województwa śląskiego. Tyle że terminów jej oddania było już tak wiele, że w Częstochowie mało kto już o tym pamięta, bo autostrada jawi się wciąż jako odległa obietnica.

Tymczasem Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wciąż utrzymuje, że jeszcze w tym roku będziemy mogli dojechać autostradą A1 z Pyrzowic do Częstochowy.

- Zakładamy, że do oddania do ruchu wszystkich 4 odcinków autostrady A1 dojdzie w III kwartale 2019 roku - mówi Marek Prusak, rzecznik prasowy śląskiego oddziału GDDKiA.

I jako argument podaje konkretne miesiące ukończenia poszczególnych inwestycji. Aktualne terminy zakończenia kontraktów na budowę autostrady A1, uwzględniające uzasadnione roszczenia terminowe, to: kwiecień dla odcinków „F” i „G”, maj



Tempo zaawansowania prac jest różne na poszczególnych odcinkach. Najgorzej wypada fragment Rzęsawa - Blachownia

dla fragmentu „I” oraz czerwiec dla „H”.

- Zamawiający w dalszym ciągu analizuje kolejne roszczenia terminowe, zatem podane terminy zakończenia inwestycji mogą ulec zmianie. Nadmieniam, że umowny termin zakończenia inwestycji nie jest tożsamy z oddaniem do ruchu budowanych odcinków autostrady - tłumaczy Marek Prusak. - Zakładamy, że do oddania do ruchu wszystkich 4 odcinków autostrady A1 dojdzie w III kwartale 2019 r.

Przedstawione terminy brzmią jednak optymistycznie w obliczu stanu zaawansowania prac, które na koniec 2018 r. przedstawiła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

O ile na odcinkach „G” (Blachownia - Zawodzie), „H” (Zawodzie - Woźniki) oraz „I” (Woźniki - Pyrzowice) stan za-

wansowania prac na 31 grudnia określano na poziomie 82-87 procent, to w przypadku odcinka „F” (Rzęsawa - Blachownia) ten parametr wynosił zaledwie 48,84 proc. (a samych prac drogowych tylko 33,09 proc.).

Na tym ostatnim odcinku nierozwiązana pozostaje również kwestia dwóch wiaduktów nr 361 i 362, które miały powstać w ramach węzła „Częstochowa Jasna Góra”. Po pierwszych ekspertyzach GDDKiA nakazała rozbiorę obydwu obiektów, ale w świetle kolejnych badań i pomiarów, przedstawionych przez wykonawców, decyzję tę wstrzymano. Możliwe, że żaden z wiaduktów nie będzie musiał być rozebrany.

GDDKiA zapewnia, że zdaje sobie sprawę z wagi problemów i na bieżąco stara się mobilizować poszczególnych wykonawców autostrady. ©

Podpalił swoją rodzinę. Dariusz P. z dożywociem

Prawo
Martyna Ludwig
m.ludwig@dz.com.pl

Dariusz P., który w 2013 roku podpalił swój dom i zabił w ten sposób żonę oraz czwórkę dzieci, został skazany na karę dożywocia. W środę Sąd Najwyższy oddalił kasację wniesioną w tej sprawie przez obrońcę skazanego.

W tę środę Sąd Najwyższy oddalił kasację obrońcy Dariusza P., który prawie przed sześcioma laty dopuścił się spowodowania pożaru i tym samym zabójstwa swojej pięcioosobowej rodziny. W ten sposób wcześniej wydany wyrok dożywocia stał się prawomocny.

Dariusz P. podłożył 10 maja 2013 roku ogień w rodzinnym domu przy ul. Zdziebły w Jastrzębiu-Zdroju i doprowadził

do tragicznego pożaru, w którym zginęła jego żona Joanna i czworo dzieci: 4-letnia Agnieszka, 10-letni Marcin, 13-letnia Małgorzata i 18-letnia Justyna. W 2016 roku rybnicki wydział Sądu Okręgowego w Gliwicach skazał oskarżonego na dożywocie. Wówczas już mało kto miał wątpliwości co do faktu, że Dariusz P. celowo podłożył ogień. Biegli szybko rozpoznali u niego osobowość psychopatyczną. Uderzała ich płytkość uczuć oskarżonego, sztuczny, wymuszony płacz i umiejętność szybkiego podejmowania przez niego kolejnych wątków. Oskarżony nie przyznawał się do zabójstwa.

O warunkowe zwolnienie skazany będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 35 latach. Wyjdzie na wolność najwcześniej w marcu 2049 r. Będzie miał wtedy 77 lat. ©



Wyrok dożywocia dla Dariusza P., który spowodował śmierć swojej rodziny w celowo wywołanym pożarze, stał się prawomocny

HISTORIA JEDNEGO ZDJĘCIA



Autor zdjęcia: Marzena Bugała-Azarko, fotoreporter „Dziennika Zachodniego”

Zdjęcie zostało zrobione 8 czerwca 2011 roku. Sfotografowałam dzieci na tle muralu, wykonanego przez Monę i Raszajana. W siedzibie Domu Aniołów Stróżów - stowarzyszenia zajmującego się dziećmi ulicy oraz pozostawionymi samym sobie - Mona Tusz i Raszajan, katowicki artyści uliczni, prowadzili w ramach Katowice Street Art

Festival warsztaty graffiti dla dzieci. Przy okazji zajęć z małymi podopiecznymi „Aniołów”, pomalowali fragment elewacji siedziby Domu Aniołów Stróżów. Mona i Raszajan, oprócz malowania, musieli pilnować rusztowania, które sięgało strychu trzykondygnacyjnej kamienicy, a na które beztrudno próbowały wspiąć się dzieci. Musieli też pilnować farb i sprayów, które w tajemniczych okolicznościach zniknęły z rusztowania.

KALENDARIUM

1386

633 lata temu poselstwo polskiej szlachty zawarło na zamku w Wołkowysku umowę z Władysławem II Jagiełłą, na mocy której miał on objąć polski tron oraz ożenić się z Jadwigą Andegaweńską.

1569

450 lat temu za panowania królowej Elżbiety I w katedrze św. Pawła zorganizowano pierwszą państwową loterię, w której na sprzedaż wystawiono 400 tysięcy biletów, uczestniczących w losowaniu cennych nagród, w tym srebrnych talerzy, gobelinów i gotówki.

1919

100 lat temu Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał dekret o obowiązkowym ubezpieczeniu pracowników na wypadek choroby.

1927

92 lata temu powstała amerykańska Akademia Filmowa, zajmująca się promowaniem sztuki i wiedzy filmowej. Należy do niej ponad 6 tys. osób związanych z filmem. Akademia znana jest na świecie dzięki dorocznej uroczystości wręczania Oscarów - Nagród Akademii Filmowej.

1940

79 lat temu w Siedlcach zanotowano najniższą temperaturę w historii Polski - minus 41 stopni C.

1953

66 lat temu Austriak Josef Bradl wygrał 1. Turniej Czterech Skoczni. Tuż za nim uplasowali się dwaj Norwegowie: Halvor Næs i Asgeir Dølplads. Bradl był też pierwszym zawodnikiem w historii, który skoczył ponad 100 metrów. (J)

Numer 1 na zabicie cukru u diabetyków!



Pokonałam cukier i przestałam się objadać

Dzięki Sugareptowi, pani Maria (67 l.) obniżyła nadmierne stężenie glukozy we krwi w 7 dni.

Polecam Sugarept Maria



Wieloletnia walka z cukrzycą nareszcie może być zwycięska. Nowatorski preparat może zapobiegać gwałtownym wyrzutom insuliny i utrzymywać prawidłowy poziom cukru we krwi już od 1. zastosowania, chroniąc przed hiperglikemią i groźnymi powikłaniami cukrzycy. „Wystarczył tydzień, by stopy przestały boleć i drętwieć. Objawy stopy cukrzycowej zaczęły się cofać!” - potwierdza pani Maria.

Pani Maria jest jedną z 9800 osób, które dzięki nowej metodzie błyskawicznie ustabilizowały poziom cukru i zahamowały zaburzenia wydzielania insuliny. „Byłam ospała, utylam 13 kg i bardzo szybko przybierałam na wadze, bo ciągle miałam ochotę na słodkie. Gdy do złego stanu zdrowia dołączyło drętwienie stopy, a specjaliści zaczęli podejrzewać zespół stopy cukrzycowej, postanowiłam sięgnąć po Sugarept. Dzięki niemu uspokoiłam cukier, obniżyłam cholesterol odzyskałam energię już po 7 dniach”.

Moje stopy są bezpieczne!

Choruję na cukrzycę od 10 lat. Zmiana diety okazała się niewystarczająca, z kolei leki obniżały cukier za bardzo, doprowadzając do drętwienia kończyn, problemów z nerkami i co najgorsze - rozwoju stopy cukrzycowej. Specjalista nie pozostawiał złudzeń: „Pani stan jest krytyczny”. Na szczęście odkryłam Sugarept. Już po 14 dniach wróciło czucie w nogach - objawy stopy cukrzycowej błyskawicznie ustąpiły.



Maria K., 67 lat, Olsztyn

organizm. Na szczęście na polski rynek właśnie dotarł preparat, który zapowiada prawdziwą rewolucję w skutecznym, domowym zwalczaniu cukrzycy. 9 na 10 osób stosujących Sugarept potwierdza, że obniżyło poziom cukru do prawidłowych wartości zaledwie po kilku dniach kuracji - i to bez względu na swój wiek, predyspozycje genetyczne, styl życia oraz stopień zaawansowania choroby.

Zajmuję się cukrzycą od ponad 20-stu lat i muszę przyznać, że byłem sceptyczny, kiedy Pani Maria oznajmiła mi, że zamierza pokonać powikłania tej podstępnej choroby za pomocą nowej, naturalnej metody. Nie dowierzałem, że odkrycie naukowców ze Szwajcarii wspomaga usprawnienie działania komórek trzustki i spowolnienie procesu uwalniania cukru do krwi, hamując rozwój choroby. Wbrew moim obawom, badania nie pozostawiły wątpliwości - poranna glukoza utrzymuje się u Pani Marii na stałym poziomie 80 mg/dl, a powikłania cukrzycy ustąpiły. Muszę przyznać - ta metoda to najlepszy strażnik trzustki, a także nieocenione źródło witamin i minerałów, które spowalniają rozkład skrobi na cukry proste, przynosząc nareszcie wymierne rezultaty w walce z cukrzycą.

Steiner - specjalista ds. diabetologii



Jagoda, 42 lata, Olsztyn

Schudłam, bo cukier przestał szaleć

Cukrzyca rujnowała moje życie - pomimo restrykcji żywieniowych wciąż przybierałam na wadze. Konieczność ciągłej kontroli glukozy utrudniała życie towarzyskie. Odżyłam dzięki Sugarept, który poleciła mi moja sąsiadka - pani Maria. Przestałam czuć ochotę na podjadanie, minęły napady hipoglikemii. Pozbyłam się przewlekłych infekcji układu moczowego, skóra przestała mnie swędzieć, odzyskałam energię. Po 14 dniach stosowania preparatu schudłam 6 kg, a waga sukcesywnie spada. Rewelacja!

Daję radę bez insuliny

Choruję na cukrzycę od 5 lat. Cukier na poziomie 290 mg/dl sprawił, że zaaplikowano mi insulinę. Postanowiłem sięgnąć po całkowicie naturalną metodę. Sugarept pomógł obniżyć poranną glikemię do perfekcyjnej wartości 80 mg/dl w zaledwie 7 dni. Ostatnio zjadłem karkówkę z ziemniakami i szarlotkę na rodzinnym grillu, a cukier nie poszybował w górę. To cudowne uczucie, móc na nowo cieszyć się z małych przyjemności!



Arek, 63 lata, Szczecin

Jak to działa?

Skoncentrowane w doskonałych proporcjach źródło witamin i składników mineralnych spowalnia rozkład skrobi na cukry proste - dzięki temu możliwe jest utrzymanie glukozy na odpowiednim poziomie. Brak gwałtownych wahań cukru skutkuje regulacją apetytu, eliminuje zachcianki na słodkie i może pomóc pozbyć się nadwagi. Już 1. dawka unikalnej formuły eliminuje przewlekłe bóle głowy. 9/10 osób przyznaje, że po 7 dniach ustąpiły typowe dla cukrzycy: nadmierne pragnienie, mdłości i swędzenie skóry. Specjaliści są w szoku, że nowa metoda oparta wyłącznie na drogocennych składnikach roślinnych może unormować poziom glukozy we krwi i może błyskawicznie poprawić wyniki badań.

POMAGA ZAPOBIEC WSZYSTKIM RODZAJOM CUKRZYCY:

- CUKRZYCA INSULINOZALEŻNA (TYPU I)
- CUKRZYCA INSULINONIEZALEŻNA (TYPU II)
- CUKRZYCA CIĄŻOWA
- CUKRZYCA WTÓRNA

Sugarept

Nie przegap promocji!

Popularność nowego preparatu rośnie z każdym dniem, a osób zachwyconych jego działaniem wciąż przybywa. Już dziś dołącz do 10 tysięcy Polaków, którzy dzięki Sugareptowi wygrali z cukrzycą i zatrzymali jej niebezpieczne powikłania jak stopa cukrzycowa, otyłość czy utrata wzroku. Nie zwlekaj, bo przegapisz promocję!

NOWOROCZNA PROMOCJA

87zł
317zł

Tylko dla pierwszych 150 osób! By otrzymać oryginalny preparat ze zniżką 70%, zadzwoń:

84 539 70 38

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Oferta ważna do 25.01.2019

Wielka wyprzedaż, pozostały ostatnie sztuki!



Tak imponujące rezultaty

to zasługa 4-fazowego działania preparatu

Innowacyjny Sugarept może:

- ✓ USPRAWNIAĆ PRACĘ TRZUSTKI I PROCES WYKORZYSTANIA GLUKOZY
- ✓ ZWIĘKSZYĆ 2-KROTNIENIE WYDZIELANIE NATURALNEJ INSULINY
- ✓ UTRZYMAĆ GLUKOZĘ NA WŁAŚCIWYM POZIOMIE
- ✓ SPOWOLNIĆ PROCES UWALNIANIA CUKRU DO KRWI

Cukrzyca? Nie taka straszna!

„Zanim trafiłam na Sugarept, cukier we krwi szalał, a ja byłam wiecznie głodna. Cały czas chodziło mi po głowie coś słodkiego, wstawałam w nocy do lodówki, śniłam że jem tort. Po stosowaniu preparatu przestałam czuć te okropne napady głodu, nie nachodzi mnie już nieopohamowany apetyt, nie opadam z sił jeśli nie zjem jakiegoś batonika. Ten preparat był absolutnym strzałem w dziesiątkę - błyskawicznie wspomógł wyregulować poziom cukru we krwi, a przy okazji ułatwił zapanowanie nad wagą - schudłam 14 kg w 2 tygodnie” - opowiada pani Maria.

Zapomnij o wahaniach cukru

W Polsce na cukrzycę choruje już ponad 3 miliony osób, z czego 600 tysięcy jeszcze o tym nie wie. Choroba potrafi latami rozwijać się w ukryciu, po cichu pustosząc

NASZ SUKCES!

Weszła w życie refundacja profilaktycznej mastektomii

Minister zdrowia prof. Łukasz Szumowski podpisał rozporządzenie, zgodnie z którym Polki - nosicielki genu BRCA1 i BRCA2, zagrożone zachorowaniem na tzw. genetycznego raka piersi - będą mogły poddać się zabiegowi profilaktycznego usunięcia piersi wraz z ich jednoczesną rekonstrukcją. Do tej pory nie było to możliwe. Stało się dzięki akcji pod patronatem „Dziennika Zachodniego” i pacjentki z Dąbrowy Górniczej, Katarzyny Stachowicz, byłej posłanki, która zmobilizowała parlamentarzystów do pisanie interpelacji do ministra. Sama była chora i musiała pojechać na operację do Niemiec i za nią zapłacić. DZ wraz z K. Stachowicz zorganizował w Katowicach ponadpartijną konferencję zakończoną podpisaniem apelu do ministra zdrowia. Minister od razu pozytywnie zareagował na inicjatywę. Każda decyzja o operacji będzie poprzedzona rozmową z psychologiem. (AGA)

Czarnynoga: Teatr Rozrywki dla Chorzowa



Rozmowa z Piotrem Czarnynogą, radnym sejmiku (PiS).

Czy 6 mln zł mniej w 2019 roku dla Teatrów: Rozrywki i Śląskiego oraz Muzeum Śląskiego to kara za spektakl „Kłątwa”?

Nie jest to żadna kara. Przykładowo Teatr Rozrywki czy Muzeum Śląskie dostaną z budżetu województwa tyle samo

pieniędzy, ile zapisano dla nich w zeszłorocznym budżecie.

W tegorocznym np. Muzeum Śląskiemu zabrano 3 mln, które pierwotnie w budżecie były. W tym roku Muzeum świętuje swoje 90-lecie.

Słyszało się takie opinie, że w Muzeum Śląskim zapanowały bizantyjskie obyczaje.

Na przykład?

Tam się drukuje na jakichś superpapierach, produkuje się nikomu niepotrzebne gadżety. Muzeum będzie naszą perełką, ale to nie znaczy, że będziemy tolerowali niegospodarność czy bizantyjskie podejście.

A co będzie dalej z Teatrem Rozrywki w Chorzowie?

Będę namawiał marszałka, żeby przekazał Teatr Rozrywki miastu Chorzów. Ono naturalnie przygotowane jest do prowadzenia tego teatru.

Rozmawiał: Marcin Zasada

OMIŃĘŁO WAS. SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD TYGODNIA

Obszar skromności

Sprawa NBP, prezesa Glapińskiego i tego wszystkiego, o co boicie się pytać. Poseł PiS Marcin Horała rzecze: „Warto tę sprawę przeciąć, może wizerunkowo psuć osiągnięcia PiS, które mamy w obszarze skromności”. Coraz częściej politykom wystarczy tylko dać mówić.

Łódzkie niepodległości

Powinienem może coś o ministrze Andruszkiewicz, ale jeszcze bardziej niezwykły jest przypadek ławek niepodległości. Naprawdę? Te brzydkie, przewrócone łódzki to nasz pomysł na 100 lat Polski? Morgan Freeman życzył rodzejowi ludzkiemu, by w 2019 roku nie robili aż tyle dumnych rzeczy. Tak, wiem, sam powinienem wziąć to sobie do serca. A zaraz po mnie Schetyna, Tuski i Budka. Rząd nic nie musi. Niech więc czasem rząd może.

Ewolucyjny error

Piłkarz Franck Ribery zjadł steka pokrytego złotem. 1200 dolarów. Pochwalił się w internecie, ktoś mu

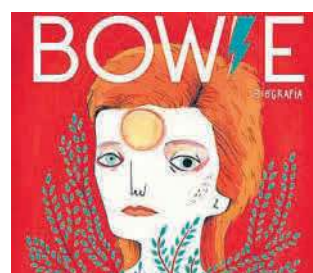
wytknął, że to buractwo i rozrzutność, na co piłkarz Ribery odpowiedział: „Zaczniemy od zazdrośników, hejterów i osób, którzy urodzili się tylko przez dziurawą prezerwatywę. J***ć wasze matki, babcie oraz całe wasze drzewo genealogiczne! Mój sukces zawdzięczam przede wszystkim Bogu i sobie”. Bogu i sobie. Prawda jest taka, że to wszystko jakaś ewolucyjna pomyłka. To nie Ribery powinien zjadać tego steka, tylko stek powinien zjadać Riberyego.

Oddechy Majdanów

Państwo Majdanowie wystawili na aukcję WOŚP swoje oddechy zakłute w naszyjniku. „W jednej kuli zamknięte są dwa potężne żywioły, idealnie uzupełniające się nawzajem. Ten naszyjnik łączy w sobie diabelską energię i anielski spokój” - czytamy. Niestety, to tylko dowcip z Majdanów, choć tak trafny, że uwierzyłem w te żywioły. No prawie. Żywioł to jest w oddechu Sławomira Peszki.

KURIOZA TROPI: MARCIN ZASADA

#DZODKUCHNI



David Bowie i Katowice. Co mają wspólnego? Wyjaśni Marcin Zasada

„David Bowie - kameleon” - to tytuł spotkania, jakie zaplanowano 16 stycznia w księgarni Miejsceownik. Tygiel Kulturalny w Katowicach (ul. Warszawska 28). Gościem będzie nasz redakcyjny kolega Marcin Zasada, wielbiciel i znawca twórczości Bowiego. Spotkanie będzie połączone z polską premierą biografii legendarnego artysty „Bowie. Biografia”, która ukaże się nakładem wydawnictwa Młody Book i jest skierowana do nastoletnich czytelników. Początek o godz. 18. Wstęp jest wolny. (MAO)

Sprzęt z WOŚP jest w każdym szpitalu dziecięcym w regionie

Zdrowie

Agata Pustulka
a.pustulka@dz.com.pl

W najbliższą niedzielę, 13 stycznia, po raz 27. zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Dzięki różnym akcjom i licytacjom już udało się zebrać ponad 5,5 mln zł.

126 milionów 373 tysiące 804 złote - tyle zebrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w zeszłym roku i był to absolutny rekord. Rok wcześniej też było wspaniale, bo udało się zebrać ponad 105 mln zł.

Jak będzie tym razem? Czy trzynastka, bo finał odbywa się 13 stycznia, będzie dla „muzyków” Jurka Owsiaka, twórcy i dyrygenta orkiestry, szczęśliwa?

Nie ma w Polsce szpitala dla dzieci, w którym nie byłoby sprzętu oznaczonego czerwonym serduszkami. Pierwsze inkubatory, jakie trafiły na Śląsk, pochodziły właśnie z orkiestrowej zbiórki. W ciągu 26 finałów WOŚP Orkiestra zebrała na wsparcie polskiej medycyny sumę ponad 951 mln zł.

Orkiestra od 1993 roku zbiera przede wszystkim na leczenie dzieci: chorób serca, chorób onkologicznych, na wyposażenie oddziałów w sprzęt. Nie zapomina też o seniorach oraz pierwszej pomocy, którą zresztą promuje przy każdym finale. Dzięki orkiestrze w polskich szpitalach dokonał się skok cywilizacyjny. WOŚP kupuje najlepszy sprzęt na rynku, który służy długie lata, a każdy zakup jest przemyślany. - To sprzęt najwyższej jakości -



WOŚP Jurka Owsiaka uratowała życie tysiącom dzieci w Polsce

potwierdza Jolanta Czernicka-Siwecka, prezes Fundacji „Iskierka” wspierającej oddziały onkologiczne dla dzieci w Chorzowie, Katowicach i Zabrze. - Od Orkiestry dostaliśmy tomograf komputerowy, aparaty USG, pompy do podawania leków. Ale przecież tę pomoc dostają wszyscy Polacy, od wcześniaka do seniora - dodaje prezeska.

W tym roku przy WOŚP będzie pracować blisko 120 tysięcy wolontariuszy. Zbierają pieniądze do specjalnie oznaczonych puszek, a zgromadzone kwoty rozliczane są następnie w około 1700 sztabach, w tym w kilkudziesięciu zlokalizowanych w wielu miejscach na świecie. O godzinie 20.00 tradycyjnie odbywa się happening pt. „Świa-

tełko do Nieba”. W tej jednej chwili wszyscy, którym bliskie są idee WOŚP, wysyłają w stronę nieba, czyli w kierunku Dobrych Aniołów, światła w postaci np. zapalonych zapałek, świeczki, pochodni. W tym roku Światło po raz pierwszy odbędzie się bez pokazu sztucznych ognii.

Przez cały dzień zbiórki w studiu telewizyjnym (transmisja w TVN) trwa Licytacja Najbardziej Hojnych Darczyńców (popularnie zwana licytacją Złotych Serduszek).

Celem tegorocznej zbiórki będzie zakup nowoczesnego sprzętu medycznego dla specjalistycznych szpitali dziecięcych. Są to placówki z oddziałami II oraz III stopnia referencyjności, czyli takie, które mogą dokonać

specjalistycznej diagnozy oraz udzielić pomocy medycznej najcięższym dzieciom.

- W Polsce funkcjonuje blisko 50 takich szpitali - twierdzą organizatorzy zbiórki. - Swoim zasięgiem obejmują one teren całego kraju. W placówkach tego rodzaju szczególnie ważne jest nowoczesne, spełniające najwyższe standardy wyposażenie, które daje lekarzom i personelowi medycznemu jak najlepsze możliwości diagnozy i leczenia najtrudniejszych przypadków - dodają.

- Braki dotyczą najnowocześniejszych, a zarazem najdroższych urządzeń, na których zakup nie zawsze stać samorząd, a środki pozyskane w ramach dotacji unijnych wykorzystywane są na „łatanie” bardziej istotnych potrzeb - wyjaśnia Lidia Niedźwiedzka-Owsiak, członek zarządu i dyrektor ds. medycznych Orkiestry. - Tymczasem na świecie obserwujemy znaczący postęp w medycynie, a zwłaszcza w diagnostyce. Na rynek trafiają coraz to nowsze, bardzo drogie urządzenia, które oferują kosmiczne możliwości diagnozy i szybkości w podejmowaniu leczenia. Kupując taki właśnie sprzęt, mamy możliwość po raz kolejny podnieść poziom opieki nad chorymi dziećmi w Polsce - dodaje. ©

Informacje o wydarzeniach i imprezach związanych z finałem WOŚP w regionie znajdują Państwo w dzisiejszym dodatku „Będzie się działo”.

Jutro rozpoczyna się 3. Śląski Festiwal Nauki

Pod patronatem DZ

Bartosz Wojsa
b.wojsa@dz.com.pl

Ponad 150 stanowisk pokazowych i 90 warsztatów - jutro rozpoczyna się trzecia odsłona Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE. Główne wydarzenia - w niedzielę i poniedziałek w Międzynarodowym Centrum Kongresowym. Wstęp wolny.

Od 12 do 14 stycznia w Katowicach odbędzie się trzecia odsłona Śląskiego Festiwalu Nauki, który podczas ostatniej edycji przyciągnął do miasta około 30 tys. gości z całej Polski.

- Podczas organizacji pierwszej edycji tego wydarzenia nawet nie śnił się o tym, że ta impreza stanie się największą w regionie promującą i prezentującą naukę - mówi prof. dr hab. Ryszard Koziołek, prorektor UŚ w Katowicach. - Chcemy, żeby ŚFN pokazywał Polsce i światu naszą śląską naukę - podkreśla.

Wydarzeniem poprzedzającym imprezę będzie Noc Biologów na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ - dziś, w piątek 11.01. VIII Noc Biologów traktowana jest przez organizatorów jako oficjalny prolog ŚFN, a program wydarzenia obejmie kilkadziesiąt przeróżnych aktywności, w tym zajęcia w laboratoriach, warsztaty, pokazy i prezentacje. Pierwsze pokazy i prezentacje rozpoczną się o godz. 16.30, a ostatnie wydarzenia towarzyszące zakończą się o godz. 22.

Jutro, w sobotę 12 stycznia, w Teatrze Śląskim w Katowicach będzie miało miejsce uroczyste

inauguracja ŚFN. To właśnie tam pojawi się wyjątkowy gość specjalny - Nicole Stott, astronautka NASA. Oprócz spotkania z nią będą też koncerty i widowisko z eksperymentami oraz wręczenie Śląskich Nagród Naukowych. Start o godz. 19.

13 i 14 stycznia to główne wydarzenia festiwalowe w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach, czyli wykłady, warsztaty, eksperymenty, stanowiska pokazowe. W pierwszy dzień organizatorzy kładą nacisk na odbiorców indywidualnych, a w drugi - na grupy zorganizowane, zwłaszcza na uczniów szkół.

W MCK znajdziemy sześć stanowisk tematycznych: nauk ścisłych, nauk przyrodniczych, nauk technicznych, nauk humanistycznych-społecznych, medycyny i zdrowia oraz sztuki. Pojawia się też: debiutująca w ramach ŚFN strefa kosmiczna (jednym z jej elementów będą pokazy łazików marsjańskich), strefa sportu, strefa dźwięka (którą będzie w tym roku towarzyszyć po raz pierwszy bawialnia dla najmłodszych dzieci, a w niej profesjonalni opiekunowie i animatorzy), strefa e-sportu czy - co stanowi absolutną nowość - strefa laserowych pokazów naukowych.

W programie wydarzenia znalazła się ponownie strefa OFF Science wraz z Przeglądem Garażowych Wynalazków. Amatorscy konstruktorzy i wynalazcy pokażą swoje prace.

Wstęp na Śląski Festiwal Nauki jest darmowy. MCK w niedzielę będzie otwarte w godz. 10-19, a w poniedziałek: 8-18. ©

DYŻURNY DZ

Tel. 32 634 24 48
facebook.pl/dziennikzachodni.pl
e-mail: a.krol@dz.com.pl
Dzień dobry, jestem dziś
reporterem dyżurnym.
Zachęcam Państwa
do śledzenia strony
www.dziennikzachodni.pl

Aleksander Król
32 634 24 48



Chełm Śląski Stan poparzonego ucznia jest stabilny. Śledztwo prowadzi prokuratura

Trwa śledztwo Prokuratury Rejonowej w Mysłowicach w sprawie wypadku w Szkole Podstawowej nr 2 w Chełmie Śląskim. Przypomnijmy, że we wtorek, 8.01, podczas zajęć dodatkowych z chemii, w czasie eksperymentu z etanolem pod nadzorem nauczyciela, doszło do wybuchu oparów cieczy. Poparzony został 15-letni uczeń trzeciej klasy gimnazjalnej. W tej sprawie przesłuchano już nauczyciela, który prowadził zajęcia, oraz dyrektora szkoły. Wczoraj kontynuowano też w chełmskiej szkole kontrolę pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy, prowadzoną przez Kuratorium Oświaty w Katowicach. Najej wyniki trzeba jednak poczynić. Stan 15-latk jest stabilny. Chłopic jest przytomny. (OK)

CO NAS CZEKA

Gala Laurów Umiejętności i Kompetencji odbędzie się 19 stycznia

Za tydzień, w sobotę 19.01, o g. 17 w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu odbędzie się XXVII Gala wręczenia Laurów Umiejętności i Kompetencji, organizowana przez Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach. Najwyższym wyróżnieniem - Diamentowym Laurem Umiejętności i Kompetencji zostanie uhonorowany wybitny kardiochirurg, transplantolog, legenda polskiej medycyny, prof. dr hab. n. med. Marian Zembala. (KAP)

4 Design Days w Międzynarodowym Centrum Kongresowym

Przez cztery dni ikony światowego i polskiego designu, najwięksi architekci i projektanci, producenci i firmy usługowe oraz deweloperzy będą dyskutować o tym, co inspiruje i kreuje światowe trendy w architekturze i designie. 4. edycja 4 Design Days odbędzie się pod patronatem DZ od 24 do 27 stycznia w Międzynarodowym Centrum Kongresowym i w Spodku w Katowicach. Do tego w MCK będzie aż 300 wystawców z branży wyposażenia wnętrz. Organizatorzy spodziewają się 25 tysięcy odwiedzających. Szczegóły www.4dd.pl. (KAP)

CO W KRAJU, CO NA ŚWIECIE



FOT. DZRF

Warszawa Nie ma porozumienia z MEN. O krok od strajku nauczycieli

Burzliwe wczorajsze negocjacje nie przyniosły kompromisu na linii nauczyciele - MEN. Kolejne rozmowy 22 stycznia. - Ministerstwo Edukacji Narodowej poza próbą przekonania nas, że odpowiedzialne za poziom naszego wynagrodzenia są tylko i wyłącznie samorządy, nie przedstawiło żadnej propozycji - powiedział po zakończonych negocjacjach prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz. Dodał, że nie aprobuje przedstawionego przez MEN projektu rozporządzenia ws. minimalnych stawek wynagrodzenia nauczycieli. - MEN zmarnowało czas, bo skoro zadeklarowało, że ma pewne propozycje do przedstawienia środowisku nauczycielskiemu, to na to li-

czyliśmy. Niestety, po raz kolejny pani minister poza pustosłowiem i taką czczą demagogią nie wyszła, więc nie pozostaje nam nic innego, jak skorzystać z uprawnień leżących po stronie związków zawodowych, realizując ustawę o rozwiązywaniu sporów zbiorowych - mówił. Po zakończeniu negocjacji zarząd związku udał się na naradę. Trwające w chwili zamykania tego wydania gazety rozmowy członków zarządu ZNP zmierzały w kierunku strajku i prawdopodobnie zapadnie decyzja o jego podjęciu. Z kolei szefowa resortu edukacji Anna Zalewska po spotkaniu zapewniała, że jej resort przedstawił kilka propozycji „liczonych w setkach milionów złotych”, które miałyby być wprowadzone od 1 września 2019 r. Minister podkreśliła jednak, że to samorząd decyduje o pensjach nauczycieli. (LESZEK RUDZIŃSKI)

KRÓTKO

Warszawa Myśliwi nie chcą strzelać do ciężarnych łoch

Naczelna Rada Łowiecka i Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego odniosły się ze „zdecydowaną dezaprobatą” do ministerialnego pomysłu strzelania do ciężarnych łoch i młodych dzików w związku z chorobą ASF. Resort środowiska zwrócił się do PZŁ, aby ten podjął skoordynowane działania, mające na celu przetrzebienie populacji dzików. Minister środowiska Henryk Kowalczyk tłumaczył, że dane udostępnione przez media (200 tys. dzików do odstrzału) są mocno zawyżone. (AIP)

Bruksela Słodko-gorzki sukces polskich transportowców

Komisja transportu Parlamentu Europejskiego odrzuciła wczoraj niekorzystne dla Polski propozycje dotyczące funkcjonowania branży transportowej w UE. Polscy właściciele firm transportowych nie będą musieli wypłacać kierowcom pensji minimalnej i świadczeń socjalnych obowiązujących w kraju, gdzie w danym momencie pracują. Po drugie, nie będzie obowiązku nocowania kierowców w hotelach. Nad pakietem mobilności będzie teraz dyskutował Parlament Europejski. (RED)

REKLAMA 078574303

17-27.01.2019

Narodowa Orkiestra Symfoniczna
Polskiego Radia w Katowicach

DNI MIECZYŚŁAWA WAJNBERGA

WWW.NOSPR.ORG.PL
PLAC WOJCIECHA KILARA 1, KATOWICE

NOSPR współfinansują

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Sponsor NOSPR i projektu akustyki sali koncertowej

TAURON

Partner motoryzacyjny

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko. Dla rozwoju infrastruktury i środowiska www.pois.gov.pl

INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO

UNIA EUROPEJSKA

KATOWICE

REKLAMA

00877817

NAD ŚLĄSKIM ZAŚWIECI SŁOŃCE

W Polsce do chwili obecnej rozwój energetyki słonecznej był powolny, ale rosnące ceny energii elektrycznej oraz dalszy spadek cen technologii słonecznych PV zaczyna przyspieszać rozwój tej technologii w naszym kraju.

Rozpoczęte inwestycje Firma Sun Investment Group Polska

budująca elektrownie słoneczne o mocy do 1MW jest zainteresowana inwestycjami w energetykę słoneczną również w naszym województwie. Firma obecnie buduje 43 projekty fotowoltaiczne, a do końca 2019 roku planuje wybudować kolejnych 100 projektów w całym kraju. Oprócz finansowania i budowy elektrowni słonecznych, poszukuje również nowych terenów inwestycyjnych pod nowe lokalizacje elektrowni słonecznych.

Dlaczego spółka zainteresowała się naszym Województwem? Ponieważ województwo śląskie wykazuje się dobrą produktywnością energii elektrycznej z modułów fotowoltaicznych, wyróżnia się dobrą dostępnością infrastruktury elektroenergetycznej oraz małą intensywnością rozwojów projektów fotowoltaicznych - tłumaczy Dyrektor ds. Rozwoju Projektów Marek Kras.

Elektrownie Fotowoltaiczne a wpływ na środowisko

Technologia produkcji energii elektrycznej ze słońca jest najbardziej przyjazną formą wytwarzania energii elektrycznej, ponieważ nie powoduje negatywnego oddziały-



wania na środowisko. Elektrownie lokalizuje się głównie na glebach o niskiej klasie gruntów (grunty mineralne klasy IV, V i VI oraz nieużytki). Rozwój tego typu technologii jest szeroko społecznie akceptowalny, a jej rozwój uważa się za kluczowy w spełnieniu wymagań Unii Europejskiej w zakresie wytwarzania energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii, co w konsekwencji przyczyni się również do wzrostu świadomości ekologicznej mieszkańców oraz ograniczenia niskiej emisji odpowiedzialnej za powstawanie smogu. Tego typu inwestycje nie wytwarzają hałasu, pyłu oraz

innych uciążliwości dla pobliskiego środowiska, a teren elektrowni w 90% pozostaje terenem biologicznie czynnym. Oczywiście realizacja inwestycji związana jest z inwentaryzacją przyrodniczą terenu i pozyskaniem między innymi decyzji środowiskowej określającej parametry realizacji i eksploatacji instalacji fotowoltaicznej.

Realizacja Inwestycji

Elektrownia słoneczna o mocy 1MW składa się z modułów fotowoltaicznych, falowników, stacji transformatorowej i monitoringu oraz zajmuje powierzchnię ok. 2ha. Elektrownie słoneczne są zbudowane z tych sa-



mych modułów fotowoltaicznych i falowników, które montuje się w budynkach jednorodzinnych, tylko że w znacznie większej skali. Budowa instalacji trwa około 4 tygodni, a cały proces przygotowania dokumentacji administracyjno-projektowej może zająć do 18 miesięcy. Czas eksploatacji instalacji fotowoltaicznej przewidywane jest na około 25 lat. Instalacja jest praktycznie bezobsługowa, a oprócz doraźnych kontroli, inspekcji oraz napraw, teren elektrowni wykłada się dwa razy do roku.

Grunty pod elektrownie

Firma zachęca wszystkich właścicieli nieruchomości, w tym ro-

ników, przedsiębiorców oraz jednostki samorządu terytorialnego do współpracy oraz dzierżawy nieruchomości pod lokalizację instalacji fotowoltaicznych. Główne wymagania jakie teren pod elektrownie musi spełniać to powierzchnia nie mniejsza niż 1,6 ha, teren płaski lub o niewielkim nachyleniu, bez pobliskich zadrzewień powodujących zacienienie od strony południowej, niskie klasy botaniczne gruntu lub nieużytki oraz nieduża odległość od linii średniego napięcia lub stacji transformatorowych. Teren nie może być objęty Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego

lub jeśli taki plan został uchwalony przez Gminę musi dopuszczać lokalizację instalacji fotowoltaicznych lub obiektów przemysłowych. Umowa dzierżawy podpisywana jest na 25 lat, a do czasu pozyskania wszystkich zgód i pozwoleń, grunt może być wykorzystywany zgodnie z jego przeznaczeniem. Firma Sun Investment Group Polska oferuje wynagrodzenie w wysokości od 8.000 zł rocznie na górę za każdy hektar dzierżawionego gruntu, a wysokość czynszu ustalana jest indywidualnie w zależności od wstępnej oceny lokalizacji. Stawka czynszu podlega również rocznej waloryzacji. Firma pokrywa wszystkie koszty związane z przygotowaniem umowy dzierżawy, koszty notarialne i administracyjne związane z realizacją inwestycji. W trakcie eksploatacji firma pokrywa również wszystkie podatki od nieruchomości związane z przekształceniem terenu. Właściciel gruntu nie ponosi żadnego ryzyka związanego z realizacją inwestycji, a budowa instalacji fotowoltaicznej na jego nieruchomości może być ciekawą alternatywą inwestycyjną przynoszącą stały roczny dochód z dzierżawy nieruchomości.

Kontakt poprzez formularz <https://suninvestmentgroup.com/pl>, email info@suninvestmentgroup.com lub numer telefon 788 483 308

Opinie

ZABIERZMY
WARSZAWIE URZĘDY
CENTRALNE

Tydzień temu w tym miejscu Marek Twaróg, redaktor naczelny DZ, rozpoczął dyskusję o deglomeracji, którą zapowiada rząd. Proces ten ma polegać na próbie rozlokowania niektórych urzędów centralnych poza Warszawą. - Pomyśl ma sens, ale czy PiS stać na jego realizację? Może to tylko kiełbasa wyborcza? Partia Kaczyńskiego, która przegrała wybory samorządowe w miastach, musi teraz miasta te do siebie przekonywać - pisał Marek Twaróg. Dziś ciąg dalszy dyskusji.

Zdyskusji
na Facebooku:

Jako dyżurny pesymista spодiewam się, że to, co mogłoby wiązać się z oszczędnościami (nie wspominając o ożywieniu regionów), w Polsce będzie oznaczało jeszcze wyższe koszty, korupcję, nepotyzm oraz wszystkie plagi chaosu.

SEBASTIAN MUSIOŁ

To nie zda egzaminu - przykładem jest Polska (Polska Agencja Kosmiczna). Działała w Gdańsku ok. 4 lata. Już w chwili tworzenia przewidziano oddział Polisy w Warszawie, to tam podejmowano strategiczne decyzje, w Gdańsku było jedynie centrum kadrowo-płacowe.

MACIEJ NASKRĘT

Jeśli różne siły będą potrafiły się zjednoczyć, by zrealizować dobry dla państwa cel deglomeracji, będzie to znak, że demokracja dojrzewa. Acz, obserwując działania partii rozdającej karty w sejmie, preferuje ona działania prowadzące do skupiania władzy w jednym ośrodku.

ŁUKASZ FOLDA

Dyskutujmy o faktach, a nie deklaracjach Gowina. Póki co, Polska Agencja Kosmiczna została przeniesiona w ostatnich tygodniach z Gdańska do Warszawy.

MICHAŁ KIEŚ

Marcin Krupa,
prezydent KatowicWZMOCNIENIE
WIZERUNKU
KATOWIC

Jestem zwolennikiem decentralizacji na różnych szczeblach. Zresztą mamy przykład na naszym podwórku. Od początku istnienia metropolii powtarzam, że choć jej siedziba jest w Katowicach, to nic nie stoi na przeszkodzie, by różne instytucje czy urzędy metropolii znalazły się w innych miastach GZM. Tak samo dzieje się z uniwersytetami, które mają siedzibę główną i oddziały zamiejscowe. Dlatego też bardzo podoba mi się koncepcja deglomeracji rozpatrywana w skali ogólnopolskiej.

Z naszej strony przyciągnięcie siedziby ważnej, krajowej instytucji przypomina sytuację z przyciągnięciem atrakcyjnego, stabilnego inwestora do miasta. Aby to się powiodło, muszą na tym skorzystać dwie strony. Katowice mają wiele do zaoferowania. Wśród naszych atutów można wymienić m.in. doskonałą komunikację - dzięki bliskości 3 lotnisk międzynarodowych, autostrad A4

i A1 oraz dobremu połączeniu kolejowemu z Warszawą. Mamy dużą powierzchnię biurową i wykwalifikowane kadry. Przeniesienie znaczącej instytucji do Katowic na pewno umocniłoby wizerunek naszego miasta w kraju, jako stabilnego i solidnego partnera. Taki ruch oznaczałby także szereg korzyści dla mieszkańców Katowic, m.in. nowe miejsca pracy, rozwój firm dostarczających usługi, np. prawne, finansowe czy cateringowe.



Nowa instytucja w mieście wpłynęłaby bez wątpienia na dalszy rozwój sektora turystyki biznesowej.

Oczywiście, na tym etapie zbyt wczesne jest mówienie, która z instytucji mogłaby trafić do Katowic - jesteśmy w tym temacie rzecz jasna otwarci na rozmowy i propozycje. Trzymam kciuki, by koncepcja wicepremiera Jarosława Gowina została zrealizowana.

Janusz Buzek,
lider Porozumienia
dla Bielska-BiałejBIELSKO-BIAŁA
MOŻE ZYSKAĆ

Warszawa jest jak czarna dziura, która wchłania pracowników i biznes kosztem innych regionów. Często drenuje mniejsze ośrodki z młodych, ambitnych i utalentowanych osób. Na razie mogę jedynie puścić wodze fantazji. Uważam, że nic nie stoi na przeszkodzie, by Bielsko-Biała stało się siedzibą np. centrali Państwowej Inspekcji Pracy, Głównego Urzędu Statystycznego, Polskiego Centrum Akredytacji, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Biura Generalnego Inspektora Danych Osobowych. Wyobrażam sobie, jak popadające w ruinę i znajdujące się w centrum budynki poprzemysłowe zostają wyremontowane dla celów biurowych. Oczywiście życzyłbym mojemu miastu także nowoczesnego biurowca Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości lub Agencji Rozwoju Przemysłu.

jego dawnego stolika, z nóżką stojącą w Warszawie.

Dlatego powiem na koniec tak: dziś jako warszawiak, mówię jasno - przewróćmy ten stolik. Pomyśl z wyprowadzeniem niektórych urzędów ze stolicy jest świetny. Wiele z nich powinno być bliżej ludzi. Wyprowadzka z Warszawy dobrze by im zrobiła. W czasach, gdy wielu moich znajomych pracuje zdalnie, w ogóle nie pojawia się w biurze, nie powinno to być problemem dla nikogo. Powiem więcej: to leży w interesie państwa. Bo oznaczałoby wzmocnienie Polski lokalnej, o której pyszni warszawiacy wciąż mówią - prowincjonalnej. Zatrzymałoby to też wielu wartościowych ludzi w swoich małych ojczyznach.

Ale jest też problem, który trzeba zasygnalizować. Polski system administracyjny, w ogóle zarządzania państwem, wymaga korekty, którą może warto przy tej okazji przeprowadzić. Znacznie uprościć galimatias kompetencyjny między samorządami a władzą centralną. Warto zastanowić się, na ile reforma administracyjna przeprowadzona przez rząd Buzka wypaliła. Moim zdaniem, szczebel powiatów nie zdał egzaminu. Niemniej trzymam kciuki za pomysł zdecentralizowania struktury administracyjnej państwa. Tylko zróbmy to z głową, naprawiając przy okazji to, co nie działa.

Marcin Zasada,
felietonista
m.zasada@dz.com.plWARSZAWA MA SIĘ
DZIELIĆ. KATOWICE?

Katowice ze słuszną nadzieją wypatrują projektu Gowina. Z oczywistych względów (tak, polityka) wydają się naturalnym celem przeprowadzki centralnych urzędów, agencji czy innych instytucji o znaczeniu ogólnopolskim. Zakładamy rzecz jasna, że projekt Gowina to jest „real deal”, a nie kolejny polityczny play-back pokroju „województwa częstochowskiego”.

Tak jak Katowice mają prawo liczyć na niespotykaną dotąd łaskę w planowaniu, jak to się mówi, rozwoju solidarnego terytorialnie, tak samo, równolegle w Sosnowcu, Rybniku czy nawet w Częstochowie, powinna tlić się nadzieja na deglomerację w skali województwa. Powinna?

Dziś zdecydowana większość instytucji o znaczeniu regionalnym skoncentrowana jest w Katowicach, co zrozumiałe: prawo stolicy województwa. Z drugiej strony, w województwie tak policentrycznym, w którym swój sprzeciw wobec nie w pełni uzasadnionego dyktatu Katowic formułują nie tylko Gliwice czy Sosnowiec, ale i Rybnik, Częstochowa oraz Bielsko-Biała, sprawiedliwy rozdział ponadlokalnych funkcji i zadań wydaje się koniecznością. Ponadto, czy Katowice na pewno chcą być stolicą wszelkiej biurokracji?

Jeśli idea Gowina to faktycznie jakiś impuls w myśleniu o organizacji państwa (a nie tylko wyborcza wrzutka bez kontekstu), nic nie stoi na przeszkodzie, by schodzić z nią na niższe szczeble administracji. Nietrudno wyobrazić sobie np. Wojewódzki Urząd Pracy w Sosnowcu, w Bytomiu (symboliczne, prawda?) czy nawet w Świętochłowicach.

Teoretycznie, miejscem do takiej dyskusji powinna być metropolia: nowy byt, organizujący się od zera, zmuszający do przeorientowania gminnych interesów i ambicji. Czy Katowice muszą być siedzibą metropolii? Tak nakazuje ustawa, ale w praktyce urząd GZM można by umeblować w każdym mieście. Wiedzieli o tym prezydenci, którzy oferowali swoje (Siemianowice, Chorzów, Sosnowiec) lub cudze (Bytom) rekomendowany przez Gliwice lokalizacje. Czy ten namysł do czegośkolwiek doprowadził? Nie. Za to niektórzy samorządowcy zaczęli pa-

trzeć na siebie spod byka. Niczego ta dyskusja nie rozwiązała, a lekarstwo może być gorsze od choroby. Siedziba metropolii pewnie pozostanie w Katowicach. Żeby nie rościć napięć. Za to do paru miast trafią mikrokomórki GZM, by zaspokoić apetyty innych prezydentów albo wręcz: udawać, że i u nas koncepcja deglomeracji podobna jakoś tam (fasadowo) zaistniała.

Wracając do pomysłu Gowina, wydaje się to absurdalne: chcemy, żeby Warszawa podzieliła się jakimś urzędem czy ministerstwem (energii, czemu nie?), ale sami nie bardzo potrafimy przeprowadzić podobnego procesu w regionalnej mikroskali. Najbardziej właściwym adresem tego dylematu powinny być Katowice, o ile nie jest tak, że idea metropolii stała się dla nich już praktycznie obojętna. Z drugiej zaś strony, prezydenci innych silnych miast mogą wkrótce zacząć traktować GZM jako neutralizator Katowic i narzędzie do poskramiania swojej stolicy.

Nikt nie wie, czy na etapie, na którym jesteśmy, potrzebujemy raczej zrobić z Katowic metropolitalną Warszawę i na tym budować spójność aglomeracji, czy też Warszawą ma być cały obszar metropolii, na który sprawiedliwie delegowane będą różne funkcje, nawet za cenę ich nadmiernego rozproszenia. Jak to drugie ma się udać, jeśli nie czujemy się częścią większej całości?

Metropolia na starcie wyzwoliła sporo dobrej energii wśród samorządowców. Nie na tyle dużo jednak, by dojść do jakiegokolwiek porozumienia w sprawie, którą właśnie poruszamy na łamach DZ. Prawda też taka, że dopóki szerokie spojrzenie na cały obszar nie będzie naturalnym priorytetem, nie będzie go wcale. W takich okolicznościach każdy kompromis będzie okupiony takimi kosztami, że żadnego kompromisu nie będzie. Tak niestety możemy zbliżyć się do kresu sensu funkcjonowania metropolii, poza realizacją obowiązków zapisanych w ustawie. Nic więcej nie dostaniemy. Czy naprawdę mamy poczucie, że mentalne bariery wśród prezydentów zostały na dobre przełamane?

Siedziba metropolii, finansowanie Parku Śląskiego, metropolitalny sylwester, przejęcie Tramwajów Śląskich... etc. To tylko kilka przykładów braku porozumienia, z których wynika, jak wiele jeszcze przed nami, by coś, czego oczekujemy od rządu, miało jakiekolwiek podstawy również w skali regionalnej. ©

PRZEŁOMOWE ODKRYCIE UCZONYCH Z KALIFORNII W WALCE Z PRZEROSTEM PROSTATY

Ile razy wstawiałeś ostatniej nocy do toalety? Dwa? Trzy? Czy więcej...?

Pamiętasz palący ból, gdy stałeś jak pomnik i próbowałeś wydusić z siebie chociaż kilka kropel? A co z plamami na bieliźnie i spodniach? Nie mówiąc już o nieprzyjemnym zapachu i problemach w sypialni...

To nie przeziębienie pęcherza – samo nie minie. To nie starość – nie jesteś na to skazany. Zdrowa prostata jest wielkości orzecha włoskiego, przez który przechodzi cewka moczowa o średnicy słomki. Twoja prostata prawdopodobnie rozrosła się już do rozmiarów śliwki lub mandarynki. **Ścisła ona cewkę moczową tak, jak w palcach ścisła się słomkę...** i to jest przyczyna Twoich cierpień i bólu.

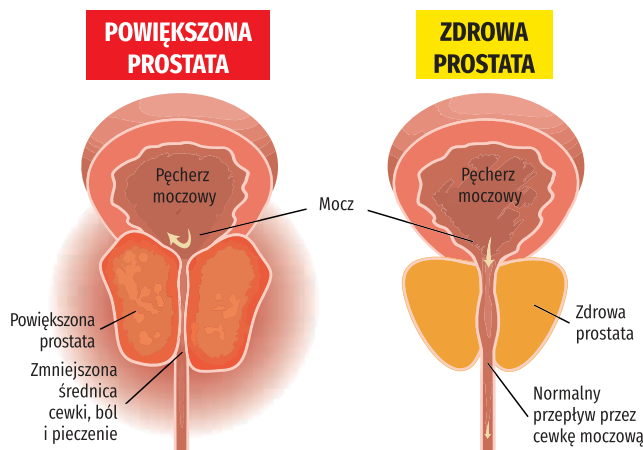
IMPOTENCJA CZY PIELUCHY?

W ubiegłym roku prawie 50 000 Polaków przeszło bolesną operację prostaty. 60% z nich zostało impotentami lub całkowicie przestało kontrolować swój pęcherz! Ale to nie koniec: nawet po operacji prostata wciąż się powiększa. Następna interwencja chirurga to tylko kwestia czasu...

O CZYM NIE MÓWIĄ CI LEKARZE

„Mimo że naturalne metody zmniejszania prostaty są skuteczne i nie powodują skutków ubocznych, takich jak impotencja, nie są tak zyskowne ani dla nas, ani dla aptek” – zdradza anonimowo przedstawiciel wiodącego koncernu farmaceutycznego.

„Nie wprowadzamy ich do aptek i nie



promujemy ich wśród lekarzy. Dlatego **9 na 10 specjalistów nie ma pojęcia** o najnowszych osiągnięciach w walce z tym problemem. Przykładem tego jest amerykański preparat wspomagający zdrowie prostaty”.

Zespół prof. JoÅa Redmana z Instytutu Urologii uniwersytetu kalifornijskiego opracował preparat, który szybko stał się w Ameryce pomocą w walce z przerostem prostaty. Bije on rekordy popularności: sprzedano już ponad 3 000 000 opakowań!

„Koniec budzenia się w nocy, ciągłych spacerów do toalety i rozczarowań w sypialni...” – mówi prof. Redman. „Kiedy

Ile z tych 12 sygnałów alarmujących o problemie z prostatą dotyczy Ciebie (Twojego męża)?

- ☐ Częste wizyty w toalecie
- ☐ Nietrzymanie moczu
- ☐ Plamy na bieliźnie i spodniach
- ☐ Przykry zapach
- ☐ Ciągłe zmęczenie
- ☐ Spadek energii
- ☐ Niechęć do współżycia
- ☐ Bezsenność lub drażliwość
- ☐ Dłuższe wizyty w toalecie
- ☐ Słaby strumień
- ☐ Pieczenie cewki moczowej
- ☐ Ciągły nacisk na pęcherz



Jeżeli przekroczyłeś 45. rok życia i zaznaczyłeś więcej niż 3 pola, oznacza to, że Twoja prostata to bomba z opóźnionym zapłonem, która w każdej chwili może całkowicie zablokować możliwość oddawania moczu. Wówczas jedyną drogą ratunku będzie operacja, po której 60% mężczyzn staje się impotentami lub całkowicie traci kontrolę nad pęcherzem. Chyba, że...

podczas testów klinicznych próbowaliśmy zmniejszyć prostatę, szybko okazało się, że działanie pojedynczego składnika nie wystarczy. Dwa lata zajęło nam opracowanie silnej i bezpiecznej, 11-składnikowej formuły bazującej wyłącznie na składnikach używanych w medycynie naturalnej.

Ta unikalna kombinacja pomaga przywrócić równowagę hormonalną, której zaburzenie jest główną przyczyną przerostu prostaty. Preparat pomaga **podnieść spadający z wiekiem testosteron, równocześnie obniżając DHT** – hormon działający na prostatę jak benzyna

na ogień, odpowiedzialny za stany zapalne i jej rozrost.

Formuła już po tygodniu wpływa na zwiększenie przepływu moczu i łagodzenie pieczenia u 53% badanych. Po kolejnych 7 dniach mogą oni bezboleśnie opróżnić pęcherz i 2 razy **rzadziej odwiedzają toaletę**. Po około 30 dniach następuje znaczne **zmniejszenie prostaty aż u 93% uczestników testów**”.

Zażywanie 2 kapsułek dziennie pomaga:

- ✓ zmniejszyć przerost prostaty;
- ✓ znacznie obniżyć częstotliwość oddawania moczu;
- ✓ udrożnić cewkę moczową;
- ✓ przywrócić sprawność seksualną;

✓ w dużym stopniu uwolnić się od pieczenia.

MASZ DO WYBORU:

- A.** Męczyć się, zwlekać i czekać, aż prostata całkowicie zablokuje możliwość oddawania moczu i wykończy Cię psychicznie.
- B.** Spróbować pozbyć się tego palącego problemu w sposób naturalny.

Oni się nie zastanawiali...

„W tym problemie pomogła mi żona...”



„Nie chciałem przyznać się nawet przed sobą, że mam problem. Ale przez to nocne wstawanie cały dzień chodziłem nieprzytomny. No i unikaniem żony, było mi wstyd. W końcu żona nie wytrzymała i wybuchła: *Masz problem z prostatą!* Nie dawała mi spokoju, aż w końcu sama kupiła mi ten preparat. Po 5 tygodniach wszystko wróciło do normy, problem z głowy”.

Marek W. (l. 53), listonosz, Bydgoszcz

„Nie muszę już wstawać 6 razy w nocy...”



„Myślałem, że mam przeziębiony pęcherz, ale to nie miało... Ciągłe nerwowo sprawdzałem, czy mam suche spodnie. Pojawily się problemy z erekcją. Zaczęłem się bać. Wstawanie w nocy mnie wykańczało, no a za kółkiem trzeba mieć refleks. Ten preparat bardzo mi pomógł. Zero przecieków, zero problemów”.

Mariusz K. (l. 57), kierowca z Tychów

„Teraz czuję się bezpiecznie”



„Po operacji dowiedziałem się, że prostata będzie nadal rosła, że to pomoże tylko na parę lat! Czuję się oszukany. Długo więc szukałem naturalnego środka, który mnie ochroni przed kolejną operacją. Odkąd biorę ten preparat, profilaktycznie, moja prostata nie powiększa się. Według mnie to działa”.

Henryk P. (l. 64), stolarz z Sokółki

Zdrowa prostata jest wielkości orzecha włoskiego, ale może ona rozrosnąć się do rozmiaru śliwki... cytryny... **czy nawet grejpfruta!**

Dlaczego? Chodzi o testosteron! To właśnie ten hormon sprawia, że mężczyźni zachowują się po męsku i mają silnie męskie cechy!

Okolo 40. roku życia organizm mężczyzny zaczyna produkować nadmiar enzymu SRD5A1. Enzym ten powoduje zamianę testosteronu w dihydrotestosteron (DHT). Ów nadmiar DHT jest główną przyczyną powiększenia prostaty. Dlatego dostępne na rynku formuły, które nie zawierają składników blokujących DHT, mają znikomą skuteczność w jej zmniejszaniu.



SIĘGNIJ PO NATURALNE ROZWIĄZANIA WSPOMAGAJĄCE ZDROWIE PROSTATY!

Naturalny preparat prof. Redmana, pomagający zmniejszyć prostatę, jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej klubu rabatowego. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie płaci się nic wcześniej, tylko dopiero w momencie otrzymania przesyłki. Dzięki ominięciu łańcucha pośredników klub rabatowy może oferować znaczne zniżki. Aktualnie rozpoczęła się promocja: pierwsze 100 osób, które zadzwoni w terminie, otrzyma 70% zniżki.

STYCZNIOWA PROMOCJA KLUBU RABATOWEGO!

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 16 stycznia 2019 r., dostanie **70% zniżki!** Oznacza to, że otrzymasz preparat na prostatę prof. Redmana za udział w klubie rabatowym **zamiast za 323 zł, tylko za 97 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 22 122 34 40

Poniedziałek–piątek 8:00–21:00, sobota i niedziela 9:00–21:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Telefon kontaktowy w sprawach zwrotów i reklamacji: 91 443 79 19



Wzrost

Jak legalnie wejść w posiadanie czaszki. Młodzi medycy radzą
str. 16

9 kamieni milowych w historii transportu w regionie
str. 17

Dawid Podsiadło jest na fali, mimo że śpiewa: „Nie ma fal...”
str. 22



FOT. RADEK KOŁEŚNIK

Escape room. Tragedia w pokoju bez wyjścia

Joanna Kręzelewska
joanna.krzelewska@gk24.pl

Koszalin

Jedynym sposobem na wyjście z escape roomu było odnalezienie klamki, ukrytej za atrapą kominka. Kiedy wybuchł pożar, ciasny pokój, w którym znajdowały się gimnazjalistki, zamienił się w pułapkę. Choć był to parter, a w pomieszczeniu niewielkie okno, kraty odcięły drogę ewakuacji. Pomoc dotarła na miejsce błyskawicznie. Strażacy przyjechali cztery minuty po wezwaniu. Niestety, okazało się, że było już za późno...

Piątek, 4 stycznia, dokładnie tydzień temu. Amelia, Wiktoria, Julia, Karolina i Małgorzata, zgrana paczka dziewczyn z ostatniej klasy w Szkole Podstawowej nr 18 w Koszalinie, popołudnie spędzają razem. Świętują urodziny jednej z nich. Wybrały coraz popularniejszą opcję rozrywki - wizytę w escape roomie.

To gra przeniesiona ze świata wirtualnego do rzeczywistego. Zamiast przed ekranem monitora, gracz sam znajduje się w realnym centrum wydarzeń. Wyzwanie polega na tym, by wydostać się z pokoju gry w jak najkrótszym czasie.

Niby tylko tyle, jednak na uczestników zabawy czeka sporo zagadek i zadań. Niebagatelne znaczenie ma tu praca zespołowa - niektóre zadania można rozwiązać tylko dzięki niej. Scenariusze gier są różne, łączy je nieubłagane uciekający czas na odblokowanie zamkniętych na cztery spusty drzwi.

Wybrały niewielki pokój, siedmiometrowy „Mrok”

W escape roomie przy ul. Piłsudskiego w Koszalinie czas gry określono na 60 minut. Koszt: 99 złotych.

Dziewczęta zabawę zaczęły o godzinie 17. Wybrały najmniejszy z pokoi. Do dyspozycji graczy były: „Warsztat”, „Prywatka” i „Zbrodnia” oraz wybrany przez młode koszalinianki pokój o nazwie „Mrok”, który miał powierzchnię niewiele przekraczającą 7 metrów kwadratowych.

Na jego wyposażenie składały się dwa fotele, lampa, atrapa kominka. O tym, że w pokoju jest

niewielkie okno, przyjaciółki mogły nawet nie wiedzieć. Od wewnątrz było zabite płytą gipsowo-kartonową. Projektant w ten sposób odciął to miejsce od światła dziennego.

Pracownik lokalu, jak napiszą później na forach internetowych klienci tego miejsca, był: „zabawny, uśmiechnięty i uprzejmy”.

25-letni Radosław D. wyjaśnił dziewczynom zasady zabawy i zamknął je w pokoju.

Rozbawione nastolatki dostały krótkofalówkę przeznaczoną do kontaktu z pracownikiem lokalu. Po kilku dniach na zdjęciach z miejsca tragedii czerych jej obudowy będzie wyraźnie kontrastować z tłem osmolonych ścian pokoju.

Pracownik zostawił dziewczyny w miejscu gry i poszedł do pomieszczenia, w którym znajdował się monitor.

Obraz z pokoju na monitorze

Na monitorze widział obraz z kamer w pokoju, a kontakt z pokrzywdzonymi miał właśnie drogą radiową - powiedział Ryszard Gąsiorowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Koszalinie.

25-latek zeznania złożył w niedzielę, 6 stycznia,

po wybudzeniu ze śpiączki farmakologicznej, w którą po przewiezieniu do Zachodniopomorskiego Centrum Leczenia Ciężkich Oparzeń w Gryficach, wprowadzili go lekarze. Radosław D. miał ciężkie oparzenia, między innymi głowy i rąk.

Mężczyzna został przesłuchany w charakterze świadka. Zgodę na przeprowadzenie tej czynności wydali lekarze i psycholog.

Zeznał, że przez pierwsze minuty gra przebiegała normalnie, że kilkakrotnie kontaktował się z dziewczętami przez krótkofalówkę.

W pewnym momencie mężczyzna usłyszał syk - opisuje rzecznik Gąsiorowski.

Syk dochodził z butli gazowej, która dostarczała błękitne paliwo do jednego z czterech piecyków zainstalowanych w obiekcie.

Pracownik podszedł do butli, czuł gaz. Próbował dociec, co się stało i zakręcić butlę. Bez skutku - wskazuje Ryszard Gąsiorowski.

Nagle wybuchł pożar. Ogień zaczął się rozprzestrzeniać bardzo gwałtownie. Najprawdopodobniej zapaliły się opary gazu, które zdążyły się nagromadzić w pomieszczeniu.

Płomienie buchnęły na ręce i twarz pracownika. Chciał otwo-

żyć drzwi do pokoju, w którym zamknięte były dziewczęta. Wiedział, że tylko on ma klamkę, jednak drogę odcięła mu ściana ognia.

Jak podał rzecznik policji, podczas dramatycznych chwil mężczyzna zgubił gdzieś swój telefon komórkowy.

Wybiegł wtedy z escape roomu, by szukać pomocy i poprosić o użyczenie telefonu.

On szukał pomocy, a z zamkniętego pokoju, na numer alarmowy straży pożarnej, dzwoniły uwięzione tam nastolatki.

Ratownicy dotarli na miejsce w niecałe 4 minuty, a dziesięć minut później weszli do pokoju.

Niestety, było już za późno. Przyczyną śmierci pięciu nastolatków było zatrucie tlenkiem węgla.

Pożar wybuchł w korytarzu, z którego wejść można było do wszystkich pokoi. - Do wszystkich pomieszczeń prowadziło tylko jedno wejście, więc drogi ewakuacji nie było - podkreśla prokurator Gąsiorowski.

Ofiary nie były zamknięte na klucz. Zapadka zamka wchodziła w futrynę, ale klamka była ukryta.

W sytuacji awaryjnej trzeba było z zewnątrz szarpnąć drzwi, by je otworzyć.

W pokoju nie został zainstalowany tzw. panic button, czyli elektroniczny przycisk, który pozwala na natychmiastowe otwarcie drzwi.

W obiekcie był zainstalowany system monitoringu. Czy działał?

Urządzenia zostały zabezpieczone i przekazane do laboratorium kryminalistycznego w Szczecinie i to właśnie zapis nagrań - jeśli są - pozwoli potwierdzić przebieg zdarzeń podany przez pracownika.

„Śmiertelna pułapka”, czyli chęć łatwego zysku

Niestety, strażacy przegrali walkę o życie dziewcząt, ale nie z powodu braku profesjonalizmu. Przegrali z tymi, którzy kierując się chęcią łatwego zysku, narazili na śmierć dzieci - tak o pożarze w escape roomie mówił 6 stycznia minister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński. - Zysk nie może stać przed zdrowiem i życiem naszych najmniejszych. To nie prośba, a żądanie do polskich przedsiębiorców - podkreślił. - To miejsce w Koszalinie okazało się śmiertelną pułapką. Sankcje karne muszą być bardzo surowe i mówię to jasno do osób, które chcą tego typu działalność prowadzić - dodał minister Brudziński.

Te słowa były reakcją na pierwsze ustalenia strażaków, biegłych i śledczych. Już po kilkunastu godzinach od tragedii wliczali uchybienia przedsiębiorcy, który prowadził koszaliński escape room.

Urządzenia grzewcze prawdopodobnie stały zbyt blisko materiałów palnych. Instalacje elektryczne prowadzone były w spo-

sób prowizoryczny. Do tragedii doszło na skutek niezapewnienia właściwej ewakuacji. Nie zapewniono bezpieczeństwa osobom, które się tam znajdowały - podsumował komendant główny Państwowej Straży Pożarnej gen. brygadier Leszek Suski.

Szybko odnalazły się w sieci komentarze osób, które miały korzystać z tego escape roomu zaledwie kilka dni wcześniej.

Ludzie narzekali m.in. na prowizoryczne ogrzewanie, kable luźno wiszące na ścianach, zgłaszali różne zastrzeżenia do działalności lokalu.

Jeszcze w piątek pracę na pogorzeliśku rozpoczął zespół śledczy.

W ekspresowym tempie policjanci pod nadzorem ośmiu prokuratorów zbierali materiał dowodowy. Na miejscu tragedii pojawiały się kolejne ekipy biegłych, głównie z zakresu pożarnictwa.

Śledztwo szybko pozwoliło wskazać osobę bezpośrednio odpowiedzialną za prowadzenie działalności, zarejestrowanej jako „rozrywkowo-sportowa”, gdyż w papierach figurowała starsza mieszkanka Koszalina.

25-letni pracownik escape roomu podał, że zatrudnił go 28-letni Miłosz S.

To właśnie Miłosz S. udzielił mu informacji i instrukcji dotyczących każdego z dostępnych pokoi w escape roomie. To również Miłosz S. miał osobiście zaadaptować cały wynajęty obiekt.

Na papierze właścicielką była babcia

28-latek sam zgłosił się na policję w Poznaniu. Stamtąd został przewieziony do Koszalina. W niedzielę mężczyzna został przesłuchany w Prokuraturze Okręgowej w Koszalinie. - Ogłoszony został mu zarzut, że w sposób umyślny doprowadził do sytuacji zagrożenia pożarowego w pomieszczeniu, gdzie znajdował się escape room i nieumyślnie doprowadził do śmierci osób, które zginęły w pożarze - poinformował Ryszard Gąsiorowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Koszalinie.

Jako podstawę zarzutu rzecznik wskazał fakt, że Miłosz S. był osobą faktycznie wykonującą czynności w ramach działalności gospodarczej, a nie jego babcia, na którą zarejestrowana była firma. - Był osobą, która przygotowywała wyposażenie pomieszczeń. Nie zwrócił uwagi na to, że nie ma tam właściwego ogrzewania i przede wszystkim nie ma dróg ewakuacyjnych - poinformował prokurator.

Podejrzananemu grozi do 8 lat więzienia. Do winy się nie przyznał. Sąd Rejonowy w Koszalinie uwzględnił wniosek prokuratora okręgowego i zastosował wobec Miłosza S., wnuka właścicieli escape roomu, areszt tymczasowy na okres trzech miesięcy.

Posiedzenie było niejawné. Wiemy jednak, że wniosek prokuratury opierał się na kilku przesłankach. - Większość z nich są

przyjął za istniejące. W szczególności zwrócił uwagę na dwie potrzeby - potrzebę prawidłowego zabezpieczenia toczącego się postępowania, omawiając szeroko grupy dowodów, które już zostały zebrane i wskazując, że nie jest to postępowanie zakończone i wymagać będzie jeszcze wielu czynności procesowych - powiedział Gąsiorowski. Jako drugą z istotnych przesłanek Sąd Rejonowy w Koszalinie wskazał wysokie zagrożenie karą.

Powiedział, że oddałby własne życie...

Wiemy, że Miłosz S. złożył wyjaśnienia, jednak ich treść pozostaje niejawną.

Obrońcy 28-letniego mieszkańca Poznania, adwokaci Wiesław Breliński i Wojciech Janus, ujawnili oświadczenie 28-latka.

- Nasz klient jest załamany. Powiedział, że oddałby własne życie, byle ta tragedia się nie zdarzyła - powiedział adwokat Wojciech Janus.

- Nasz klient jest przerażony tym, co się stało. Nie chciał tego, ale stało się tak, że wszyscy płacemy. Jest w takim stanie emocjonalnym, że nie radzi sobie

Zeznał, że przez pierwsze minuty gra przebiegała normalnie, że kontaktował się z dziewczętami przez krótkofalówkę

z tym, co się wydarzyło - dodał adwokat Wiesław Breliński. Dodał, że Miłosz S. złożył głębokie kondolencje dla rodzin ofiar.

- Powiedział, jak bardzo jest mu przykro i jak bardzo nie chciał tego skutku, który nastąpił. To było bardzo szczere, bo jest on na skraju załamania psychicznego w związku z tym, co się stało - zaakcentował.

Obrońcy nie będą składać zażalenia na decyzję o areszcie.

- Nam zależy, by jak najszybciej zakończyć postępowanie dowodowe. A wiemy doskonale, że będzie ono wymagało czasu - podsumował mec. Breliński.

Koszalin jest w żałobie. W miejscu, gdzie rozegrał się dramat, stoją setki zniczy.

Wzruszających, pełnych bólu i słów pocieszenia wpisów przybывa w księdze kondolencyjnej, która została wyłożona w Urzędzie Miejskim.

Ludzie płaczą i zadają pytanie: dlaczego?

W Koszalinie niedziela, 6 stycznia, była dniem żałoby. Odwołano wszystkie imprezy kulturalne, odwołano także Orszak Trzech Króli. W ciągu dnia odbyły się spotkania modlitewne gromadzące tłumy mieszkańców. W geście solidarności, w ciszy, w modlitwie, a czasem z płaczem pytając: „dlaczego?” - koszalinianie jednoczyli się

w bólu z rodzinami ofiar piątkowej tragedii.

W niedzielne południe biskup Edward Dajczak odprawił w koszalińskiej katedrze mszę w intencji dziewcząt oraz ich rodzin.

- Doświadczamy czegoś, co jest niepojęte. Życie również wygląda właśnie tak... - powiedział biskup koszalińsko-kołobrzeski jeszcze przed rozpoczęciem eucharystii. - Obdarzmy miłością najbliższych Amelii, Gosi, Karoliny, Julii, Wiktorii. Pamiętajmy również o Radosławie, który zrobił wszystko, co mógł, by uratować dziewczęta, a dziś sam cierpi w szpitalu, daleko stąd.

Kościół katedralny wypełniony był po brzegi.

Setki osób, które nie zmieściły się już do środka, modliło się przed świątynią. Podczas Modlitwy Pańskiej wszyscy wzięli się za ręce.

Płynęły łzy.

- Kiedy rodzi się człowiek, płacemy. Życie zaczyna się łzami mamy i taty. Również kończy się płaczem. Życie na ziemi jest pomiędzy łzami. Dziś wiemy, że odległość ta jest krucha i może być bardzo krótka - mówił podczas homilii biskup Dajczak.

- Patrząc na tę tragedię, trzeba sobie jasno powiedzieć: Bogu nie może się podobać śmierć naszych sióstr. Nie taki miał plan. Obdarował je pięknymi cechami, radością, wspaniałością, angażowały się we wszystko, co jest piękne i dopiero wchodziły w ten świat - mówił biskup. - Obdarzmy miłością najbliższych naszych sióstr, ale też przytulmy uczniów z ich klasy, koleżanki i kolegów, nauczycieli. Siebie nawzajem przygarnijmy. Bądźmy razem. To jest miłość. Niech zostanie nam w sercach nie tylko dziś.

Po tragedii pojawiło się morze ciepłych słów i wspomnień o dziewczętach.

Wspominał je np. reżyser spektaklu muzycznego „Mamma Mia”, niedawno pokazowanego w koszalińskim Teatrze Variete Muza:

„(...) Wiktorii wieczne uśmiechnięta, radosna, pracowita. (...) Karolina przyszyła za nami Wiktorii na moje zajęcia... Od razu widać było u niej ten błysk w oku, jak tańczyła... Była bardzo pracowita i zaangażowana w to, co robimy... Będę o Was cały czas pamiętał dzień-czyny... Każdy nasz taniec i występ będzie tańczony dla Was...”

O Wiktorii jej koleżanka napisała: „niesamowicie utalentowana, pełna charyzmy, ambitna, niezwykle pracowita, z pięknymi marzeniami... Zarażała swoją pasją, miłością do sceny i cudowną pozytywną energią...”

Wczoraj odbyły się organizowane przez miasto uroczystości pogrzebowe.

Pięć najlepszych przyjaciółek, gimnazjalistek, które chodziły do jednej klasy, spoczęło na jednym cmentarzu, obok siebie. ©©

OPINIE

WŁAŚCICIEL ESCAPE ROOMU Z KATOWIC: CIĄGLE SĄ CHĘTNI NA ZABAWĘ U NAS

Po tragedii, do której doszło w koszalińskim escape roomie, w całej Polsce zaczęła się fala kontroli escape roomów. Pokoje Adama Kopeckiego, właściciela Quest Cage Escape Room

w Katowicach, przeszły już pierwsze kontrole służb z opinią pozytywną. Teraz przed takimi jak on trudne zadanie: przekonać ludzi do tego, że escape room nie jest wcale niebezpieczną rozrywką. - Do tej pory, poza przepisami ogólnymi dotyczącymi

bezpieczeństwa, nie istniały inne, które wskazywałyby na konkretne środki bezpieczeństwa stosowane w escape roomach - tłumaczy Adam Kopecki.

- Wszystkie te zabezpieczenia tak naprawdę organizowaliśmy z własnej inicjatywy. My ściągaliśmy ludzi z BHP, strażaków, szkoleniowców. Skupialiśmy się na escape roomach, naszej działalności. Rzadko kto wpada na to, żeby też skontrolować cały budynek, w którym ją prowadzimy - mówi Adam Kopecki. Jak się okazuje, po tragedii w Koszalinie chętnych do zabawy w escape roomach wciąż nie brakuje. - To nie sam pokój w Koszalinie był niebezpieczny - mówi Kopecki i dodaje, że przyczyną tragedii były zaniedbania właściciela pokoju, dotyczące kwestii bezpieczeństwa w całym obiekcie. (WOJSA)

CO TO JEST

ESCAPE ROOM

Zasady gry escape room są proste. Chodzi o to, by wydostać się z pokoju w jak najkrótszym czasie.

Do rozgrywki potrzeba minimum dwóch osób, gdyż niektórych zagadek, które czekają na graczy, nie da się rozwiązać samemu. Escape room to przede wszystkim zabawa we współpracy z innymi graczami.

Escape room jest grą przeniesioną z internetu do świata rzeczywistego. Jej zasada określa się w samej nazwie - „escape the room”, czyli uciec z pokoju, który jest zamknięty. Czas na rozwiązanie zadań i wyjście z pokoju wynosi od 45 do 90 minut, w zależności od poziomu trudności.

Wciąż trwają kontrole obiektów



Patryk Osadnik
p.osadnik@dz.com.pl

Bezpieczeństwo

Do końca tego tygodnia będą trwały kontrole escape roomów w województwie śląskim. Do tej pory wiadomo o pięciu, które zamknęła straż pożarna, i jednym zamkniętym przez nadzór budowlany dzień po jego otwarciu. W sumie kontrole mają objąć około 170 lokali. W wielu stwierdzono już nieprawidłowości, w kilku były one rażące.

- Na dzisiaj mogę poinformować o dwóch escape roomach zamkniętych przez straż pożarną w Bielsku-Białej i po jednym zamkniętym w Mikołowie, Chorzowie oraz Rybniku - mówi nam mł. bryg. Aneta Gołębiowska, rzecznik Komendy Wojewódzkiej PSP w Katowicach. Dowiedzieliśmy się, że kolejny lokal został zamknięty w Szczyrku, tym razem przez inspektora nadzoru budowlanego.

Ile escape roomów jest w woj. śląskim? Trudno powiedzieć. Nie wiedzą tego nawet sami strażacy. Część lokali została już jakiś czas temu zamknięta przez właścicieli z różnych powodów, często ekonomicznych, ale wciąż widnieją one w rejestrach internetowych.

- Czasem w jednym obiekcie znajdowało się kilka sal tego typu, więc będziemy podliczać je w inny sposób. Na oficjalne dane musimy poczekać - wyjaśnia Gołębiowska i dodaje, że podsumowanie ma pojawić się do końca tygodnia.

Mikołów

W Mikołowie zamknięto lokal przy ul. Krakowskiej.

Mł. kpt. Jakub Bednarz, rzecznik PSP w Mikołowie, wyjaśnił nam, że w samym escape roomie stwierdzono jedynie drobne uchybienia. Wymogów nie spełniał jednak sam budynek, w którym lokal się znajdował. Chodzi tutaj o zbyt wąską klatkę schodową, która nie spełnia norm ewakuacyjnych. Jak się okazało, schody w budynku powinny być szersze o 10 cm. To wystarczyło, żeby zamknąć escape room.

Bielsko-Biała

- Dwa escape roomy na terenie Bielska-Białej zostały zamknięte z powodu rażących nieprawidłowości, które dotyczyły głównie zastawienia dróg ewakuacyjnych i pozostawienia na nich elementów łatwopalnych - mówi kpt. Patrycja Pokrzywa z PSP w Bielsku-Białej.

Rzecznik dodaje, że w tej chwili nie może podać dokładnych informacji na temat tego, jakie były to lokale. Wiemy tylko, że na terenie miasta znajduje się 14 różnych sal tematycznych.

Szczyrk

W Szczyrku nowy escape room Zamek Zagadek otwarto w piątek, 4 stycznia, czyli w dniu tragedii, która rozegrała się w Koszalinie. Zdążyła skorzystać z niego zaledwie jedna grupa klientów. Kolejnego dnia został on zamknięty przez inspektora nadzoru budowlanego. Chodziło o drobne niedociągnięcia, m.in. za wąskie o kilka centymetrów przejścia ewakuacyjne.

- Kontrole są rygorystyczne i myślę, że jest to bardzo dobre zwłaszcza dla grających, którzy teraz będą mogli czuć się bezpieczniej - mówi Mateusz Ligocki, menedżer Zamku Zagadek, który posiada escape roomy w Wiśle oraz Szczyrku. - Od początku naszej działalności mieliśmy zasadę, że nie zamykamy gości w pokojach na klucz. Mogą oni swobodnie wyjść w dowolnym momencie gry. Uważam, że to najistotniejsze ze względów bezpieczeństwa - wyjaśnia Ligocki i dodaje, że ich lokal w Szczyrku zostanie otwarty zaraz po dopięciu formalności. Prawdopodobnie jeszcze przed feriami.

Chorzów

W Chorzowie zamknięto escape room przy ul. Stalowej. Zastrzeżenia nie dotyczyły tutaj jednak samego lokalu. Jego właściciel podkreśla, że obowiązuje tam zakaz eksploatacji samego budynku.

Rybnik

W Rybniku działa sześć escape roomów. Strażacy wykryli uchybienia w każdym z nich. Łącznie było to 24 nieprawidłowości, w tym 15 dotyczyło warunków ewakuacyjnych.

- Nieprawidłowości dotyczyły np. oświetlenia tablic ewakuacji, obudowy korytarzy, dostępności do wyjść ewakuacyjnych - mówił Bogusław Łabędzki z PSP w Rybniku i dodawał, że służby zdecydowały się na wydanie decyzji obligujących właścicieli lokali do wprowadzenia poprawek dotyczących bezpieczeństwa.

Zamknięty został jedynie escape room na dworcu PKP w Rybniku. Zastrzeżenia dotyczyły tutaj m.in. łatwopalnych, drewnianych ścian w jednym z pokoi. Właściciel lokalu poinformował nas, że kilka miesięcy temu złożył już wypowiedzenie umowy najmu i sam zamknął lokal, a kontrola odbyła się już w trakcie jego rozbiórki. ©©

Jan Dziadul,
felietonista
redakcja@dz.com.pl

REFERENDUM ODWOŁANE, CZAS NA TEATR

Gdzie ja żyję

Nastał 2019. Dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastują jakieś klęski i nadzwyczajne zdarzenia. Również polityczne. Będzie się tu działo, ojbędzie...

Już na powitanie Jakub Chelstowski, śląski marszałek, poślinił ołówek i lekką ręką skreślił z budżetów: Biblioteki Śląskiej - 4,6 mln zł, Muzeum Śląskiego - 3 mln zł, Teatru Śląskiego - 1,8 mln zł. Ich roczne przychody, wraz z dotacjami od samorządu województwa, to odpowiednio ok. 20, 30 i 13 mln zł. Kiedy niewielkie budżety cennych instytucji śląskiej kultury dopycha się kolanem i nagle pojawia się w nich dodatkowo taka wyrwa - to coś jest bardzo nie halo. Lepiej zorientowani szepczą po kątach, że marszałek poleciał personalnie po dyrektorach - Zbigniewie Kadłubku, Alicji Knast i Robercie Talarczyku, którzy objęli stanowiska za poprzedniej koalicji, a w niej, jak wiadomo, za kulturę odpowiadali przedstawiciele PO i RAŚ. Lepiej zorientowani dodają, że jak tylko układ personalny się zmieni, to kasa wróci na swoje miejsce, zgodnie z zasadą, że „pieniądz idzie za człowiekiem”. Innym instytucjom kultury także obcięto - ciekawe, czy według tego samego klucza...

Pewnie dla zawołowania manewru Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” pod rządami Zbigniewa Cierniaka, który nie jest bynajmniej fanem dobrej zmiany, dostał 3 mln zł więcej! Przychody „Śląska” sięgają 30 mln, z czego samorząd daje blisko 19 mln, więc „trójka” plus to całkiem niemało. Powiem więcej: „Śląskowi” należy się więcej i to pod każdym marszałkiem.

Mnie jednak boli głowa od czegoś innego. W jakim stylu nowy marszałek weźmie na klatę najbliższą już - VIII edycję Ogólnopolskiego Konkursu Dziennikarskiego im. Krystyny Bochenek? Przyjmie za swoją, jak poprzednik, czy wręcz przeciwnie - powie, że z Krysią było mu nie po drodze... Dotąd samorząd województwa miał gest - fundował nagrody i partycypował w kosztach organizacyjnych. Wszak idzie o obraz Śląska w Polsce. Jak będzie teraz? Zobaczmy. Pożegnanie Kazimierza Kutza pokazało moc śląskich legend.

Sen z oczu spędza mi też Autonomia 2020! W tym bowiem roku, zgodnie z „mapą

drogową”, odbędzie się ogólnopolskie referendum konstytucyjne, w którym Polki i Polacy zdecydują, czy dać Śląskowi autonomiczny status. A już za rok Sejm miałby przyjąć Statut Organiczny Województwa Śląskiego, Senat klepnąć go bez dwóch zdań, a prezydent podpisać z radością... Na razie jednak nikt o tym wszystkim nie gada - nawet ci najlepiej zorientowani. Gdzie są kucharze tego autonomicznego śląskiego bigosu? To co, znowu ja sam mam się za ten podniosły akt zabierać? To może pomożecie? Gdzie autonomiczne sztandary i lance? Nikt nie woła. Znowu cały świat machnął na Śląsk ręką, wypiął się. Kaziu wiedziałby, jak to lepiej ująć.

A może chodzi tylko o to, żeby gonić króliczka? Były przecież chwile, kiedy mieliśmy go prawie na talerzu. Jak 30 lat temu, w 1989, kiedy Otto von Habsburg, deputowany CSU do Parlamentu Europejskiego, zapowiedział na Górnym Śląsku „w najbliższym czasie” plebiscyt, w celu stworzenia niezależnej enklawy europejskiej. Mój ulubiony Otto proponował, żeby w głosowaniu wzięło udział 2 mln Ślązaków mieszkających poza Polską. Paradoksalnie - idea wciąż aktualna. Tak jak projekt Związku Wypędzonych (BdV), według którego Śląsk miałby odgrywać rolę pomostu łączącego Polskę z Europą. Pomostowym terytorium miałby wspólnie zarządzać Niemcy, Polacy i Ślązacy, a jego ustrój byłby bliski statusowi przedwojennego Wolnego Miasta Gdańska. Czy nie myślicie, że w 2019 r. już taką pomostówkę mamy - i nie musimy nawet odwoływać się do Danzingu? Na szczęście nie sprawdziła się przepowiednia prof. Jadwigi Staniszkis, która nie wykluczała (1991 r.) - w ciągu 5 lat na Górnym Śląsku - referendum w sprawie przyłączenia do Niemiec. Wówczas cały pomost trafiłby niechybnie szlag. Jak teraz tę Autonomię 2020. Bo jeśli nie ma chętnych, to ja muszę zjeść tę żabę: sorry, tegoroczne referendum konstytucyjne odwołuję. Ciut szkoda, bo wygraną moglibyśmy mieć w kieszeni.

Zacząłem Sienkiewiczem, zakończę Narodowym Wieszczem: O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju! Ciebie lud złożył w naszym kraju! Ciebie lud złożył w naszym kraju!

Lud - czyli my. Życzę urodzaju wszystkiego, co dobre - z wyjątkiem zmiany, rzecz jasna. Zmiana ma nastać i basta. Otwartych głów życzę. I serc - Owsiaś nadchodzi. Wszystkim - najlepszego.

PS

Krewkich fanów, którzy ślą mi w komentarzach czule słówka: „wypierdalaj na wschód lub gdzie indziej” - tulę w ramionach i zapewniam, że zostają. Trzymam się Śląska jak rzep psiego ogona. Taki mam plan. ©©

Kolęda to nie kontrola

Jolanta Pierończyk
j.pieronczyk@dz.com.pl

Obyczaje

Stary jak świat zwyczaj przyjmowania kolędy w nowych czasach zaczyna budzić wiele pytań i wątpliwości. Uzasadnijmy? Absolutnie. Księża oczekują tylko chwili szczerzej rozmowy. Biały obrus i świece nie są najważniejsze.

Instruktaż: Stół nakryty białym obrusem, krucyfiks i dwie zapalone świece, woda święcona i kropidło (można też wlać zwykłą wodę i na początku kolędy poprosić księdza o jej poświęcenie). Dzieci i młodzież przygotowują zeszyty do religii (lepiej się przyznać, że takowego się nie posiada, niż tłumaczyć, że „pożyłem kolęde do przepisanja i mi nie odda”). Na drzwiach domu kredą piszemy K+M+B 2019 (lub inny aktualny rok) - jest to znak dla księdza, że w tym domu mieszkają katolicy i pragną go przyjąć po kolędzie. Jeśli mieszkamy daleko od kościoła, należy przyjechać po księdza na plebanie. Brak możliwości złożenia ofiary na potrzeby kościoła nie może być powodem nieprzyjęcia księdza po kolędzie. Rodzina, która notorycznie nie przyjmuje księdza po kolędzie, może być potraktowana jako niepraktykująca lub nawet niewierząca.

Po księdza chodzącego po kolędzie wypada wyjść lub poprosić sąsiada o przyprowadzenie go do naszego domu. Na czas kolędy wyłączamy telewizor i radio (nawet jeśli to jest Radio Maryja). Na chrześcijańskie pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” odpowiadamy „Na wieki wieków. Amen”. Przedmioty religijne, które chcemy poświęcić, kładziemy na stole. Wszyscy bierzemy udział we wspólnej modlitwie. Gdy ksiądz kropi nas wodą święconą, czynimy znak krzyża. Głównym powodem wizyty duszpasterskiej jest chęć poznania parafian, ich problemów oraz ich opinii na temat funkcjonowania parafii. Dlatego bardzo ważna w trakcie kolędy jest szczerść w rozmowie z kapłanem. Jeśli chcemy zaproponować poczęstunek, czynimy to na początku kolędy, a nie w momencie wyjścia księdza. Po zakończeniu kolędy odprowadzamy księdza do sąsiada, ostatnia rodzina odprowadza księdza (lub odwozi na plebanie).

Instruktaż ten, podany przez parafie w Dębicy i Pabianicach, robi furorę w internecie.

- Hmm... Doczekaliśmy czasów, gdy parafianom trzeba przy-



Do zeszytu z religii ksiądz może wpisać pamiątkę kolędy

gotować instrukcję obsługi kolędy i „księdza na kolędzie” - mówi ojciec Emil Paclawski, proboszcz parafii świętych Franciszka i Klary w Tychach.

Żadnego skandalu ani powodów do sarkania w tym instruktażu nie widzę. Wiele wydarzeń w naszym życiu odbywa się wedle określonego scenariusza, który albo znamy, albo staramy się naprędcie poznać. Proboszczowie tych parafii chcieli po prostu wyjść parafianom naprzeciw. Myślę jednak, że nic się nie stanie, jeśli wizyta duszpasterska odbyłaby się bez białego obrusu i świec, bo nie to jest tu najważniejsze. Liczą się wspólna modlitwa, błogosławieństwo dla domu i chwila szczerzej rozmowy - dodaje ks. dr Tomasz Wojtal, dyrektor Ośrodka Spotkań i Formacji w Brennej, podkreślając, że każdy region oraz każda miejscowość mają swoją specyfikę i w niektórych sytuacjach może być konieczne być dobrym zwyczajem przywożenia księdza z probostwa lub przynajmniej, dla bezpieczeństwa, towarzyszenia mu przy przejściu do kolejnego domu (zdarzały się przypadki napadów na księży chodzących po kolędzie).

Do kolędy trzeba po prostu podejść jak do każdej innej wizyty w domu. Każdej towarzyszy jakieś przygotowanie, każda ma jakiś przebieg. Ba, bywa nawet, że gościa gdzieś odwozimy. Kolęda jest zaproszeniem do przyjęcia odwiedzin, nigdy nakazem. - Wchodzę tylko do otwartych drzwi. Nie przychodzę po pieniądze, a po ofiarę, która jest dobrocią i składana z potrzeby serca. Ofiary składane od lat w naszej parafii franciszkańskiej przeznaczone są na budowę naszego kościoła wznoszonego z dolomitu. Ofiara kolędowa trafia do kasy klasztornej. Nie jest to indywidualna i prywatna ofiara kolędującego - tłumaczy ojciec Emil Paclawski.

Z sondażu przeprowadzonego na zlecenie

„SuperExpressu” wynika, że 59,8 proc. Polaków daje księdzu banknot 50-złotowy. W granicach 50-100 zł daje 19,9 proc. przyjmujących kolędę.

W parafii o. Emila, od 18 lat, w kopercie znajdują się 10, 20, 50 lub 100 zł.

XXI wiek wszystko zmienił, także w kwestii kolędy. Sam ojciec Emil pamięta ze swojego dzieciństwa, że był to wyjątkowy dzień.

- Należało posprzątać mieszkanie, nakryć stół białym obrusem i powtórzyć... katechizm. Kolędujący zawsze mógł zapytać dziecko np. ile jest bożych przykazań. Towarzyszyły temu emocje i wstyd, gdybym nie potrafił odpowiedzieć na pytanie - wspomina.

Dziś takich, można powiedzieć, trudnych sytuacji się nie stwarza. Nawet z braku zeszytu do katechezy raczej się problemu nie robi. - Zeszyt z katechezy coraz rzadziej leży na stole, ponieważ został pożyczony, zapomniany albo przez przypadek wpadł do... pralki. Jeżeli natomiast już jest na stole, to z radością wpisuję pamiątkę kolędy - mówi franciszkanin.

Bywa, że i sama kolęda ludzi zaskakuje. I nie tylko dlatego że ktoś nie chodzi do kościoła. Zdarza się to także praktykującym, którzy z różnych powodów chodzą na msze do różnych kościołów i w natłoku spraw zapomną zerknąć na plan kolędy. Tak właśnie było z moją znajomą, którą dzwonek ministrantów zaskoczył przy pieczeniu świątecznych pierniczek. Szybka decyzja: przyjąć czy wpisać się na listę kolędy dodatkowej? Postanowiła przyjąć. Dom pachniał piernikami, szybko postawiła na stole kolędowy zestaw i podjęła księdza.

Takie zaskoczenie rzeczywiście się zdarza - potwierdza ks. dr Wojtal, dodając, że kiedy był wikarym w tyskiej parafii bł. Karoliny, spotkał się z dobrym zwyczajem wieszania na klatkach przypomnienia o kolędzie na dzień przed. Ale i tak zdarza się, że ktoś prosi, żeby przyjść na przykład na końcu kolędy, bo akurat wrócił z pracy.

Faktem jest, że zamkniętych drzwi przybywa.

- W 2000 r. kolędę w parafii świętych Franciszka i Klary przyjmowało 75 proc. parafian, a w minionym roku niecałe 72 proc. Bywa, że rodzice kolędę przyjmowali i przyjmują, a ich dzieci już niekoniecznie - mówi ojciec Emil Paclawski.

- Są katolikami ochrzczonymi, po komunii i bierzmowaniu, ale nie widzą potrzeby spotkania z księdzem. Wielu katolików ma ogromny problem z Kościołem jako instytucją. To rodzi kolejne konsekwencje, z którymi będą musieli się zde-

żyć za kilkanaście lat obecni alumni seminariów.

Ojciec Emil nie ukrywa, że już dziś wśród tych, którzy kolędę przyjmują, zdarzają się tacy, którzy nie chcą o niczym rozmawiać i wręcz czekają, by duchowny już sobie poszedł.

Parafianie ojca Emila dzielą się na trzy grupy. Pierwsza to wierzący i praktykujący, którzy znają i interesują się życiem Kościoła i parafii. - Z takimi parafianami można porozmawiać nawet na niekościelne tematy - mówi o. Emil.

Druga grupa parafian to wierzący, ale niepraktykujący w każdą niedzielę albo praktykujący świątecznie i okazjonalnie.

- Oni mogą mieć problem z przyjęciem, chyba że są doskonałymi „dyplomatami religijnymi” i unikną wszelkiej konfrontacji związanej z praktyką niedzielną - mówi.

Trzecia grupa przyjmuje kolędę, ponieważ w danym roku ich dziecko idzie np. do I Komunii św. - Przyznam, że nie bardzo rozumiem ich intencje. Czy kolęda może mieć wpływ na dopuszczenie dziecka do I Komunii św.? - zastanawia się franciszkanin.

Kolęda jest najczęściej przeżyciem dla parafian. Czy jednak nie męczy samego kolędującego? Ojciec Emil nie ukrywa, że w jakimś stopniu są to męczące dni.

- Parafianie po kolędzie wracają do swoich obowiązków czy też odpoczynku, a kolędującego czeka jeszcze kilka lub kilkanaście wejść. W każdym mieszkaniu trzeba usiąść i porozmawiać - mówi. - Najczęściej rozmawiamy o życiu osobistym, rodzinnym i zawodowym. To są tematy bezpieczne i lubiane przez parafian. Najbardziej „poprawnym” i częstym tematem są wszelkiego rodzaju choroby i cierpienia. To dzielenie się doświadczeniem choroby z kapłanem okazuje się nieraz bardzo potrzebne. Podczas kolędy nie rozmawiam o polityce. O pogodzie rozmawiamy tylko wtedy, gdy już naprawdę nie ma o czym rozmawiać - dodaje.

Czy podejmować księdza kawą, czy innym poczęstunkiem? - Obowiązuję tu pełną dowolność i nie ma żadnych reguł, ale nieraz o wodę poproszę, bo w przegrzanych mieszkaniach często zasycha w gardle. Ale jak w połowie kolędy parafianie proponują szybką kawę, to dla czego nie... - mówi o. Emil.

I na koniec skrócona wersja przygotowania do kolędy. Według ojca Emila Paclawskiego, na stole przykrytym białym obrusem powinno się postawić krzyż i świece oraz naczynie z wodą święconą.

- Dobrze mieć ze sobą symboliczne kropidło, chociaż kolędnik posiada własne - dodaje.

Łukasz Klimaniec
l.klimaniec@dz.com.pl



Rozmowa

Problem dojazdu do Szczyrku i poruszania się po tym mieście sięgnął zenitu w minioną sobotę, gdy po obfitych opadach śniegu burmistrz Szczyrku, Antoni Byrdy, ogłosił stan zagrożenia o znamionach klęski żywiołowej. W DZ Byrdy tłumaczy się z tej decyzji i wyjaśnia, kto jest winny tej sytuacji.

Stan zagrożenia, klęska żywiołowa, paraliż komunikacyjny - o Szczyrku w minioną sobotę mówiło się bardzo dużo...

Myślę, że dalej będzie się mówić i wreszcie społeczeństwo dowie się, jaki jest podział kompetencji i kto za co odpowiada. Bo w tej chwili wychodzi na to, że to miasto było nieudolne i stało się to, co się stało. A muszę powiedzieć, że gdyby nie było tego „tąpnięcia”, to nie wierzę, że z soboty na niedzielę przyjechałoby tu pięć pługów i było tyle policji. Po tych wszystkich działaniach, gdy wirniki zostały puszczane, droga z Białego Krzyża jest mocno poszerzona, wywieźliśmy część śniegu z chodnika przy ul. Salmopolskiej. Aczkolwiek ciągle robimy rzecz, która do nas nie należy. Zarząd Dróg Wojewódzkich, wykonawca, myśli, że zima będzie zawsze taka jak rok temu. Niestety, jest śnieg! Już 27 grudnia 2018 r. pisałem do Zarządu Dróg Wojewódzkich, że droga jest coraz gorsza, że jest nieodśnieżana, że na zakrętach jest pas metrowej szerokości - efekt był taki, że w sobotę dwa samochody nie były tam w stanie minąć się. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz - droga przez Szczyrk, DW 942, na której w jeden weekendowy dzień mija się 15 tysięcy samochodów, jest drogą w trzeciej kolejności odśnieżania! To jakiś nonsens.



Śnieg to tylko jeden z problemów Szczyrku. Poważniejszym jest natłok samochodów przejeżdżających przez tę miejscowość

Byrdy: Szczyrk potrzebuje parkingów przed miastem

ZDW jest zobowiązany utrzymać drogę przez Szczyrk. To winowajca?

Oni ogłaszają przetarg, oni wybierają wykonawcę, oni to opłacają. Droga, chodniki i pobocza należą do nich. Miasto Szczyrk ze swoimi 38 kilometrami dróg, z różnicą wzniesień 300 metrów, ma problemy, ale na dziś wszystkie drogi są przejezdne. Do każdego zakątka mieszkańcy dojeżdżają. W niełatwych warunkach, ale jest dojazd. Gdybym w sobotę nie podjął tak radykalnych działań, załóżę się, że nikt by tu nie przyjechał z soboty na niedzielę. I w niedzielę wszystko stanęłoby w korku. Gdyby coś - nie daj Boże - się

stało, zapaliłby się jakiś samochód albo ktoś potrzebował pomocy, nie byłoby możliwości dojazdu. To wstrząśnienie było potrzebne, choć teraz swoje zbieram. Ale albo niektórzy się obudzą i zaczną robić to, co do nich należy, albo będzie niedobrze. To trudny temat, ale ZDW musi z nami usiąść do rzeczowej dyskusji.

Jak można było budować i rozwijać infrastrukturę narciarską w mieście bez dobrego dojazdu?

Proszę mi wskazać jedno turystyczne, narciarskie miasto w Polsce, które ma lepszy dojazd i lepsze możliwości niż Szczyrk, a które się nie korku-

je. Jako miasto wprowadziliśmy darmowe skibusy - w tym roku ta bezpłatna komunikacja będzie funkcjonowała do końca marca. Kupiliśmy teren przed wjazdem do Szczyrku, to prawie 3 hektary ziemi. Obecnie prowadzimy prace projektowe i koncepcyjne budowy tam parkingu. Ale głowę dzisiaj daję, że jak nadal będą bezpłatne miejsca przed ośrodkami narciarskimi, to nikt na tym parkingu nie będzie chciał się zatrzymać. Wszyscy będą chcieli brnąć pod sam ośrodek, bez względu na to, czy będą stać w korkach. W Szczyrku turyści nauczyli się, że każdy zostawia samochód, gdzie chce, że znaki za-

kazu nikogo nie obowiązują. I teraz zaczynamy zbierać tego owoce. W zeszły piątek na pasie drogi wojewódzkiej turyści zrobili sobie parking. Ludzie nauczyli się w Szczyrku, że parkuje się tu za darmo. Parkingi płatne stoją puste, a facet z samochodem za 200 tys. zł wysiada w śnieg po kolana, bo ma darmowy parking.

Szczyrk stał się ofiarą swojego sukcesu?

Nie powiedziałbym tak. Poradzimy sobie. Przychodzi taki moment, że wszyscy musimy zacząć coś robić. Ośrodki narciarskie też - nie tylko uruchamiać wyciągi. Muszą wiedzieć, że parkingi są w ich inte-

resie, że pomoc w zabezpieczeniu logistyki w mieście jest w ich interesie, że odśnieżanie jest w ich interesie. Jeszcze jest za małe zrozumienie wszystkich w tym temacie.

O kłopotach z dojazdem do Szczyrku i sposobach ich rozwiązania mówi się od lat. Była nawet koncepcja połączenia z Brenną przez Kotarz.

Nie wiem, czy to by wiele pomogło. Rozmawialiśmy natomiast z wójtem Buczkowice na temat parkingu przy zjeździe z drogi ekspresowej, ale na dzisiaj Buczkowice nie są tym zainteresowane. Nie chcą być zapleczem Szczyrku. Ale może dochodzić do sytuacji takiej, jak w minioną sobotę, gdy jechałem z Bielska-Białej do Szczyrku o g. 10.00. Drogą od Mesznej do granicy Szczyrku wlokłem się godzinę i dwadzieścia minut! W Szczyrku, jak wszyscy już ułożyli się na drodze, to do kolejki na Skrzyczne dojechałem w 15 minut. Ruch odbywał się powoli, samochód za samochodem, ale się jechało. Tymczasem na wcześniejszym odcinku wszystko stało, bo ludzie dojeżdżali od Godziszki, od Rybarzowic, od Bielska-Białej. Rozwiązaniem byłoby parkingi przed Szczyrkiem. Ale jak ludzi zatrzymać? To droga wojewódzka, na siłę nikt nie zatrzymamy.

Zaczynają się ferie. Najbliższy weekend będzie w Szczyrku...

...uporządkowany. Przygotowujemy się, poszerzamy drogi, by nowe opady śniegu miały gdzie się pomieścić. Wystąpiliśmy do policji. Zaoferowaliśmy, że nawet zapłacimy za patrole w dwóch niewłaściwych miejscach, które by pilnowały, żeby turyści nie parkowali tam, gdzie nie wolno. Ale powtarzam, będę bezwzględnie ściagał czy to wykonawcę, czy ZDW. Łącznie z tym, że jak nie będzie przejezdności przez miasto, to podmioty gospodarcze wystąpią o odszkodowania. ©©

REKLAMA 008826856

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie

działając zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2018r., poz. 2204 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) został wywieszony wykaz nieruchomości - lokalu użytkowego o pow. uż. 16,75 m² wraz z terenem o pow. 0,0025 ha przy **ul. Zawiszy Czarnego 5 w Gliwicach**, przeznaczonego do najmu w trybie bezprzetargowym na rzecz AMW TBS Kwaterna Sp. z o.o.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków ul. Montelupich 3 (I piętro pokój nr 38) lub pod numerem telefonu 12/211-40-66.

Oddział Regionalny AMW w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
tel.: (48 12) 211-40-24 • fax: (48 12) 211-40-05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA 008740364

KONCERT Z OKAZJI DNIA KOBIET
ARENA GLIWICE 09.03.2019

THOMAS ANDERS & Zenon Martyniuk
Modern Talking Band

BILETY: empik eventim.pl Media Markt SATURN PARTNER: Arena Gliwice

Paweł Smolorz,
felietonista
redakcja@dz.com.pl



PIĘĆ DRINKÓW I JESTEŚ W RAJU

Śląskie sprawy

Pewien proboszcz z Bawarii postanowił zorganizować „rekolekcje przy łyskaczu”. Spotkał się ze zrozumieniem lokalnej społeczności płci męskiej, która wcześniej niespecjalnie była zainteresowana tradycyjną ewangelizacją. Teraz na farze ma komplet.

Plan jest taki; uczestnicy będą degustować pięć gatunków whisky. W czasie degustacji czterech gatunków panowie mają szansę prowadzić rozważania, zaś ostatnie szklaneczki złocistego napoju mają zostać poddane degustacji w milczeniu. Cel: refleksja nad życiem. Wszak whisky, anglosaski skarb, w języku gaelickim oznacza wodę życia (uisge beatha). Przyznaję, jestem wielbicielem - aby się nie przechwalać, że znawcą - tego typu ewangelizacji. A proboszcz z Bawarii nie jest pionierem. U mnie jednak, z uwagi na szerokość geograficzną i klimat, wygląda to nieco inaczej.

Pierwsza szklaneczka z odrobiną lodu (whisky z wyższej półki wedle możliwości bajtlika) wprowadza w stan ogólnego rozluźnienia, puszcza ból w krzyżu i nie przestaje mi przeszkadzać owerol mojej żony ewangelizującej się obok. (Żony w to nie wciągajcie; mnie się niestety udało, przez co płacę podwójnie i tkwię w degustacyjnej wspólnotce majątkowej). Przy drugiej szklaneczce (nieco gorsza może być) - w celu spotęgowania doznań włączam (po polsku „włączam”) Dziennik Telewizyjny. I wsłuchuję się w totemiczny przekaz Danusi. Zachłannie kontempluję pasek za paskiem, wsłuchuję się w barytony dziennikarskich Magic Johnsonów: „Polska obrońca cywilizacji łacińskiej”, „Bezpieczna, nowoczesna, stojąca na węglu Polska miażdży zacofane niemieckie wiatraki”, „Upada imperium komunistów i zło dziei, panika w obozie tak zwanych elit”, „Prezydent podpisuje, nadzwyczajna kasta w panice!”. Przy trzeciej szklaneczce już wiem, że żyję w kraju marzeń; a to dopiero początek, bo jeszcze przynajmniej 5 lat; wystarczy, już nie trzeba będzie się ewangelizować, no bo po co ewangelizować się w raj. Kraju-raj. Trzecią szklaneczkę wypijam wolniej. Już wiem, że Bóg i opaczność czuwają. Jestem spokojniejszy. Złodzieje (i komuniści) siedzą w więzieniach, Pan Vateusz płaci za mnie rachunek z Taurona. ©©

Całość na: dziennikzachodni.pl

Chcesz być lekarzem? Musisz mieć podręczną czaszkę!

Agata Pustulka
a.pustulka@dz.com.pl



Medycyna

Czaszka stała się atrybutem studenta medycyny. Nie masz jej? Boże, cóż z ciebie za lekarz. Studenci medycyny ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego sprawili, że każdy może mieć czaszkę idealną. Oczywiście w celach dydaktycznych. No i w czasie sesji możesz do niej wyjęć: „Być albo nie być”. Ale do rzeczy...

Skąd studenci kierunku lekarskiego mają czaszki? Wszak to nielegalne, by posiadać czaszkę nieznajomego człowieka. Brrr. Ale wiadomo - zdasz anatomię, to „prawie” jesteś lekarzem. Gdzie kupowali? Może od grabarza za pół litra spirytu, jak to głoszą mity, albo otrzymywali jako rodzinną pamiątkę od dziadka-lekarza, gdy przechodziła z pokolenia na pokolenie.

Teraz żaden z przyszłych lekarzy nie będzie miał kłopotów. Wystarczy, że wysupła 300 zł i otrzyma czaszkę idealną. Ale zaczniemy od początku.

Czaszkę trzeba znać na wylot

Jest ich trzech... Wojtek Bojanowicz, Mikołaj Basza i Mikołaj Centkowski. Są kolegami z tej samej grupy medycyny wydziału w Zabrze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego i wyraźnie doskwiera im - tak jak ich kolegom - brak czaszek. Wszak jedna przypada na kilka osób. Jak się uczyć?

Bo czaszka, wbrew pozorom, nie jest prostym tworem. Jest sensem wszystkiego, jak mózg, który jest początkiem i końcem. Trzeba ją znać, można powiedzieć, na wylot. Inaczej, no się do prostu nie da.

- Dokładnie rok temu, kiedy zaczynałem studia medyczne, miałem pierwszą styczność z anatomią - mówi Wojtek Bojanowicz.

- Widzieliśmy, że tzw. preparatów anatomicznych brakuje, a każdy chciałby dotknąć po swojemu i się nauczyć. Wpadliśmy więc na pewien pomysł i wzięliśmy się do pracy. Ja projektowałem w komputerze czaszkę, a Mikołaj Basza robił cały research i podrzucał mi wszystkie informacje i materiały. Jego praca dla mnie była niewyobrażalnie ważna. To on

motywował mnie do działania, kiedy miałem chwile zwątpienia i myślałem sobie: To nie może wypalić - wspomina Wojtek.

Zrzucili się z własnych kieszonek na najtańszą drukarkę 3D, jaką znaleźli w internecie. - Kiedy przyszła, a my złożyliśmy ją i nauczyliśmy się na niej pracować, wydrukowaliśmy pierwszy element czaszki - żuchwę. Był to dla nas niesamowity „power” do dalszych działań, bo wreszcie cała nasza praca zaowocowała czymś namacalnym - opowiadają.

Jeden dzień i czaszka wydrukowana

Projekt zaczął się rozpędzać, a oni cieszyli się jak dzieci. Mikołaj Basza zaczął pisać do różnych drukarni 3D o wycenę druku (ich drukarka była zbyt niskobudżetowa, żeby mogli na niej osiągnąć to, co zamierzali).

- Trwało to długo, bo niektóre firmy chciały wykupić nasz model i same go drukować oraz sprzedawać - dodaje Wojtek. Kiedy odkryli, w jak kosmicznych cenach owe firmy chciały te czaszki sprzedawać, wiedzieli, że to nie ma sensu, że muszą to zrobić sami. I dobrze. Bo niby czemu ktoś ma zarabiać na ich pomysły? - Ten projekt ma być dla studentów, którzy nie dysponują okazałymi kontami, a nie kolejną gałęzią, dzięki której większa firma będzie mogła wygenerować dochód - ocenia Mikołaj.

Wreszcie udało się im znaleźć to, czego szukali. Zapalono, młodego i zdolnego znawcę druku 3D ze swoją farmą drukarek.

- Cieszyliśmy się, że znaleźliśmy kogoś (nie chcę zdradzać szczegółów), kto zechciałby z nami współpracować na takich warunkach, jakie sobie wyobrażaliśmy - mówi Wojtek i dodaje: - Wtedy dołączył do nas Mikołaj Centkowski, o którym wcześniej wspominałem, nasz kolega z grupy. Jako że sam często organizował konferencje i spotkania, miał masę pomysłów i zaferował nam pomoc dotyczącą pracy nad reklamą, marketingiem i całą logistyką. To był niezwykle ważny element przedsięwzięcia.

Czaszka „Sculo” - dzieło studentów ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego - została wykonana z materiału ABS. Jest to dość popularny polimer, często używany w produkcji rzeczy codzien-



Czaszka do nauki anatomii stworzona przez śląskich studentów

nego użytku, na przykład klocków Lego. - Czas, jaki potrzebujemy na wydrukowanie jednej czaszki na jednej drukarce, to niecała doba - wyjaśnia Wojtek.

Model składa się z czterech części spinanych magnesami. Czaszkę widać zatem od zewnątrz i od wewnątrz, co ma dla lekarza niebagatelne znaczenie. A zatem, co możemy sobie pooglądać?

Cztery ważne powody

Po pierwsze: trzewioczaszkę, w skład której wchodzi kości takie jak: kości nosowe, jarzmowe, łzowe, szczękowe, lemiesz oraz małżowiny nosowe dolne i górne oraz kość sitowa. Po drugie: podstawę czaszki, składającą się z kości: klinowej, skroniowych, potylicznej i czołowej. Po trzecie: żuchwę. Po czwarte: „skalp”, czyli kości ciemieniowe, czołową i potyliczną.

- Wszystkie części, z wyjątkiem żuchwy, są połączone

magnesami, co ułatwia studentowi „zabawę w puzzle” - dodaje Wojtek. - Nasze czaszki zostały przyjęte bardzo pozytywnie przez środowisko akademickie. Zarówno profesorowie, jak i doktorzy z Katedry Anatomii w Zabrze oraz całe środowisko akademickie, z jakim mieliśmy styczność, wypowiedzieli się jednogłośnie, że nasze modele nadają się do nauki anatomii i są zgodne ze wszystkimi istotnymi klinicznie szczegółami - dodaje.

- Prowadzimy również stronę internetową sculo.pl, na której już można składać zamówienia. Warto dodać, a co tam, chwalmy nasze, że inne tego typu przedmioty są co najmniej dwa razy droższe - uważa Wojtek Bojanowicz.

Dokładność czaszki stworzonej przez śląskich studentów jest wynikiem setek analiz prawdziwych czaszek, zdjęć radiologicznych i literatury anatomicznej z wykorzystaniem druku 3D, co pozwala odtwo-

żyć czaszkę z najwyższą precyzją w cenie przystępnej dla studentów.

Dlaczego ich model jest lepszy w nauce anatomii od prawdziwej czaszki? - Przede wszystkim zawiera wszystkie struktury anatomiczne, których bardzo często brakuje lub są uszkodzone na prawdziwej kości. Wynika to z cech osobniczych, przebiegów chorób i delikatności struktur kostnych - wyjaśnia Wojciech.

Ponadto składa się z czterech części, co pozwala na uwidocznienie większej liczby szczegółów, co nie jest możliwe w przypadku prawdziwej czaszki.

Sprzedaż i posiadanie czaszki „Sculo” są poza tym w pełni legalne, co pozwala na pobicie problemem prawnym związanym ze zdobyciem i posiadaniem prawdziwej czaszki.

Lekarzy zastąpią niedługo roboty?

- Każdego dnia wpadają nam coraz to nowsze pomysły i mamy ogromną chęć doskonalenia się z dziedziny informatyki - mówi Wojtek. - Osobiście, jako student medycyny uważam, że język informatyczny powinien być dla każdego współczesnego lekarza tak samo ważny jak język angielski, bez którego dzisiejsza medycyna nie oddycha. Potencjał medyczny, jaki tkwi w dziedzinie IT, jest niewyobrażalny i zaczynam go zauważać, odkrywać każdego dnia pracy, czy to nad „naszą czaszką”, czy innymi rzeczami, które mnie interesują. Przewiduje się, że zawód lekarza zniknie, że zastąpią go roboty. Uważam, że ten przełom jest bardzo blisko. Zanim to jednak nastąpi, myślę, że czeka nas era współpracy lekarza z technologią. Dlatego ta wiedza w moim pokoleniu może okazać się niezbędną w pracy lekarza.

Nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa

Młodzi lekarze nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Aktywnie uczęszczają do kół naukowych, prowadząc warsztaty dla kolegów i koleżanek z liceów. Niedawno przeprowadzali na Allegro licytację czaszki dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i udało im się zyskać ponad 340 zł. Oczywiście wszystko idzie na WOŚP, ale czaszka, którą charytatywnie wyprodukują, powędruje do szczęśliwca, który być może będzie lekarzem na miarę Religi. ©©

Tomasz Szymczyk
t.szymczyk@dz.com.pl



Komunikacja

W ciągu ostatnich 30 lat w komunikacji miejskiej na terenie dzisiejszej Górnos Śląsko-Zagłębiowskiej Metropolii zmieniło się wiele. Od początku nowego roku autobusami, tramwajami, a także trolejbusami zarządza nie KZK GOP, który został zlikwidowany, a nowy Zarząd Transportu Metropolitalnego. Czy nie mają jednak Państwo wrażenia, że po wielu zmianach i przekształceniach historia zatoczyła koło i wróciliśmy, choć oczywiście z nową nazwą, do dawnego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego?

Jeden bilet i jeden zarządca komunikacji – tak na Śląsku i w Zagłębiu było do początku lat 90. XX w. WPK Katowice jawił się wtedy jako postkomunistyczny moloch i zdecydowano o podziale go na mniejsze spółki. Jednocześnie powstał KZK GOP (Komunikacyjny Związek Komunalny Górnos Śląskiego Okręgu Przemysłowego), który przez te wszystkie ostatnie lata komunikację zarządzał, jak umiał. Pasażerom kojarzy się z biurokacją, archaicznymi w stosunku do innych miast rozwiązaniami i odpowiedzią „nie da się” na większość wniosków pasażerów, dlatego dziś nikt chyba po nim nie płacze.

Oto najważniejsze momenty w historii naszej komunikacji w ciągu ostatnich 30 lat.

1 W 1991 r. kończy się monopol WPK Katowice. Założyła je 40 lat wcześniej Wojewódzka Rada Narodowa. We wrześniu 1991 r. wojewoda Wojciech Czech wydaje zarządzenie, które podzieliło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne na Przedsiębiorstwo Komunikacji Tramwajowej, a także autobusowe PKM-y w Bytomiu, Czechowicach-Dziedzicach, Gliwicach, Jaworznie, Jastrzębiu-Zdroju, Katowicach, Olkuszu, Raciborzu, Sosnowcu, Świerkławcu, Tychach i Zawierciu. Pod koniec lat 80. WPK w całym województwie przewoziło 673 autobusy, tramwaje i trolejbusy w całym województwie katowickim obowiązywał jeden bilet. Minusem był jednak brak integracji z przewoźnikami PKP, które prowadzone były jeszcze na o wiele większej liczbie linii niż dzisiaj. Również w 1991 roku, również we wrześniu, powstaje KZK GOP, który ma być narzędziem gmin do współpracy w temacie komunikacji miejskiej. Pod szyldem KZK GOP kursowały autobusy większości przewoźników powstałych na bazie oddziałów WPK. Na działalność na własny rachunek zdecydowano się jed-

Koniec KZK GOP, czyli jak historia zatoczyła koło



Katowicki dworzec PKP, słynna estakada z dworca na ul. 3 Maja i plac nazywany szumnie dworcem autobusowym. Rok 2010

nak w m.in. Tychach, Jaworznie i Tarnowskich Górach. Poza systemem pozostawały też tramwaje. Pamiętacie? Przez kilka lat bilety na autobus miały barwę czerwoną, a na tramwaj – niebieską.

2 Lata dziewięćdziesiąte przynoszą wiele zmian w komunikacji. Część linii, zwłaszcza w pobliżu zamykanych zakładów pracy, zostaje zlikwidowana. Na trasach pojawiają się popularne „osiemsetki”, a pasażerowie muszą się zapoznać z nową siatką autobusów pospieszonych i przyspieszonych. Nauczyli się, że A jedzie z Katowic do Tarnowskich Gór, a D czy H z Katowic pod Hutę Katowice w Dąbrowie Górniczej. A tu nagle na przystanek podjeżdża 811 czy 820. Taki system numeracji linii przyspieszonych utrzymuje się do dzisiaj. W 1998 r. nowy cennik przejazdów uwzględnił po raz pierwszy bilety na jedno, dwa lub trzy miasta.

W 2009 r. zostaje zlikwidowana linia tramwajowa nr 12. Wyraźny atrybut miejskości – tramwaje – tracą też Gliwice

Trudno dziś uwierzyć, że kosztowały wtedy odpowiednio 1,30, 1,50 i 1,70 zł.

3 Reforma administracyjna, w ramach której powołane zostało województwo śląskie, powoduje przekazanie finansowania Przedsiębiorstwa Komunikacji Tramwajowej do nowego Urzędu Marszałkowskiego. Tramwaje przestają być finansowane z budżetu państwa. 1 lutego 2000 r. PKT zaczyna wykonywać kursy pod szyldem KZK GOP. Po dziesięciu latach przerwy znów można korzystać z tego samego biletu na autobusy i tramwaje. Trudno oprzeć się wrażeniu, że to jedyne rozsądne rozwiązanie, dla czego tylko zafundowano pasażerom trwający dziewięć lat mętlik? W 2001 r. skokiem cywilizacyjnym dla komunikacji tramwajowej jest wprowadzenie do ruchu na liniach 6 i 41 między Katowicami a Bytomiem pierwszych w historii GOP wagonów niskopodłogowych. Wyprodukował je chorzowski Alstom Konstal. Otrzymały oficjalne oznaczenie 116Nd, ale częściej nazywano je Karlikami. Nazwę tę wybrano w plebiscywie Czytelników DZ. Przed uruchomieniem „Karlików” cała trasa z Katowic przez Chorzów do Bytomia została wyremontowana. W 2003 r. rozpoczynają z kolei

działalność Tramwaje Śląskie SA. Początkowo jako spółka Skarbu Państwa. Potem akcje przekazano do KZK GOP, a następnie do poszczególnych miast i gmin.

4 Rok 2002 to pierwsza w historii próba zintegrowania komunikacji miejskiej z koleją. W kasach PKP można kupić tzw. bilety miesięczne ATP, na których można było jechać pociągami na określonej trasie, ale też komunikacją miejską. Cena nie była atrakcyjna, ale dla osób, które musiały wcześniej kupować dwa osobne miesięczne, była to dobra oferta. Bilety ATP szybko się jednak skończyły, kiedy KZK GOP poinformował, że nie będzie już ich honorował w swoich pojazdach. Dopiero w 2008 r. Przewoźnicy Regionalni wprowadzają w GOP tzw. taryfę strefową, która sprawia, że na niektórych odcinkach kolej jest konkurencyjna dla autobusów, chociaż oba te środki transportu nadal rywalizują o pasażera. Ważny jest też rok 2004. KZK GOP wzorem większości miast wprowadza wtedy jednorazowe bilety kasowane z jednej strony. Wcześniej bilety kasowało się z dwóch stron, a z jednej – tylko w przypadku przejazdu ulgowego.

5 Wbrew ogólnosiatowym tendencjom powrotu do komunikacji szy-

nowej, (m.in. Częstochowa przygotowuje się do budowy nowych linii), na Śląsku i w Zagłębiu rozpoczyna się fala likwidacji linii tramwajowych. W 2006 r. przestają jeździć tramwaje z Bytomia do Dąbrowki Wielkiej, a rok później z Będzina do Wojkowic. W 2009 r. zlikwidowana zostanie chorzowska „12”, a wyraźny atrybut miejskości, jakim są tramwaje, tracą Gliwice. Niedługo potem w wielu miastach rozpoczynają się pierwsze od lat remonty torów. Zakupione zostają również nowoczesne wozy.

6 Pierwszą jaskółką zmian na kolei jawi się Szybka Kolej Regionalna na trasie z Katowic do stacji Tychy Miasto. W 2008 r. na linii do centrum Tychów przewozy pasażerskie zostały przywrócone po kilku latach przerwy. Na potrzeby tej linii na torach woj. śląskiego pojawiają się cztery pierwsze niskopodłogowe jednostki typu Flirt. Cztery lata później pojawiają się nowe przystanki: Tychy Aleja Bielska, Tychy Grotarowickiego i Tychy Lodowisko. Na potrzeby SKR wprowadzono specjalną taryfę pomarańczową dla mieszkańców. Aby przekonać ich do pociągów, zlikwidowano też część kursów autobusowych między Katowicami a Tychami. W 2010 r. ówczesne

władze województwa decydują się na założenie własnej spółki kolejowej. Rok później Kolej Śląskie przejmują od Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych obsługę trasy Częstochowa – Gliwice, potem linii do Wisły Głębce, a w grudniu całość regionalnych połączeń kolejowych w województwie śląskim. Pierwsze dni takiej sytuacji okazują się totalną katastrofą, co kończy się dymisją szefostwa spółki i marszałka Adama Matusiewicza.

7 Przełom pierwszej i drugiej dekady XXI w. to moment, w którym z naszych dróg zaczynają zniknąć wysłużone węgierskie ikarusy, które przez wiele lat były symbolem komunikacji autobusowej w całej Polsce. W 2009 r. jako pierwszy rezygnuje z nich PKM Tychy, w 2012 – PKM Świerkławiec, w 2013 – PKM Sosnowiec, w 2014 – PKM Gliwice, a w 2016 r. – PKM Katowice.

8 W 2015 r. po wielu latach przygotowań zostaje uruchomiona Śląska Karta Usług Publicznych, w skrócie zwana ŚKUP-em. Nazwy mniej przyjaznej dla pasażerów już chyba nie dało się wybrać. Przygotowania do jej wprowadzenia trwały kilka lat. Z powodu jej archaiczności i konieczności odbijania nie tylko przy wejściu, ale i przy wyjściu z pojazdu, powodowała słabe zainteresowanie wśród pasażerów. Dopiero gdy KZK GOP ogłosi rezygnację z papierowych biletów okresowych, po kartę zaczęły ustawiać się kolejki. W 2016 r. znikają wszystkie dotychczas bilety papierowe poza najprostszymi biletami na jedno, dwa lub trzy miasta. Bilety miesięczne od tego momentu są dostępne tylko w wersji elektronicznej. Od 2012 r. pasażerowie mogą korzystać z biletów czasowych. Funkcjonujące od pewnego czasu bilety na jedno, dwa i trzy miasta otrzymują też ważność w przeciagu odpowiednio 15, 30 i 60 minut od momentu skasowania. KZK GOP podkreśla, że robi to, „by ułatwić życie ludziom”. Wyjątkowo... W 2018 r. PKM Sosnowiec jest pierwszym przewoźnikiem na terenie metropolii, który w rozkładowych kursach wykorzystuje autobusy elektryczne.

9 1 stycznia 2019 r. rozpoczyna się likwidacja KZK GOP. Pieczęć nad komunikacją miejską przejmuje nowy Zarząd Transportu Metropolitalnego, który – jak do początku lat 90. dawne Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne – skupia zarządzanie transportem autobusowym, tramwajowym i trolejbusowym. ZTM zapowiada reorganizację siatki połączeń na terenie Górnos Śląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, a także wprowadzenie wspólnego biletu na wszystkie środki transportu. Od stycznia na kursujące po terenie metropolii i gmin sąsiednich autobusy, tramwaje i trolejbusy znów obowiązuje jeden bilet. ©©



FOT. ARCHIWUM TVP

Agnieszka Robótka-Michalska w pewnym momencie zrezygnowała z roli głównej bohaterki



ARCHIWUM TVP

Piotr Skarga (Jan Duraj) i Jan Jankowski (Paweł Hanisz) rywalizowali o względy fanek serialu



ARCHIWUM TVP

Widzowie polubili role związanych z Zagłębiem i Śląskiem Wiesława Drzewicza i Barbary Horawianki



ARCHIWUM TVP

Osią serialu były perypetie pracowników laboratorium medycznego

„W labiryncie”, czyli pierwsza polska odpowiedź na „Isaurę”, ma 30 lat

Tomasz Szymczyk
t.szymczyk@dz.com.pl



Telewizja

Trzydzieści lat temu odbyła się premiera pierwszej polskiej telenoweli. „W labiryncie” miało zarówno miłośników, jak i krytyków, ale nikt nie zaprzeczy, że cieszyło się ogromną popularnością.

Z ywej duszy nie było na ulicach naszych miast, gdy w latach osiemdziesiątych telewizja emitowała brazylijską „Niewolnicę Isaurę”. Liczne grono zwolenników miała też pochodząca z tego samego kraju telenowela „W kamiennym kręgu”. Ale polskie seriale z lat osiemdziesiątych rzadko przekraczały barierę dziesięciu odcinków. Aż wreszcie na ekranach naszych Rubinów i Neptunów pojawił się serial „W labiryncie”, który można uznać za pierwszą rodzimą odpowiedź na latynoskie tasie. Między 1988 a 1991 rokiem nakręcono 120 około półgodzinnych odcinków pierwszej polskiej telenoweli.

„Labirynt”, jak popularnie nazwali go widzowie, zadebiutował na antenie polskiej telewizji na przełomie 1988 i 1989 roku. Inne seriale z tego okresu w telewizyjnym programie to m.in. wspomniany „W kamiennym kręgu”, jugosłowiański „Kłamiesz, Melito”, amerykańska „Autostrada do nieba”, ale na antenie nie brakowało też powtórek polskich produkcji, takich jak „Szaleństwo Majki Skowron”, „Biała wizytówka” czy „07 zgłoś się”.

Pierwszy odcinek serialu „W labiryncie” nadała 30 grudnia 1988 roku telewizyjna Dwójka.

Do wyboru były wtedy tylko dwa programy. Jedynka, z „filmem dla drugiej zmiany” i Dziennikiem Telewizyjnym, emitowała program przez cały dzień. Program Dwójki rozpoczął się dopiero o 17.25. Ciekawostka? Tego samego dnia,

co pierwszy odcinek „W labiryncie”, w polskiej telewizji po raz pierwszy pokazano oscarowego „Doktora Żywago” z 1965 roku, adaptację zakazanej w bloku wschodnim, nagrodzonej literackim Noblem, powieści Borysa Pasternaka.

Marek Kondrat w żółtym wartburgu

„W labiryncie” nie było oczywiście pierwszym serialem TVP, za to od wszystkich poprzednich różniło się przede wszystkim długością (przypomnijmy - liczył w sumie 120 odcinków). Do momentu jego premiery do rekordzistów należały „Czterdziestolatek” i „Czterej pancerni i pies”, które odcinków miały 21. Wtedy aż 21. Dzisiaj zaledwie 21.

Serial „W labiryncie” od znacznej części poprzedników różnił się też w innych aspektach, bo nie był ani historyczny, ani komediowy. Po trzydziestu latach od premiery jest jednak dokumentem, bo dzięki niemu w lekkiej formie przypomnieć można sobie realia przełomu lat 80. i 90., kiedy Polacy przechodzili od socjalizmu do kapitalizmu.

Dziś z przymrużeniem oka patrzymy na Marka Kondrata, szpanującego żółtym wartburgiem, kłopoty innego bohatera z uruchomieniem fiata 126p, fryzury i modę z końca lat 80. czy słuchane przez serialową młodzież punkowe kawałki z tego okresu, na czele z „Demonem, który żyje w każdym z nas”.

Charakterystyczne motywy muzyczne, wykorzystane w serialu, do dzisiaj kojarzy zresztą wiele osób. Niektóre z nich można było usłyszeć w komedii „Czarodziej z Harlemu”, która miała premierę rok wcześniej.

Muzykę do serialu pisali Krzysztof Marzec, czyli popularny Pan Tik-Tak, a także Lech Brański. Wykorzystano też fragment utworu... Kazika Staszewskiego. Lider Kultu podpisywał się wtedy jako... Kazolot! Dodać trzeba również, że tytułową piosenkę „W labiryncie ludzkich spraw” zaśpiewał wokalista Perfectu Grzegorz Markowski.

Ucieczka do Jarocina

Bohaterowie serialu obchodzą kolejną rocznicę powstania warszawskiego, pomagają Polce, która przyjechała do Warszawy z Wileńszczyzny, próbując zakładać pierwsze prywatne spółki, mieszkania mają wyposażone w boazerię i meblöścianki, uczą się korzystania z pierwszych komputerów, a córka jednej z par bohaterów (grana przez nastoletnią, cenioną dzisiaj, Jowitę Budnik, wtedy Miondlukowską) ucieka z domu, gdy rodzice nie pozwalają jej jechać na festiwal do Jarocina.

Błahy, jak mogłoby się wydawać, serial podjął się też próby rozliczenia ze stanem wojennym. Jeden z bohaterów, grany przez Dariusza Kordka, żeni się z dziewczyną, która na początku lat 80. działała w opozycji, a po aresztowaniu przeszukiwała ją prokurator, która teraz... jest jej teściową. Ot, Polska na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Nic dziwnego, że serial zyskał wielu fanów.

Instytut i żółte fartuchy

Serial został wykreowany przez Wojciecha Niżyńskiego i Pawła Karpińskiego, którzy później stali za emitowanym do dzisiaj „Klanem”. Karpiński w wywiadzie dla magazynu lby.pl mówił przed kilku laty, że na stworzenie cotygodniowego serialu namówił go Józef Węgrzyn, ówczesny dyrektor TVP 2.

Scenariusz koncentrował się wokół młodej dziewczyny Ewy. Pochodząca z mazurskiego Olecka dziewczyna traci narzeczonego, z którym jest w ciąży, zamieszkuje u jego rodziców w Warszawie i podejmuje pracę w jednym z instytutów. To właśnie wśród jego pracowników poznajemy innych bohaterów serialu, a potem ich rodziny.

Dyrektorem instytutu, którego pracownicy chodzą w charakterystycznych żółtych fartuchach, jest docent Stopczyk (grał go zmarły w 2006 r. Leon Niemczyk), a wśród pracowników są Racewicz (Marek Kondrat), Duraj (Piotr Skarga), Guttman (związany przez wiele lat z sosnowieckim Teatrem Za-

głębia Wiesław Drzewicz) i pani Maria (urodzona w Katowicach Barbara Horawianka).

Złośliwi mówili, że pracownicy instytutu zachowywali się tak jak Polacy zatrudnieni w wielu takich państwowych instytucjach. Częściej niż pracą zajmowali się prywatnymi sprawami i rozmowami. W instytutcie prowadzono badania nad nowymi lekami, dlatego musiał być pilnie strzeżony. Ale w niczym nie przeszkadzało to w tym, żeby do pomieszczenia, gdzie znajdowały się próbki z różnymi substancjami, wchodziła nieniepokojona przez nikogo kobieta handlująca mięsem. Albo sytuacja, w której trzeba natychmiast zostawić najpilniejszą robotę i lecieć do pobliskiego sklepu, bo „rzucili i dają” albo po prostu postać w kolejce. Dziś może to dziwić lub śmieszyć, ale może tak właśnie wyglądały wtedy zakłady pracy? Tacy wtedy byliśmy?

Później, już po transformacji, pracownicy instytutu, tak

jak wielu Polaków, stawali przed dylematem pozostania na państwowym etacie czy przejścia do sektora prywatnego. Ich wybory weryfikowało życie, bo w końcowych odcinkach dowiedzieli się o planowanej likwidacji swojej placówki. O takich decyzjach, dotyczących swoich miejsc zatrudnienia, dowiadywało się wówczas wielu Polaków.

Co ciekawe, docent Stopczyk w początkowych odcinkach serialu, których akcja dzieje się jeszcze w starym systemie, jest typowym przedstawicielem starej nomenklatury. Potem, już po zmianie systemu, okazuje się być właścicielem prywatnej firmy.

Popularność czy przeszkoda?

Serial zgromadził dobrą obsadę aktorską, ale nie wszyscy chcieli wówczas grać w tak mało prestiżowej - jak uważano - formie jak cotygodniowy serial. Przyjęcia roli odmówić miały podobno Grażyna Barszczewska i Joanna Żółkowska.

- Pamiętam, że decyzja zagrania w tym serialu nie była wcale taka całkiem oczywista - mówiła serwisowi tvp.info aktorka Marta Klubowicz. - Teraz trudno to zrozumieć, bo są czasy wszechobecnej komercji, ale wtedy aktorzy uczestniczyli w tak zwanej „sztuce wyższej” i wierzyli w swoje posłanni-

ctwo, graliśmy w teatrach, filmach kinowych i telewizyjnych. A tu nagle opera mydlana... - dodała Marta Klubowicz.

Ale wiele znanych twarzy nie miało dylematów związanych z przyjęciem roli. W serialu zagrali też przecież Piotr Pawłowski, Irena Karel, Małgorzata Lorentowicz czy Mieczysław Voit. Ogromną popularność po roli Marka zdobył za to Dariusz Kordek. Co ciekawe - na casting trafił przypadkiem, bo towarzyszył koleżance.

- To były inne czasy. Dzisiaj, żeby się wbić w świadomość widza, trzeba dziesięciu lat. A to był wtedy jedyny serial - mówił Kordek kilka lat temu w telewizyjnym „Pytaniu na śniadanie”. - Dobrze po tym serialu wyładowałem. Pojawili się propozycje i teatralne, i reklamowe. Może trochę mniej filmowych. Bardzo chwaliłem sobie czas spędzony w serialu - dodał.

Agnieszka Robótka-Michalska, która początkowo grała rolę Ewy, po latach mówi, że ta rola negatywnie wpłynęła na jej dalsze życie zawodowe.

- Serial zrobił mi dużo krzywdy, bo wszyscy oceniali mnie przez pryzmat Ewy. Możliwe, że po moim odejściu z serialu nikomu nie pasowała do żadnej roli. Widocznie tak musiało być. Sama nie chciałam grać więcej w telenoweli

i powielać postaci biednej, skrzywdzonej kobiety wiecznie w ciąży - mówiła kilka lat temu w rozmowie z Onetem.

Ale w tym samym wywiadzie aktorka potwierdziła, że pierwsza polska telenowela dała jej ogromną popularność. Wspominała, jak podczas pobytu w jednej z restauracji na warszawskim Starym Mieście z Janem Jankowskim (który w serialu grał późniejszego męża Ewy) spotkała ich szkolna wycieczka i bez zdjęć i autografów nie odpuściła.

Dziwić się nie należy, bo przy dwóch telewizyjnych programach, serial oglądała wtedy cała Polska, oczekując przez cały tydzień na kolejny półgodzinny odcinek. Aż trudno dziś uwierzyć, że taki hit emitowany był tylko raz na siedem dni. To jednak wystarczyło.

- Nie było w tym żadnego marketingowego chwytu. Przed datą premiery mieliśmy przygotowane trzy odcinki, które zostały kolaudowane, a telewizja podjęła decyzję, że czas rozpocząć emisję - mówił reżyser Paweł Karpiński w rozmowie z TVP Info.

Podobne odczucia co Robótka-Michalska miał również Piotr Skarga, odtwarzający rolę doktora Duraja:

- Gdy „Labirynt” się skończył, nikt nie chciał mnie zatrudnić. Mówili mi: „Za bardzo się kojarzysz z doktorem

Dobrze po tym serialu wyładowałem. Pojawili się propozycje i teatralne, i reklamowe. Może mniej filmowych...

Dariusz Kordek

Durajem”. W efekcie pojechałem do Norwegii, murowałem domy, odnawiałem szkoły - opowiadał portalowi pomponik.pl

Czarny charakter cieszył się sympatią widzów

Rzeczywistość przedstawiana w serialu daleka była od cukierkowej. Jedną z bohaterek, dziennikarka telewizyjna Joanna Racewicz, grana przez Sławomirę Łozińską, boryka się z alkoholizmem, chodzi na spotkania anonimowych alkoholików. Koledzy jej córki próbują z kolei zażywać narkotyki.

Klasycznym czarnym charakterem była z kolei postać Renaty, siostry głównej bohaterki Ewy. Renata pojawia się w serialu tuż po wyjściu z więzienia, ma też kontakty z półświatkiem. Mimo to, grana przez Annę Chodakowską postać - formalnie właśnie czarny charakter - spotkała się z dobrym odbiorem wśród widzów.

- Serial powodował, że zyskałam ogromną sympatię

wśród męskiej części widowni. Nieraz jakiś pan krzyczał za mną na ulicy „Renatko, ty jesteś taka, że ja bym cię...”. W sklepach przepuszczano mnie w kolejkach, nie korzystałam z tego zbyt, ale żeby nie byli zawiedzeni, raz czy dwa skorzystałam z tego przywileju - wspominała Anna Chodakowska w rozmowie z TVP.

Niezależnie od opinii, „W labiryncie” pozostało w pamięci widzów.

Na swojego następcę serial musiał jednak czekać sześć lat. Dopiero w 1997 roku rozpoczęła się emisja pokazywanego do dzisiaj „Klanu”, tworzonego zresztą przez te same osoby. Trzy miesiące po nim w programie telewizyjnym pojawili się „Złotopolscy”, kilka lat później „Plebani”, a po nich cała masa tasiemców z telewizji komercyjnej.

„Złotopolskich” i „Plebani” już się nie kręci, ale wiecznie trwa „Klan”. Dzisiaj Jedyńka pokaże jego 3409. odcinek.

Odniesień do „W labiryncie” w nim nie brakuje. Po latach przerwy pojawiła się w nim Renata Pękul, która w pierwszej polskiej telenoweli grała rolę Krystyny Duraj. Inną postacią była Mariola Kaczorek. Tak samo nazywała się jedna z bohaterek „W labiryncie”. I wcześniej, i potem grała ją Anna Wojton. ©

Katowice mogą zostać „Świetlną Stolicą Polski”! Od dziś głosowanie w finale ogólnopolskiego plebiscytu

„Świeć się z Energa”

Katowice reprezentują nasz region w finale 10. edycji „Świeć się z Energa”, rywalizacji o miano najładniej świątecznie przystrojonej miejscowości w Polsce. Jeśli wygrają, powiększą znacznie liczbę zdobytego w 1. etapie akcji sprzętu AGD dla potrzebujących, a jego wartość wzrośnie do 50 tys. zł.

W rywalizacji bierze udział 16 miast. Są to m.in. Kraków, Toruń, Katowice. Kto zdobędzie tytuł? W plebiscycie wszyscy zależy od mobilizacji mieszkańców. Przykład Połczyna-Zdroju, zwycięzcy jednej z poprzednich edycji, pokazuje, że przy odpowiedniej determinacji, nawet małe miejscowości mają szansę pokonać te największe.

Katowice na świąteczne dekoracje co roku wydają około pół miliona złotych. Największe wrażenie robią iluminacje na rynku, gdzie przed świętami rozstawiany jest Jarmark Bożonarodzeniowy.

- Jestem zadowolony, że nasze iluminacje cieszą się dużą popularnością. Zależy nam, by two-



Głosujmy na świąteczne iluminacje Katowic! Plebiscyt trwa na stronie dziennikzachodni.pl do piątku, 18 stycznia

rzyć wyjątkowy, świąteczny klimat w naszym mieście - komentuje Marcin Krupa, prezydent Katowic. Podkreśla, że katowickie iluminacje są jednymi z największych w regionie.

- Staramy się, by każdego roku wśród znanych i lubianych elementów, jak np. napis „I love

Katowice”, znalazło się coś nowego, a także by nie zabrakło lampek w dzielnicach. Dekoracje, które trafiają na zdjęcia pamiątkowe z Katowic, znajdują się na rynku, ale są też iluminacje w dzielnicach.

Warto pomóc swojemu miastu i głosować na nie. Każde mia-

sto, które wygrało etap wojewódzkiego konkursu, już zdobyło nagrody. Otrzyma 16 sztuk nowoczesnego sprzętu AGD o wartości 10 000 zł. Lodówki, pralki, kuchenka elektryczna i inne pomocne urządzenia, trafią za pośrednictwem władz miasta do najbardziej potrzebujących mieszkańców. W finale ogólnopolskim każda miejscowość walczy o dodatkowy sprzęt warty 40 000 zł. Głosowanie zaczyna się dzisiaj i potrwa do 18 stycznia.

Żeby oddać głos na Katowice, wystarczy wysłać SMS o treści SEM.76 na numer 72355. Koszt 1 SMS-a to 2 zł + VAT. Regulamin i szczegóły na stronie www.dziennikzachodni.pl.

Szukamy mistrzów świątecznej fotografii

Plebiscytowi miast towarzyszy konkurs fotograficzny. Na autorów najlepszych zdjęć czekają nagrody ufundowane przez Grupę Energa - aparaty fotograficzne i bony do sklep.energa.pl. Ich łączna wartość to aż 40 000 zł. Dla laureata grand prix przygotowano natomiast zaproszenie do Gdańska na weekend

w hotelu dla dwóch osób. Zdjęcia autorów kandydujących do tytułu „Mistrza Świątecznej Fotografii” można zobaczyć w galerii na dziennikzachodni.pl. Tam też można na nie głosować do 18 stycznia 2019 r.

LISTA MIAST

FINAŁ OGÓLNOPOLSKI PLEBISCYTU MIAST

Miasta, które wygrały etap regionalny konkursu „Świeć się z Energa” i rywalizują w finale ogólnopolskim:

- Katowice
- Kielce
- Kraków
- Łomża
- Łódź
- Mrągowo
- Nysa
- Ostrów Wielkopolski
- Radom
- Sędziszów Małopolski
- Świnoujście
- Toruń
- Wejherowo
- Wrocław
- Wschowa
- Zamość



**DZIENNIK
ZACHODNI**

Nasze pierwsze zimowe wejście na Everest. Dziś nie dowierzam...

Agata Flak
agata.flak@polskapress.pl



Himalaizm

Rozmowa z Leszkiem Cichym, taternikiem, alpinistą i himalaistą, który wspina się nieprzerwanie od prawie pięćdziesięciu lat.

W lutym upłynie 38 lat, jak razem z Krzysztofem Wielickim jako pierwsi zdobyli panowie Mount Everest zimą. Jak z perspektywy czasu wspomina pan tę wyprawę?

Tak, nikt przed nami tego nie zrobił, co więcej, nikt nie próbował. Trzeba przypomnieć, że była to pierwsza wyprawa zimowa nie na Mount Everest, tylko w ogóle na ośmiotysięczny szczyt w Himalajach... To już podlega pod anegdotę, ale jak w końcu zdobyliśmy ten szczyt, to nepalskie ministerstwo turystyki wszystkim, których wyprawa zakończyła się sukcesem, dawało gotowy formularz, gdzie zaznaczone były wyprawy: spring - wiosna i autumn - jesień. W naszym przypadku w formularzu mieliśmy przekreślone obie możliwości i ręcznie dopisane winter, czyli zimowa wyprawa. Często pytano Andrzeja Zawadę, który był pomysłodawcą zimowego himalaizmu, dlaczego od razu ten najwyższy szczyt. Odpowiadał bardzo logicznie, że jeśli mamy nie wejść, to niech przynajmniej mówią, że nie udało nam się wejść na ten najwyższy szczyt.

Jakie mieliście wyposażenie? Podobno Krzysztof Wielicki wchodził w okularach spawalniczych...

Nie, to Francuzi mieli takie okulary, które były trochę podobne do spawalniczych. Ale jeszcze parę lat wcześniej rzeczywiście jedynymi dostępnymi dobrymi okularami, które dawały pełne zabezpieczenie, były okulary spawalnicze kupowane w polskich sklepach BHP. Można je było kupić za niewielkie pieniądze. To nie był żaden plastik, tylko ciemne szkło z odchylanymi kłapkami, za którymi były zwykłe białe szkła. Tak zupełnie anegdotycznie, to były czasy, kiedy trudno było kupić smarowidła, które chroniłyby nas przed słoń-

cem. No i muszę powiedzieć, że wystarczyło pójść do apteki i kupić - tu uwaga - maść na hemoroidy. Była ona ciemna, z dużą ilością cynku. Świetnie chroniła, a kosztowała jedynie 1,50 zł.

Czym jeszcze wyposażenie wspinaczy wysokogórskich różniło się od tego, które dostępne jest obecnie?

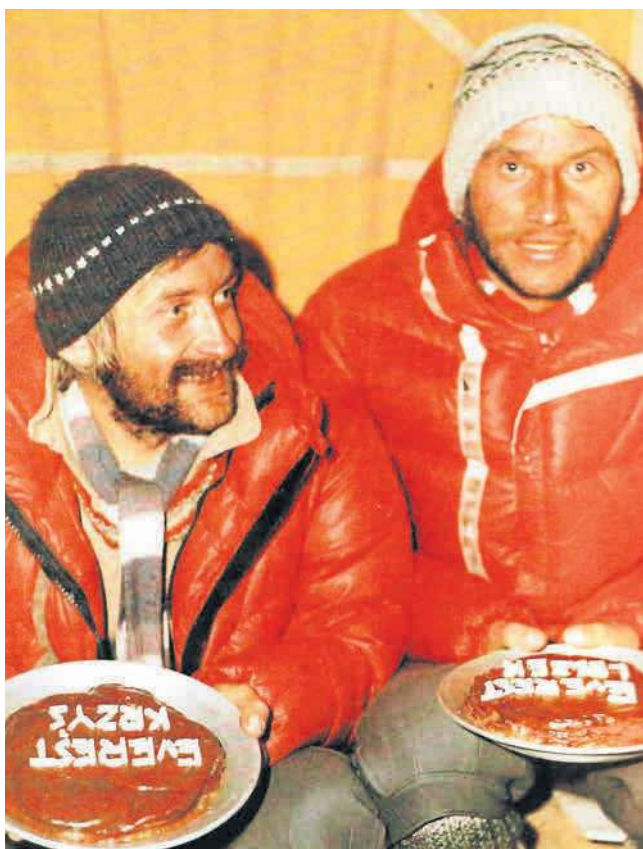
To trzeba by zobaczyć na filmie, który został nakręcony na wyprawie zimowej. Pokazywałem go już kilkaset albo i więcej razy. Wszystkie sceny zostały nakręcone w bazie i powyżej, aż do Przełęczy Południowej, czyli do naszego ostatniego obozu. Widać na nim, jak 40 lat temu wyglądał sprzęt. Nie było wtedy polarów, ale mieliśmy pierwsze egzemplarze białej termalnej, przeciwpojemnej. Raki przyklejałyśmy do butów taśmą, nie było żadnych automatów. Przy minus trzydziestu paru stopniach, jak było trochę śniegu, to wszystko zamarało. Kiedy chcieliśmy ściągnąć raki, musieliśmy ciąć taśmę nożem, a później przyklejać je na nowo. Nie każdy wie, że taśma, wynalazek tamtych lat, to był po prostu knot do lampy naftowej. Świetnie się sprawdzała do raków, bo nie była rozciągliwa. Pamiętam, że w czasie zimowej wyprawy mieliśmy ze sobą jeden namiot, pożyczony od Amerykanów. Został on wyniesiony na Przełęcz Południową. Ale Amerykanie poprosili nas, że skoro go pożyczamy, to naszym obowiązkiem jest go oddać.

Tak był cenny?

Wartość tego namiotu określono wtedy na olbrzymią dla nas kwotę - 150 dolarów i muszę przyznać, że zgodnie z obietnicą po zejściu

Nieprzypadkowo z 14 ośmiotysięczników, tym ostatnim, który nie ma wejścia zimowego, jest K2

Pamiętam, że w czasie zimowej wyprawy mieliśmy ze sobą jeden namiot, pożyczony od Amerykanów



38 lat temu Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki zdobyli Mount Everest

ze szczytu i przenocowaniu w tym namiocie razem z Krzysztofem Wielickim zwinęliśmy go i znieśliśmy do obozu II, i nieśliśmy go dalej w drodze do bazy. Film, o którym wcześniej wspominałem, pokazywałem też na kilku festiwalach zagranicznych i muszę przyznać, że w pewnym sensie było to takie niedowierzanie. Jak to możliwe, że tyle lat temu, przy takim sprzęcie, udało się dokonać takiej rzeczy - zdobyć Mount Everest zimą. Krzysztof często powtarzał, że to nie sprzęt się wspina, tylko ludzie.

Szczytem marzeń wspinaczy wysokogórskich jest zdobycie K2 zimą. Nie powiodła się ostatnia wyprawa polskich himalaistów. Jak pan sądzi, dlaczego?

Nieprzypadkowo z czterestu ośmiotysięczników, tym ostatnim, który nie ma wejścia zimowego, jest K2. Jest to szczyt trudny technicznie, stromy, z małą liczbą miejsc do zakładania obozów i z wyjątkowo paskudną pogodą. Byłem tam na pierwszej wyprawie zimowej na przełomie lat 1987-1988 kierowanej przez Andrzeja Zawadę. Z Krzysztofem Wielickim wtedy także tworzyliśmy zespół. Udało nam się założyć obóz III na wysokości

7250 m, ale do szczytu brakowało nam 1400 m. W bazie spędziliśmy 85 dni, nie udało się wejść na szczyt. 15 lat później była druga polska wyprawa, od strony chińskiej. Parę lat później szczyt próbowali zdobyć Rosjanie. Były też trzecia i czwarta polska wyprawa, kierowana przez Krzysztofa Wielickiego. Nie doszli wyżej niż my. Sam Denis Urubko podobno był na wysokości 7600 m, ale niestety ta wyprawa także się nie udała. Taktyka końcowego ataku powinna zostać oparta na wiedzy. Bo jeżeli tam jest głęboki śnieg, lawiniasty, to w ogóle będzie to bardzo trudne i ryzykowne przejście. Natomiast jeżeli śnieg będzie twardy, czyli taki, który byłby naszym marzeniem, to w porządku, jest to do zrobienia.

Kolejna polska wyprawa na K2, z tego co się orientuję, już w przyszłym roku. Kogo widziałby pan w składzie?

Pytanie jest łatwo zadać, odpowiedź jest trudniej. Wbrew pozorom polska czołówka himalajska, a szczególnie z doświadczeniem zimowym, jest bardzo wąska. I tak naprawdę, żeby mieć realne szanse wejścia na szczyt K2 zimą, powinni pojechać wszyscy najlepsi. A nie wszyscy akceptują ten sam model wspinania. Niektórzy chcieliby,

aby to była wyprawa klasyczna, że ona daje najwięcej szans - to są pełne trzy miesiące i czekanie na dobre okno pogodowe. Niektórzy, tak jak Adam Bielecki, mogą powiedzieć, że oni tak długo nie będą w stanie tam wytrzymać, że trzeba zrobić to w dwa lub trzy tygodnie, a zaaklimatyzować się gdzieś indziej, np. w Ameryce Południowej, skąd przeleć samolotem do bazy. Jeżeli trafią na dobrą pogodę, to wejdą. No ale oczywiście muszą być wcześniej założone obozy.

Pojawia się jeszcze jedna wątpliwość - czy zdobywać K2 zimą z tlenem, czy bez tlenu.

Moim zdaniem należy próbować bez tlenu. Jeżeli pod koniec lutego okazałoby się, że nie mamy założonego ostatniego obozu, że aklimatyzacja jest jeszcze niedostateczna, a szykuje się duże okno pogodowe, to i tak bierzemy ze sobą tlen medyczny. Wtedy ten ostatni atak szczytowy można spróbować zrobić z tlenem. Inni niech później próbują poprawić ten wynik i zrobić to samo bez tlenu.

Dla części himalaistów wspinaczka z tlenem uważana jest za wręcz niesportowe zachowanie.

Są himalaiści, którzy tak twierdzą. Trzeba mieć jednak świadomość, że brak tlenu podnosi stopień ryzyka. Kolegom, którzy mówią, że wspinaczki wysokogórskie powinny odbywać się tylko bez tlenu, mówię, że na razie Amerykanie sześć razy polecili na Księżyc i wszystkie loty były z użyciem tlenu. ©©

LESZEK CICHY

Taternik, alpinista i himalaista. Wspina się od prawie 50 lat. Pierwszy zdobywca, wraz z Krzysztofem Wielickim, Mount Everest zimą (17 lutego 1980). Był uczestnikiem czterech wypraw na drugi szczyt Ziemi K2 (8611 m), w tym uczestniczył w pierwszej zimowej wyprawie na ten szczyt zimą 1987/88, kierowanej przez Andrzeja Zawadę. Były prezes Polskiego Związku Alpinizmu. Członek kapituły nagród Kolosy.

WYLEGARNIA ŁOŻYRÓKÓW

Felieton

Czytałem książkę Stefana Kisielewskiego „Abecadło Kisielewskiego”, gdzie autor używa stwierdzeń: „poszliśmy na wódkę” albo „piliśmy razem wódkę”. Uznawszy sobie, że Ślązok powie to inaczej: „poszli my na jednego” albo „wziyni my se halbka”. A taka językowa śląska niechęć do słowa „wódka” czy „gorzola” to ciągle jeszcze echo akcji trzeźwościowej ks. Alojza Ficka z Piekara sprzed 180 lat. Niestety, nie udało mu się wykorzystać na Śląsku nadużywania alkoholu, ale obrzydził pozytywne mówienie o nim. W tym klimacie powstało też wiele pejoratywnych śląskich słów na określenie użytkowników gorzoli: łożyrok, ślepoń, łochlapus albo nawalony.

Przyznaję, że wychowałem się w tym antyalkoholowym śląskim klimacie, co uświadomiłem sobie dopiero na studiach. Tam nie miałem czasu chodzić na imprezy, bo byłem zajęty nauką, fotografowaniem i muzyką. Nie mieszkaliśmy też na kwatery zbiorowych, w akademiku i innej wylegarni łożyroków. Tak, byłem aspołeczny. Dodatkowo śpiewałem w chórze akademickim i dużo po całej Europie podróżowałem. Z powodu tych podróży przygadywali mi koledzy z roku i nagabywali, by po takiej zagranicznej rajzie coś postawić! Uległem i zrobiłem imprezę w stylu śródziemnomorskim. Do picia kupiłem wodę mineralną - bo przecież na południu Europy wodę pije się do wszystkiego, nawet do kawy. Znajomi przyszli, nudle zjedli, bo byli głodni, ale jak się okazało, że nie mam żadnego alkoholu - to sobie poszli. Nie pomogło tłumaczenie, że wódka do ciepłego makaronu nie pasuje, a kupienie dobrego wina było trudne. Nie trafiło też do nich, że to po prostu kolacja w pewnym stylu, a nie libacja.

Kilka dni później jeden z kolegów westchnął: „U Zdzisia to była impreza. Miał 11 butelek wódki”. Pociąłem się nieswojo, ale z pomocą refleksu opowiedziałem starożytnie zdarzenie. Otóż filozof Sokrates zaprosił do domu kilka osób. A na to jego żona Ksantypa: „Nie mamy nic do jedzenia i co oni o nas pomyślą?”. Wtedy Sokrates odrzekł: „Mądry przyjdzie do mnie dla samej przyjemności rozmawiania o chlebie i wodzie, zaś na opinii głupców od jedzenia i picia - nie zależy mi”. Warto więc przypomnieć sobie o Sokratesie, gdy znów będzie jakaś impreza. ©©



Marek Sołtysek
redakcja@dz.com.pl

REKLAMA

NAPISAŁA: morderstwo

poniedziałek - czwartek
11:20 i 20:20



Pozycja 85



Zobacz więcej
Pozycja 87



upc

Pozycja 111/352



Pozycja 129



Pozycja 37



woj. śląskie

Dawid Podsiadło na fali wznoszącej

Ola Szatan
o.szatan@dz.com.pl



Muzyka

Wtorkowa gala Paszportów „Polityki” 2019 okazała się szczęśliwa dla twórców pochodzących z województwa śląskiego. W kategorii muzyka rozrywkowa nagrodę odebrał Dawid Podsiadło.

Pochodzący z Dąbrowy Górniczej wokalista, choć w jednym ze swoich utworów śpiewa, że „nie ma fal”, to sam na fali - i to zdecydowanie wznoszącej - cały czas się znajduje.

Podczas tegorocznej, 26. edycji Paszportów „Polityki” nagrodzeni zostali także pochodzący z województwa śląskiego Diana Lelonek (w kategorii sztuki wizualne) oraz Aleksander Nowak (muzyka poważna). Diana Lelonek zajmuje się przede wszystkim fotografią, ale oryginalnie łączy ją z innymi mediami. Jest laureatką międzynarodowych konkursów. Z kolei Aleksander Nowak to kompozy-

tor, gitarzysta i pedagog. Ukończył z wyróżnieniem studia w katowickiej Akademii Muzycznej u Aleksandra Lasonia, a następnie - studia podyplomowe u Steve'a Rouse'a w University of Louisville.

W kategorii sztuk wizualnych nominowany był ponadto urodzony w Gliwicach fotograf Rafał Milach, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, założyciel kolektywu fotografów Sputnik Photos.

Małomiasteczkowy Paszport

Paszporty „Polityki” to nagrody, które są przyznawane zasłużonym twórcom kultury w dziedzinach filmu, literatury, muzyki rozrywkowej, muzyki poważnej, kultury cyfrowej, teatru i sztuk wizualnych.

Dawid Podsiadło do Paszportu „Polityki” był nominowany już w 2013 roku, kiedy został doceniony jego debiut na muzycznym rynku. Nominację do Paszportu „Polityki” 2019 dostał za najnowszy album pt. „Małomiasteczkowy”. Nagrodzony został za odnalezienie punktu, w którym przecina się gust szerokiej publiczności i krytyki. Za pokazanie, że sukces na masową skalę można odnieść



Dawid w tym tygodniu zdobył Paszport „Polityki” i ogłosił drugą część trasy. Bilety znów sprzedadzą się w kilka minut?

bez porzucania indywidualności i niezależności.

- Podczas gali wręczania Paszportów „Polityki” poczułem się naprawdę niezwykle wyróżniony - napisał Dawid Podsiadło na swoim profilu na Facebooku. - Słuchając o osiągnięciach wszystkich wybitnych nominowanych twórców i artystów, patrząc na ich dokonania, czuję wdzięczność i niezwykle

szczęście, że mogłem na chwilę usiąść pomiędzy nimi i nie mieć żadnych wątpliwości, że to, co robię na co dzień z pasją i miłością, ma sens. Sama nominacja przyspiesza bicie serca, a gdy usłyszałem, że Paszport „Polityki” w kategorii muzyka popularna trafia do mnie, niemal mi to serce wyskoczyło. Dziękuję za te emocje i wyróżnienie - podkreślił.

Trzecia płyta Dawida - „Małomiasteczkowy” - od kilku miesięcy jest w czołówce list sprzedażowych w Polsce i ma szansę powtórzyć sukces dwóch pierwszych albumów, czyli osiągnąć status diamentowej płyty. Album aż czterokrotnie uplasował się na szczycie Oficjalnej Listy Sprzedaży (OLiS), a single „Małomiasteczkowy” i „Nie ma fal” od samego początku okupują czołowe miejsca radiowych list przebojów, a w serwisach streamingowych zostały odtworzone kilkadziesiąt milionów razy. Niedługo trasa koncertowa „Małomiasteczkowy Tour” była tak wielkim sukcesem, że artysta zdecydował się na wznowienie koncertów, tym razem w mniejszych miejscowościach, pod tytułem „Wielkomiejski Tour”.

Bilety na wszystkie ogłoszone do tej pory koncerty „Wielkomiejskiego Touru” wyprzedzały się w zaledwie 4 minuty po ogłoszeniu, a zainteresowanie było niemal sześciokrotnie większe niż łączna liczba miejsc we wszystkich salach.

Kub bilet na koncert Dawida albo... jego kiosk

Wychodząc zatem naprzeciw oczekiwaniom, wokalista zde-

cydował się poszerzyć „Wielkomiejski Tour” o kolejne koncerty i kolejne miejsca na mapie Polski, takie jak np. Bytom (14 maja).

Tym samym na trasę składać się będą aż 54 koncerty (ich lista na stronie www.dziennikzachodni.pl).

Bilety na dodatkowe wydarzenia dostępne są w sprzedaży już od dzisiaj (11 stycznia), od godziny 12.00.

Można je kupić za pośrednictwem strony internetowej www.goodtaste.pl/dawidpodsiadlo.

„Wielkomiejski Tour” promuje trzeci album Dawida Podsiadłego. „Małomiasteczkowy” album zdobył status potrójnej platyny w ciągu niespełna dwóch miesięcy od premiery, co jest rekordowym wynikiem.

Płycie towarzyszyła nietypowa kampania promocyjna, a jednym z jej elementów był specjalny kiosk, z którego Dawid sprzedawał płyty w dniu premiery.

Teraz można go kupić na specjalnej aukcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (szczegóły na www.aukcje.wosp.org.pl). ©©

Lista Przebojów Trójki nie mizdrzy się do słuchaczy

Ola Szatan
o.szatan@dz.com.pl



Rozmowa

Piotr Baron, dziennikarz, jeden z legendarnych głosów „Listy Przebojów” radiowej Trójki, wspomina swoje początki jako prowadzącego „Listę...”

Pamiętasz, co było na pierwszym miejscu notowania Listy Przebojów Trójki w ubiegły piątek, 4 stycznia?

Przyznam, że nie. Miałem wtedy poranną audycję, a wieczorem gości, była impreza i nie słuchaliśmy.

„Trójkowa” Lista Przebojów jest takim papierkiem lakmusowym tego, co w muzy-



Piotr Baron poprowadzi też dzisiejsze notowanie „Listy...”

ce aktualnie święci tryumfy, także na świecie? Pytam też w kontekście tego pierwszego miejsca, na którym był utwór „Shallow”, czyli zgarbiający kolejne nagrody przebój Lady Gagi i Bradleya Coopera z filmu „Narodziny gwiazdy”.

Nie może być inaczej. Kiedy wchodził na ekrany kin film „Titanic” i Celine Dion zaśpiewała utwór „My heart will go on”, to w ciągu dwóch tygodni piosenka znalazła się na miejscu pierwszym. Jeśli chodzi o Lady Gagę, to trochę się z nią przeprosiliśmy. Nie podobało mi się to, co ona scenicznie robi. Wydawało mi się, że to taki trochę kicz. A okazuje się, że Lady Gaga naprawdę potrafi śpiewać. Teraz z Bradleyem Cooperem stworzyli bardzo ładny utwór „Shallow”, a wcześniej zaprosił ją do nagrań Tony Bennett. I to już jest największa rekomendacja.

Twoje pierwsze zetknięcie z Listą Przebojów w radiowej Trójce...

Żyła jeszcze świętej pamięci Basia Głuszczyk, czyli nasza

Baśka. Wszedłem do studia i uciekłem stamtąd, bo wydawało mi się niemożliwym, że można to wszystko uruchomić. A wtedy grało się listę z magnetofonów. Uciekłem, ale potem wróciłem i oglądałem, jak Marek Niedźwiecki to realizuje. Był 1984 rok. Po pięciu kolejnych latach Marek przyszedł do mnie i spytał, czy nie zrobiłbym „Listy Przebojów”, bo on wyjeżdża do Australii. I ja mu... odmówiłem. Powiedziałem, że nie umiem tego robić. Bo kiedy się słucha „Listy...” w radiu, to wydaje się, że wystarczy po prostu zapowiedzieć pięćdziesiąt utworów. Ale to nie jest tak do końca. Potem Marek przyszedł drugi raz z propozycją i wtedy już się zgodziłem. Zastępowałem go kilkadziesiąt razy, aż okazało się, że będziemy robić „Listę Przebo-

jów” na zmianę, raz Marek, raz ja. I tak już jest od kilku lat.

Co takiego się zdarzyło, że wtedy już nie odmówiłeś?

Byłem trochę bardziej obyty radiowo. Mniej się bałem mikrofonu.

Mikrofonu czy bardziej legendy Marka?

Nie, to nie wchodziło w grę. Nigdy nie myślałem o tym jako o rywalizacji między mną i Markiem. „Lista Przebojów” to jest produkt firmowy Programu Trzeciego i trzeba go przedstawić jak najlepiej. Poza tym od samego początku wiedziałem, że pójdzie „w buty Marka”, próba naśladowania go zaprowadzi mnie donikąd. Słuchacze to wyczują i „nie kupią”, mówiąc młodzieżowym slangiem. Zawsze byłem Piotrem Baronem, nie Mar-

kiem Niedźwieckim, i tak samo działało to w drugą stronę.

Udało wam się stworzyć nieprawdopodobną więź ze słuchaczami.

Powiem nieskromnie, że z Markiem osiągnęliśmy taki poziom „Listy Przebojów” dlatego, że my jesteśmy w miarę normalni. Nikogo nie udajemy, nie krzyczymy do ludzi przez radio. Nie staramy się być takimi „swojakami”, mizdrzącymi się do słuchaczy, tylko po prostu robimy swoją robotę najlepiej, jak potrafimy. Słuchacze Trójki doceniają to, że jest dwóch gości, którzy nie są bufonami, nie myślą o sobie Bóg wie czego, tylko zapowiadają piosenki i dostarczają, jak się okazuje, ludziom przy radiodiodach dużej przyjemności. Nie chcemy tego zmieniać. ©©

Do słuchania Listy Przebojów Programu 3 zaprasza TAURON, właściciel serwisu mójtauron.pl



Ola Nguyen: Uwielbiam ciepły chleb

Kulinaria

Robert Migdał

robert.migdal@gazeta.wroc.pl

Ola Nguyen wygrała ostatni program „MasterChef” i wydała książkę kucharską „Mozaika smaków”. Ma 21 lat, urodziła się w Wietnamie, jednak od 7. roku życia mieszka w Polsce. Jest studentką Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Ma dwójkę młodszych rodzeństwa.

Jaki smak jest pani ulubionym?

Uwielbiam suszone mięso ze słodko-ostrymi przyprawami. Jest po prostu smaczne – wyrazisty smak, dużo umami i fajna tekstura.

Kuchnia, którą pani pamięta, smaki dzieciństwa?

Bardzo lubiłam maczać kwaśne owoce, np. niedojrzałe, chrupiące gujawy, w mieszance soli, glutamianu sodu i odrobinki chili w proszku. Całość łączy się w wybuchającą i słodkawą mieszankę w buzi. Pamiętam też dużą ilość zielonych warzyw i słodkich owoców, np. jackfruita z własnego ogródka za domem.

Lubiła pani podpatrywać mamę, babcię w kuchni? Razem gotowałyście?

Babcia i mama kazały mi sobie pomagać w kuchni od najmłodszych lat i jakoś przez to właśnie gotowanie stało się dla mnie hobby. Gotowałyśmy i gotujemy zwykłe potrawy azjatyckie do ryżu na kolację czy obiady, np. smażone tofu w sosie pomidorowym albo proste zupy z liściastych warzyw na bazie prostego bulionu z kości i podsmażanej cebuli. Nic za bardzo wyrafinowanego ani szczególnego, ale zyskałam dzięki temu śmiałość w kuchni i porządne podstawy, np. aby zadbać o naostrzony nóż albo by mięso było mocno zarumienione dla uzyskania głębokiego smaku.

Pamięta pani pierwszą potrawę, którą przyrządziła w życiu?

Nie pamiętam, ale to chyba był ryż. Trzeba go przepłukać dwa razy i wprawić się w dolaniu odpowiedniej ilości wody, aby nie był za suchy ani papkowaty. Doskonale pamiętam zaś moją pierwszą „europejską” potrawę. Chciałam zrobić babeczkę, a znalazłam przepis na tartaletki, takie na kruchym spodzie. Wyszła totalna kłapa – obrzydliwy mus, bo zupełnie „olałam” przepis i wszystko zmiksowałam, myśląc, że znam się lepiej. Od tamtej pory czytam cały przepis kilka razy i wybieram tylko te z obrazkami!

Kiedy pani stwierdziła, że gotowanie, komponowanie potraw, smaków, to jest pani pasja? Że to jest to, co kocha pani robić?

Myślę, że dopiero kiedy zaczęłam gotować dla znajomych. Nie wiedziałam, że tak dużo potrafię i gotowanie oraz dopasowywanie smaków przychodzi mi tak naturalnie. Motywowały mnie pochwały oraz radość, które towarzyszyły wspólnemu jedzeniu. Stwierdziłam, iż to może być pasją, a nie tylko przyjemny obowiązek, skoro potrafię tyle pracy włożyć w jedną potrawę.

Gotowanie może być sztuką?

Jasne! Gotowanie jest sztuką, kiedy robi się to nie tylko z potrzeby, ale wkłada się w to serce. Używam do tego wszystkich zmysłów i staram się zadziwić odbiorcę. Podczas komponowania potraw dobieram takie składniki i techniki, aby wydobyć poszczególną cechę produktu. Upewniam się, że danie dobrze się prezentuje i dociera na stół wciąż ciepłe. Myślę, że tak wgląda smaczna sztuka.

Gdy wchodzi pani do kuchni, to czuje adrenalinę? Dreszczyk emocji? Że coś fajnego zaraz powstanie?

Tak, ale nie tylko to. Lubię po prostu gotowanie jako aktywność. Krojenie, smażenie, mieszanie jest dla mnie przyjemne. Myślenie i skupianie całej mojej uwagi i wszystkich moich zmysłów na potrawie podczas bycia w kuchni odrywa mnie od reszty świata i to mnie zadowala. Czasem coś nie wyjdzie i nie będzie smaczne, ale sam proces stanowi dla mnie formę sportu, po którym czuję się zmęczona fizycznie, ale szczęśliwa!

Lubi pani tradycyjną kuchnię, czy też lubi eksperymentować?

Kocham klasyki, bo po coś są tymi klasykami. Często po nie sięgam, gdyż wiem, że to sprawdzone przepisy i smaki, które wszystkich zadowolą. Aczkolwiek wolę jednak eksperymentować, ponieważ to wymaga myślenia w kuchni, a ja lubię do siebie mówić i sobie coś tłumaczyć podczas gotowania. Dużo się przy tym uczę, a zawsze jak wychodzi dobra potrawa, to jest o wiele większa radość! Smaczne i niespodziewane efekty zawsze bardziej cieszą.

Ulubiona kuchnia. Wietnamska? Polska?

Uwielbiam wietnamską kuchnię. Taką w wydaniu z dużo ilością świeżych ziół i różnych tekstur, które wymagają

więcej gryzienia, na przykład terrine z uszu wieprzowych. Jem potrawy wietnamskie na co dzień w domu i naprawdę nie narzekam. Desery wolę za to europejskie, ale jakbym musiała coś szybko skombinować, to pewnie odwołałabym się do kuchni włoskiej. Często jedno mieszam z drugim, przykładowo – robię pierogi gyoza z farszem serowym i sosem bazyliowym i wychodzi mi mozaika smaków.



FOT. MICHAŁ STAWOWIAK/TN

Pani ulubione dania – takie pani TOP 5? Co pani lubi jeść? Co lubi gotować?

Och, to się cały czas zmienia! Do tego, co lubię jeść i gotować to dwie różne sprawy. Po pierwsze, na pewno ciepły chleb na zakwasie ze smalcem z chrupiącymi skwarkami podany z ogórkiem kiszonym. Po drugie, uwielbiam serca i ozory wieprzowe, zwyczajnie gotowane w wodzie z odrobiną octu i z cebulą przez około pół

godziny. Po trzecie – lubię szarlotkę z toffi. Kocham wyrabianie ciasta czy pod pierogi, czy do pizzy albo makaronu. Także lubię każdą potrawę z dużą ilością glutenu. Domowy makaron z dżemem pomidorowym i boczkiem – na samą myśl o nim ślinka mi cieknie. I po piąte, ciepły, dobrze ugotowany miętuski ryż ze smażoną cukinią, z czosnkiem i kolendrą. Do tego głęboko smażone małe rybki. ©P

REKLAMA

ZIMOWA MEGA PROMOCJA

rabaty do **40%**

KUPON RABATOWY

008827111

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

wszystkie DRZWI TYTAN w jednej cenie

1290 zł z montażem

raty: 10x129zł

TYTAN DRZWI

K4

ościeżnica

wizjer

rygle

zamki

próg

okucie

7740,-

wszystkie DRZWI ZEUS w jednej cenie

1590 zł z montażem

raty: 10x159zł

ZEUS

PLATINUM

ościeżnica

zamki

rygle

okucie

2290,-

KATOWICE
Centrum Handlowe AGATA
Al. Rozdzińskiego 93, obok Jysk
Pn.-Nd. 10:00-20:00
tel. 32 781 19 10, tel. 32 781 19 15
kom. 511 555 749, superdrzwi@superdrzwi.pl

agata

CZELADŹ
Centrum Handlowe M1
ul. Będzińska 80, obok EMPIK
Pn.-So. 9:00-21:00, Nd. 10:00-20:00
kom. 511 555 749, tel. 883 367 471,
superdrzwi@superdrzwi.pl

M1

TYTAN DRZWI

AVANGARDE
7940,-

TYTAN DRZWI

GLADKIE
7650,-

TYTAN DRZWI

BLACK
7890,-

ZEUS

DUOCOLOR
7940,-

ZEUS

MODERN
2350,-

ZEUS

FALA
7890,-

IŁOŚĆ SZTUK OGRANICZONA

AUTORYZOWANY MONTAŻ

BEZPŁATNY POMIAR 511 555 749

Żywność z E-dodatkami. Czy się ich bać?

Do stosowania w produktach dopuszczono ponad 330 dodatków, które pełnią 27 funkcji!

Zdrowie konsumentów

Z badania NIK-u wynika, że jednego dnia można spożyć nawet 85 różnych E-dodatków!

Co wykazała kontrola NIK-u

Najwyższa Izba Kontroli przebadła ostatnio nie tyle żywność, którą kupujemy i konsumujemy, co system nadzoru nad stosowaniem dodatków do różnych produktów spożywczych. Problem jest ważny, bo dopuszczonych do stosowania w żywności jest ponad 330 dodatków, które pełnią 27 funkcji technologicznych. To m.in. konserwanty, barwniki, wzmacniacze smaku, przeciwutleniacze, emulgatory, stabilizatory.

Kontrola NIK-u zakończyła się alarmistycznym wnioskiem: przeciętny konsument zjada w roku ponad 2 kg dodatków do żywności, oznaczonych różnego rodzaju „E”, bo produkty spożywcze są nimi nasycone. Co gorsza, w naszym kraju brakuje właściwego nadzoru nad ich stosowaniem.

Niestety, NIK nie podał, skąd wziął te dane, ani na jakich poważnych badaniach się oparł, w których podawano by te 2 kg, bo przecież sam żywności nie badał. Dlatego oburzyli się producenci żywności, szczególnie tej wysokoprzetworzonej, która stanowi ok. 70 proc. diety przeciętnego konsumenta. Jak twierdzą, normy, które obowiązują w całej Unii Europejskiej, są przestrzegane, a np. Państwowa Inspekcja Sanitarna jest jedną z kilku instytucji, które nadzorują tę żywność na etapie obrotu.

Czego powinniśmy unikać

Dla nas, konsumentów, ważniejsze są inne kwestie: czy wszystkie dodatki oznaczone symbolem „E” są szkodliwe dla zdrowia, a jeśli tak, to których przede wszystkim należy unikać, jak je rozróżniać, gdzie szukać informacji na ich temat - mówi Iwona Zapart, Prezes katowickiego oddziału Federacji Konsumentów. - To ważne, bo E-dodatki występują we wszystkich rodzajach żywności, zatem spożywanie produktów, do których one trafiają, jest prawie nieuniknione.

Wszystkie dodatki do żywności są oznaczone symbolem „E” i trzema cyframi. Można je podzielić na pięć grup:

- **E100 - E180 - barwniki**,
- **E200 - E283 - konserwanty**,
- **E300 - E341 - przeciwutleniacze**,
- **E400 - E495 - substancje stabilizujące**,
- **E500 - E1500 - substancje zapachowe i zapobiegające zlepianiu się sosów, itd.**

1. Barwniki

Wpływają na wygląd żywności, a mogą powodować alergie i problemy z tarczycą. Do szczególnie niebezpiecznych należą: **E110 (żółcień pomarańczowa)** - występuje głównie w marmoladach, gumach do żucia i powłokach tabletek oraz w lekach i cukierkach dla dzieci; **E120 (karmin)** - naturalny czerwony barwnik; **E123** - bardzo niebezpieczny, barwnik amoniakalny; **E124 (różkozenilinowa)** - występuje w wędzonych rybach i pudrowych cukierkach; **E127 (erytozyna)** - ma czerwoną barwę, jest używana do zabarwiania kandyzowanych owoców i wiśni koktajlowych.

Rakotwórcze barwniki, których zdecydowanie należy unikać, to:

- E131 (błękit patentowy)** - maniebieski kolor i dodaje się go do różnego rodzaju drażetek;
- E142 (zielen lisaminowa)** - syntetyczny zielony barwnik występujący w różnych produktach, przede wszystkim w wyrobach cukierniczych.

2. Konserwanty

Zapobiegają psuciu się produktów. Niektóre są nieszkodliwe, np. kwas sorbowy E 200, który jest dodawany np. do margaryn, serów i jest całkowicie rozkładany przez organizm, ponieważ jest naturalnym środkiem konserwującym.

Niestety, większość konserwantów jest dla nas szkodliwa, zwłaszcza konserwanty z grupy E 220 - E 227, czyli związki dwutlenku siarki. Nadmierne spożycie produktów zawierających konserwanty z takim symbolem, może skutkować bólem głowy, brzochem, nudnościami, a nawet alergiami.

3. Przeciwutleniacze

Większość z nich jest nieszkodliwa, jednak niektóre mogą wywoływać wysypki, zakłócać trawienie i podnosić poziom cholesterolu. Są to:

- E310 - E312 (galusany: propylu, oktylu i dodecylu)** - powodują wysypki i alergie, występują m.in. w płatkach ziemniaczanych i gumach do żucia;
- E320 (butylohydroksyanizol)** - powoduje zaburzenia funkcjonowania wątroby, wpływa niekorzystnie na poziom cholesterolu; występuje w biszoptach, rosółach w kostkach i orzechach;
- E321 (butylohydroksytoluen)** - oprócz wyżej wymienionych skutków ubocznych, powoduje także alergie skórne, jest dodawany do gum do żucia;
- E330 (kwas cytrynowy)** - jest rakotwórczy;

E 338 - E 341 (odmiany kwasu ortofosforowego) - powodują zaburzenia trawienia, występują między innymi w serach i proszku do pieczenia.

4. Emulgatory i substancje stabilizujące

Emulgatory to substancje zmniejszające, natomiast zadaniem stabilizatorów jest łączenie substancji naturalnie niemieszających się, takich jak woda i tłuszcz. Te dodatki nie są szkodliwe dla organizmu, jednak niektóre z nich mogą zakłócać trawienie.

E407 (karagen) - naturalny zagęszczacz produkowany z wodorostów, występujący w odżywkach i kaszkach dla dzieci, galaretkach w proszku, deserach mlecznych, keczupach i dżemach;

E450 - E 451 (fosforany) - są dodawane przede wszystkim do serków topionych; zakłócają pracę układu pokarmowego;

E461 - E 466 (związki celulozy) - zaburzają trawienie.

Jednak nie zawsze produkty z literą „E” to samo zło. Po pierwsze, te podane, które mogą nam szkodzić, to tylko niewielka część spośród prawie 330 używanych w produkcji żywności.

Po drugie, musimy pamiętać, że nic, co dodawane jest do żywności, nie może być trucizną, a wszystkie substancje, nim zostaną dopuszczone do obrotu, muszą przejść odpowiednie badania. Zjedzenie więc małych ilości, nawet szkodliwych E-dodatków, nie będzie miało wpływu na nasze zdrowie. Prawdziwym problemem jest wszechobecność tych substancji i brak rzeczywistej kontroli nad tym, ile ich spożyliśmy.

Nie wszystko złe, co z „E”

Są też takie dodatki, które mają naturalne pochodzenie i są obojętne dla naszego organizmu. Nie ma więc sensu wpadać w panikę, widząc długą listę „E” w składzie, bo duża część z nich może okazać się całkowicie niegroźna. Wśród nich są:

- E100 (kurkumina)** - naturalny żółty barwnik;
- E101 (ryboflawina)** - naturalny barwnik, który zawiera witaminę B2;
- E140 (chlorofile i chlorofiliny)** - zielony barwnik pozyskiwany ze szpinaku;
- E150a (karmel naturalny)** - brązowy barwnik uzyskiwany przez podgrzewanie cukru, używany w słodyczach;
- E160a (karotenoidy i beta-karoten)** - czyli naturalny składnik marchewki;
- E160c (kapsantyna i kapsorubina)** - to pomarańczowo-czerwony barwnik z papryki;

E160d (likopen) - zawarty w pomidorach;

E162 (czerwień buraczana i beta-nina) - barwnik z czerwonych buraków;

E300 (kwas askorbinowy) - czyli witamina C.

Nawet nadmiar leku szkodzi

Oczywiście, producenci przetworzonej żywności mogą zakłócać rzeczywistość i zapewniać nas, że starannie dobierają dodatki do swoich produktów. Lecz z kontroli NIK-u wynika niezbicie, że funkcjonujące w Polsce inspekcje nie badają każdorazowo wszystkich dodatków znajdujących się w produktach. Nie weryfikują dokładnie, czy to, co jest napisane na opakowaniu, zgadza się z tym, co jest w środku.

Ponadto sprawdza się jedynie limity danego „E” w produkcie, nie biorąc pod uwagę kumulacji tych dodatków w codziennej diecie i tego, jak to może wpływać na zdrowie. Z badania NIK-u wynika, że w jednym dniu można spożyć nawet 85 różnych E-dodatków! A przecież - co zawsze podkreślają lekarze - nawet najlepsze lekarstwo, które jest błogosławieństwem dla chorego człowieka, skumulowane z innymi lekami, może zadziałać jak zwykła trucizna. Toteż do zjawiska, na jakie zwraca uwagę NIK, musimy podchodzić z najwyższą powagą.

Jadwiga Jenczelewska

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE...



KTÓRE PRODUKTY SĄ WOLNE OD DODATKÓW

Na stosowanie substancji dodatkowych na tak dużą skalę pozwala obowiązujące prawo polskie i Unii Europejskiej. Ale są produkty, w których nie wolno stosować żadnych dodatków. Są to m.in.: żywność nieprzetworzona, miód, masło, mleko pasteryzowane i sterylizowane, naturalna woda mineralna, kawa, herbata liściasta.

JAKIE BARWNIKI NA CENZUROWANYM

Zarówno producenci żywności, jak i instytucje kontrolujące ich działalność, ale także instytuty naukowe, zgodnie twierdzą, że dodatki do żywności stosowane zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie są zagro-

żeniem dla zdrowia konsumenta. Aby dana substancja dodatkowa została dopuszczona do żywności, musi posiadać ocenę bezpieczeństwa dla zdrowia, dokonywaną przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA).

Natomiast NIK zwraca uwagę, że przepisy prawa wymagają zapewnienia bezpieczeństwa każdego z dodatków używanych osobno.

Ponadto wszystkie substancje dodatkowe dopuszczone do żywności przed 2009 r., są obecnie ponownie oceniane przez EFSA - pod kątem ich bezpieczeństwa dla ludzi.

Weryfikacja ma się zakończyć do końca 2020 roku. Z listy dodatków dopuszczonych do żywności już usunięto barwnik E 128, używany do nadawania koloru mięsu.

Ograniczono także stosowanie trzech innych barwników: E 104, E 110 i E 124, dla których obniżono akceptowane dzienne spożycie odpowiednio: 20-krotnie, 2,5-krotnie i blisko 6-krotnie. Wycofano też dopuszczenie barwników do niektórych produktów, np. do pieczywa cukierniczego i wyrobów ciastkarskich, lodów, przekąsek typu snack.

REKLAMA

008833600



NIERUCHOMOŚĆ NA SPRZEDAŻ

Tarnowskie Góry ul. T.Kościuszki 6-8

Powierzchnia użytkowa:
660,45 m²



Cena wywoławcza: 790.000 zł

Przetarg: 16 stycznia 2019 r.

m.pyzik@amw.com.pl tel.: +48 12 211 40 23

www.amw.com.pl

ODKRYCIA MEDYCZNE 2018:

Aparat słuchowy przeżytkiem? Przełomowe odkrycie naukowców z Wielkiej Brytanii rewolucją w walce ze wszelkimi wadami słuchu!

Przywracają 100% sprawności słuchowej, a ich technologia jest 88 razy tańsza niż większość aparatów słuchowych.

W 28-dni – bez operacji: ✓ wzmocnisz najważniejsze dźwięki i mowę ludzką, ✓ wyeliminujesz niechciany hałas i szumy uszne!

Grupa brytyjskich naukowców poszła „na wojnę” z producentami aparatów słuchowych. Już ponad 300 tys. Europejczyków porzuciło drogie i nieskuteczne metody walki z niedosłuchem korzystając tylko z tej metody. Ich badania kliniczne dowodzą, że w ciągu 4-tygodni przywraca ona słyszenie pełnego zakresu dźwięków – od szeptów po wysokie tony.



Siostra od lat mieszka w Anglii, plastry wysłała mi w prezencie. Mówi „Basiu weź ich spróbuj, tutaj większość moich znajomych już dawno odstawiła aparaty, wzmacniacze i inne cuda, korzystają tylko z nich. Jak nie zadziałają, to biorę to na siebie.” Od aparatu miałam już rany na uszach, więc spróbowałam. Minęły 3-tyg. odkąd naklejam te dyskretnie plastry. Zauważyłam, że stojąc tyłem do TV słyszę wszystko głośno, a dźwięk jest czysty, jak nigdy wcześniej. Nigdy bym nie pomyślała, że technologia tak poszła do przodu.

Barbara W. (73 l.) z Dąbrowy

„Nie mamy najmniejszych wątpliwości – dzięki biomedycznym plasterom, znów usłyszysz wyraźną mowę ludzką, śpiew ptaków za oknem, dźwięki radia i TV, kwotę do zapłaty w sklepie i każde wypowiedziane przez księdza słowo. Będziesz doskonale rozumieć tych, którzy mówią cicho i niewyraźnie, usłyszysz wszystko i wszystkich wokół siebie, nawet z dalszej odległości. Masz dość tego, że nie słyszysz co mówią do Ciebie inni?”

Dzięki specjalnej formule plastrów – w sposób automatyczny i pozbawiony Twojego wysiłku zaczniesz słyszeć wyraźnie, a niepożądane szumy i trzaski w tle znikną bezpowrotnie! Inteligentne

Aparat to istne dziadostwo! Wciąż wypadał mi z uszu, w dodatku te wszystkie trzaski i piski doprowadzały mnie do szału! Zaryzykowałam z plastrami i szczerze... Wygoda w noszeniu niesamowita, działają nawet gdy śpię, w tłumie znów słyszę wyraźnie, radio w kuchni też. To dopiero trzeci tydzień odkąd je noszę, a już jestem ciekawa, co będzie dalej.

Halina C. (62 l.) z Mrozów

nanopolaryzatory wzmocnią bowiem dźwięki ważne, a wyeliminują zbędne, takie jak zgiełk uliczny, stukot obcasów sąsiadki za drzwiami, szcęk sztućców w restauracji czy gwar ludzkich rozmów.

1 W odróżnieniu od doraźnych metod walki z ubytkami słuchu, takich jak wzmacniacze i drogie aparaty słuchowe, gdzie poprawiana jakość słyszanych dźwięków ma miejsce tylko w trakcie ich noszenia, ta innowacyjna metoda stanowi ogromny przełom. Przede wszystkim regeneracja uszkodzonych komórek słuchu odbywa się nawet kilkanaście godzin po zakończeniu aplikacji pojedynczego plastra, także podczas snu.

2 Jest odpowiednia dla osób z każdą wadą, niezależnie od wieku czy płci. Została stworzona zarówno dla lekko, jak i mocno niedosłyszących, noszących aparaty i wzmacniacze słuchu, a także osób od dawna trapiących szumami usznymi.

3 Biomagnetyczne plastry potrafią usunąć nawet wieloletnie i bardzo poważne ubytki słuchu. Aktywizują system odnowy układu słuchowego, zmuszając organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej regeneracji komórek.

Odczuwalna poprawa zauważalna jest już nawet po kilkudziesięciu godzinach od ich pierwszej aplikacji. Po upływie około 30 dni możliwe jest całkowite odzyskanie dawnej sprawności słuchu oraz przywrócenie mu ostrości i dokładności, porównywalnej do tej w wieku 25 lat. Następuje zwiększenie komfortu słyszenia nawet o 53%, zregenerowanie komórek słuchowych oraz blisko 14-krotna poprawa wyłapywanych szepów i głosów w tłumie.



Czy to naprawdę tak działa, czy jest skuteczne?

Dzięki szeregowi badań, udało się ponad wszelką wątpliwość, dowieść skuteczności tej metody. Została opatentowana i do dziś jest wykorzystywana głównie przez prywatne ośrodki laryngologiczne dla zawodowych muzyków, na co dzień pracujących słuchem.

W przeprowadzonych testach klinicznych potwierdzono, że nowo odkryta biostymulująca aktywna formuła plastrów, ma blisko 97% skuteczności. Osoby między 39, a 94 rokiem życia, biorące udział w badaniach, potwierdziły redukcję szumienia (głównie spowodowanego wieloletnią pracą w hałasie) aż o 82% w porównaniu ze stanem sprzed rozpoczęcia badania, 14-krotną różnicę w wyłapywaniu szeptów i głosów w tłumie oraz bezsporną i radykalną poprawę słyszalności mowy ludzkiej, grającego radia i TV. Zapytani, kiedy ostatni raz słyszeli tak dobrze, w 95% przypadków odpowiadali – „między 24, a 35 rokiem życia”.

Geniusz skuteczności nowej, biomedycznej formuły opisuje dyrektor ośrodka badawczego Christopher Washington:

Odkryliśmy, że spolaryzowanie siły elektromagnetycznej pozwala odbudować i zmusić do właściwego działania komórki rzęsatę, odpowiedzialne za rejestrowanie i odbieranie docierających do nas dźwięków. Wyniki przeprowadzonych badań szokowały nas samych, ale i jednoznacznie pokazały, że regularne noszenie „Neodymium2000” w zdecydowanej większości przypadków pozwala odzyskać nawet do 100% sprawności słuchowej w zaledwie kilka tygodni. Aż **98,2% badanych zadeklarowało ich 14-krotnie wyższą skuteczność, niż w przypadku 88 razy droższego aparatu słuchowego, wzmacniacza słuchu, niewygodnych i trudnych w aplikacji olejków czy groźnych zastrzyków w bębenki.**

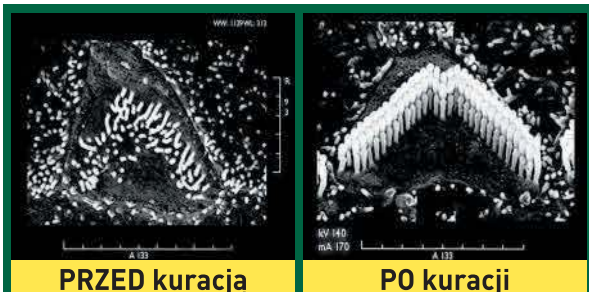
Wystarczy nakleić

Biomagneto plastry przeznaczone są dla **osób z każdą wadą słuchu: lekko i mocno niedosłyszących** ▶ odczuwających **szumienie w uszach** ▶ **noszących aparaty słuchowe, bądź wzmacniacze słuchu** ▶ **małe, cieliste i niewidoczne za uchem** ▶ **idealne dla kobiet i mężczyzn z niedosłuchem** ▶ **w 100% bezpieczne, nie wywołują ran i podrażnień uszu**

Wystarczy, że nakleisz dyskretnie plastry za uchem i będziesz je regularnie nosić. Fale rozpoczynają proces intensywnej regeneracji kanału słuchowego oraz komórek rzęsatych. Zazwyczaj już po zaledwie kilku dniach następuje poprawa. Zaczniesz wyłapywać coraz więcej dźwięków, słyszeć ostrzej i wyraźniej. Nanotechnologia wykorzystywana m.in. do produkcji statków kosmicznych najnowszej generacji, to dokładnie ta sama technologia, z której skorzystano przy produkcji „Neodymium2000”. Dzięki temu problem niedosłyszenia nawet w najcięższych przypadkach przestaje istnieć. Pani Barbara z Dąbrowy, była kierowniczka firmy zajmującej się produkcją części do samochodów oraz Pani Halina z Mrozów, kiedyś nauczycielka muzyki, opowiadają o tym, jak biomedyczne plastry odmieniły ich życie (**patrz ramki**).

Odzyskaj słuch nawet o 88 razy taniej niż z aparatem słuchowym!

Biomedyczne plastry podbijają zagraniczne rynki. Zyskały ogromne uznanie w aż 21 krajach. Skrały serca m.in.: Brytyjczyków, Norwegów, Japończyków, Czechów, Finów, Szwedów i najbardziej wymagających Niemców! Długo oczekiwane są już dostępne również w Polsce. Małe, dyskretnie, wygodne i przystępne cenowo dla wszystkich! Dzięki specjalnej refundacji możesz z nich skorzystać aż 72% taniej. „Neodymium2000” są dostępne tylko w sprzedaży tel. Klubu Seniora. **Nie kupisz ich w sklepach czy aptece. Ilość zestawów jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.**



Na zdjęciu po lewej stronie widzimy znajdujące się w przewodzie ślimakowym uszkodzone komórki rzęsatę skierowane w dół, powstałe na skutek zniszczenia komórek słuchowych. Tego typu uszkodzenie blokuje swobodny przepływ sygnałów dźwiękowych, powodując ich nieczytelny odbiór. Słyszemy słabo i niewyraźnie. Po kuracji struktura rzęsy się odbudowała (zdjęcie po prawej), odzyskała swoje prawidłowe, pionowe ułożenie. Odbiór i rejestracja dźwięków przebiega w sposób prawidłowy, dźwięk jest mocny i czysty.

**OPRÓŻNIENIE MAGAZYNÓW!
WIELKA OKAZJA! WYJĄTKOWA CENA!**

Pierwszym 250 osobom, które zadzwonią do 14 stycznia 2019 r., przysługuje **72% zniżki producenta** w momencie zakupu 20 plastrów biomagnetycznych, **tylko za 317 zł 87 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 71 300 39 32

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

*Prezent otrzyma pierwsze 250 osób, które złoży zamówienie na pełną kurację.

TYLKO 87 zł + WYSYŁKA GRATIS!

[illegible]

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 31 tworzą rozwiązanie – myśl Seneki.

ROZWIĄZANIE: Z BRAKU PRZECIWNIKA MARNIEJE ODWAGA.

REKLAMA

008566711

UWAGA KONKURS!
WYTYPOJ POLE
WYŚLIJ SMS
WYGRAJ NAGRODĘ!

WEEKEND DLA DWOJGA Z UROCZYSTĄ KOLACJĄ
W CAŁOROCZNYM
OŚRODKU WYPOCZYNKOWYM WRAZ Z KOLEJĄ LINOWĄ
PONIWEĆ MAŁA CZANTORIA W USTRONIU

REGULAMIN DOSTĘPNY NA: WWW.RADIOPIEKARY.PL

OD 1 SIERNIA DO 25 STYCZNIA

SMS O TREŚCI: UW.TWOJE WYBRANE POLE
WYŚLIJ POD NUMER: 71100
KOSZT: 1,23 z VAT

PONIWEĆ RADIO / 88.7 FM
PIEKARY

REKLAMA

008412818

Kablowa telewizja na Śląsku

dla ciebie.tv

**POSZUKUJEMY
PRODUCENTÓW VIDEO**

napisz : redakcja@dlaCiebie.tv

**Program w sieciach kablowych na Śląsku
UPC TOYA JAMBOX NETIA**

REKLAMA

KUPON

Czytelnicy, którzy zgłoszą się na wizytę z tym kuponem otrzymują 10% zniżkę.

NIE LEKCEWAŻ BÓLU KRĘGOSŁUPA

Ostry ból pleców nasilający się przy chodzeniu, drętwienie i mrowienie kończyn, a nawet zaburzenie czucia - tak często objawia się dyskopatia, czyli choroba zwyrodnieniowa kręgosłupa. Dzisiaj ok. 30% społeczeństwa cierpi na takie dolegliwości i są to nie tylko osoby starsze, ale również 20- czy 30-latkowie. Często winę za to ponosimy my sami. Choroba rozwija się latami wskutek naszych zaniedbań, ale atakuje nagle. Najczęściej narażony jest odcinek szyjny i lędźwiowy kręgosłupa. Głównym powodem tej sytuacji jest brak ruchu, godziny spędzane przed komputerem lub telewizorem. W efekcie nadmiernie obciążone i niećwiczone mięśnie podtrzymujące kręgosłup tracą swą elastyczność i stają się wiotkie, przez co nie potrafią prawidłowo podtrzymywać kręgosłupa - tłumaczy dr Marian Dubniewicz, specjalista ortopedii II stopnia i dyplomowany terapeuta manualny. Inne to zła dieta z nadmiarem cukru i tłuszczu oraz stres, którego doświadczamy na co dzień.

Do jego gabinetu codziennie trafiają pacjenci, którzy zdecydowali się na terapię manualną, bo tabletki działają coraz krócej i... coraz słabiej. Tymczasem uporczywy ból pleców uniemożliwia normalne funkcjonowanie. Nie brakuje wśród nich osób, które są już zdecydowane na operację oraz takich które szukały pomocy u innych lekarzy ale bezskutecznie..

Kilka miesięcy temu przyszedł do mnie młody, wysportowany człowiek po 40 z bolącym barkiem.

RZECZ O JĘZYKU

Szlifibruk, sławniak i wymyk

Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl



Od jednej z postaci „Innych ludzi” Doroty Maślowskiej czytam w recenzji tej książki: „Nie uważa się jednak za zwykłego szlifibruka”, w pewnym zaś felietonie prasowym widzę zdanie: „Przez 23 lata prowadził codzienny talk-show w stacji CBS, każdego wieczora rozmawiając ze sławniakami”. Z kolei w jednym z wywiadów pisarz Wojciech Chmielarz wyznaje: „Stosuję sprytny wymyk, żeby nie musieć opowiadać o „Żmijowisku”.

Nietrudno się domyślić, że dzisiejszy odcinek poświęcę trzem neologizmom obecnym w przytoczonych wypowiedzeniach: szlifibrukowi, sławniakowi i wymykowi. Od razu dopowiem, że mógłbym je też nazwać formacjami potencjalnymi, czyli zbudowanymi w całości zgodnie z regułami polskiego systemu słowotwórczego, tyle że nieo-

becnymi w uzusie - powszechnym zwyczaju. Chwila refleksji przecież wystarczy, by sobie uświadomić tę ich systemową poprawność!

I tak rzeczownik osobowy szlifibruk - nawiązujący do potocznego zwrotu szlifować bruki „wałęsać się po mieście bez celu; próżnować” - odpowiada strukturalnie takiej serii słów, jak woziwoda, paliwoda, golibroda, moczymorda, liczykrupa, łamignat, pasibrzuch, kopidół; wiele spośród nich pełni dziś funkcję nazwisk - wśród swoich kolegów szkolnych i uniwersyteckich miałem nie tylko Paliwodę, ale i Moczygębę, Szumilasa, Tłuczykątą, Płaszczymakę, Waligórę oraz Kręciprocha (starsi kibice sportowi pamiętają NRD-owskiego skoczek narciarskiego noszącego słowiańskie nazwisko Wozipiwo). Wszystkie te wyrazy zbudowane są według modelu: temat czasownika (szlifi-, woz-, pali-, goli-, moczy-, liczy-, łami-, pasi-, kopi-, szumi-, tłuczy-, płaszczy-, wali-, kręci-) + mianownikowa postać rzeczownika (bruk, woda, broda, morda, krupa, gnat, brzuch, dół, gęba,

łas, kąt, mąka, góra, proch, piwo).

Nie można też nie zrozumieć znaczenia osobowego rzeczownika sławniak - jednosłownego odpowiednika tradycyjnego połączenia wyrazowego sławny człowiek. Tego typu przekształcanie dwu słów w jedno (fachowo zwane uniwerbizacją - od łac. unus „jeden”, verbum „słowo”) to przecież stały środek stylistyczno-słowotwórczy wzmacniający ekspresję naszych codziennych wypowiedzi: sławny człowiek - sławniak tak jak ważny człowiek, grający ważnego - ważniak, smutny człowiek - smutas, odważny człowiek - odważniak, człowiek sztyw-

Wymyk - utworzony od czasownika wymykać (się) przez odcięcie wygłosowej części -ać, nawiązujący do jakże rozbudowanej serii derywatów typu...

ny w zachowaniu - sztywniak, drętwy w zachowaniu - drętwiak, człowiek przystojny - przystojniak itp.

I wreszcie wymyk - utworzony od czasownika wymykać (się) przez odcięcie wygłosowej części -ać, nawiązujący do jakże rozbudowanej serii derywatów typu czołg od czołgać (się), zwis od zwiśać, siad od siadać, kop od kopać, wykop od wykopać, dopływ od dopływać, zalew od zalewać, przypływ od przypływać, odpływ od odpływać, przesył od przysyłać.

Kończąc dzisiejszy felieton, nie mogę nie przywołać (który to już raz?!) wybitnego językoznawcy amerykańskiego Noama Chomsky'ego, który powtarza, że o pełnej znajomości danego języka może mówić tylko taki człowiek, który w każdej chwili gotów jest do stworzenia zupełnie nowej formy, ale tak zbudowanej, że będzie ona przez wszystkich zrozumiana. Słowa Chomsky'ego odnoszą się do wszystkich trzech leksykalnych bohaterów tego odcinka.

018781765

Lek.med Marian Dubniewicz przyjmuje regularnie w Katowicach.
Zapisy pod nr tel. 32 757 27 76, www.biomat.pl

Dr Marian Dubniewicz zajmuje się leczeniem bólów kręgosłupa od ponad 20 lat, jest współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Terapii Manualnej. Zaraz po studiach pracował w klinice we Wrocławiu i brał udział w operacjach, stąd doskonale zna ludzki kręgosłup nie tylko od zewnątrz, ale i od środka. Wie, w którym miejscu rozmawiać, a w którym docisnąć. Jako dyplomowany lekarz ortopeda wie również, jakie schorzenia nadają się do leczenia terapią manualną, a jakie trzeba operować.

Terapia manualna jest skuteczna także w schorzeniach, które na pierwszy rzut oka niewiele mają wspólnego z kręgosłupem. Warto zdać sobie sprawę z faktu, że objawy, takie jak zmęczenie, zawroty głowy, dzwonienie w uszach, bóle głowy, drętwienie kończyn czy kłopoty z oddychaniem mają często swoje źródło w nadmiernym napięciu mięśni przykręgosłupowych. Terapia manualna pozwala na usunięcie tych dolegliwości.

Pani Krystyna do dr. Dubniewicza zgłosiła się z problemem drętwienia rąk i brakiem czucia w palcach do tego stopnia, że nie mogła utrzymać szklanki z herbatą. Problem był dla niej bardzo uciążliwy, ponieważ zajmowała się opieką nad wnuczkami. Informację o dr. Dubniewiczu znalazła w prasie i postanowiła skorzystać z zabiegów terapii manualnej. Po zdiagnozowaniu okazało się, że cały odcinek szyjny kręgosłupa jest zablokowany, a przyczyną są zwyrodnienia. Już po pierwszym zabiegu pacjentka odczuła bardzo dużą poprawę, wróciło czucie w rękach. Jestem bardzo zadowolona - mówi Pani Krystyna, szkoda, że tak późno tutaj trafiłam. Oczywiście będę kontynuować zabiegi według zaleceń dr. Dubniewicza, bo chcę być zdrowa.

Panią Marię od kilku lat męczyły bóle głowy i uciążliwe szumy w uszach. Długo leczyła się farmakologicznie, ale bez większych efektów. Dopiero terapia manualna uwolniła mnie od tych dolegliwości - mówi Pani Maria. Po 5 zabiegach u dr. Dubniewicza pozbyłam się problemu, a zalecone przez doktora ćwiczenia trwale uwolniły mnie od migren.



Lek. med. Marian Dubniewicz: absolwent AM we Wrocławiu, specjalista II° w dziedzinie ortopedii, traumatolog. Medycyną manualną zajmuje się od 20 lat. Jest członkiem-współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Medycyny Manualnej, członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Terapii Manualnej w Modelu Holistycznym.

Drobne

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

CZELADŹ, ok. Parku Grabek, nowe domy, 156 m², tel. 600-362-711.

USTROŃ, 3-pokojowe mieszkanie, I piętro, Centrum, 55 m², 602 822 532

MIESZKANIA - KUPIĘ

K-CE ścisłe centrum, M2, 531-753-325

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

K-CE Szopienice, wynajmę/sprzedam 49m², 3pok, tel. 502-347-469

SOSNOWIEC- centrum, kawalerka do wynajęcia, umeblowana 502-622-793

MIESZKANIA - ZAMINIĘ

Zamienię mieszk. 2 pok.
tel. 502109866

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ kamienicę, grunt- Chorzów 508-953-921



Chcesz kupić mieszkanie?

[WEJDŹ NA GRATKA.PL](http://WEJDZ.NA.GRATKA.PL)

gratka

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

W Rudzie Śl. wynajmę hale przemysłowe o pow. 770 m² o podwyższonym standardzie z zapleczem socjalnym, biurowym. Gaz ziemny, woda zimna, ciepła, kanalizacja, CO, zasilanie 160 Kw x 2, swobodny wjazd na posesję. Dojazd do: A-1, A-4, DTS- droga Średnicowa. Wynajmę lub oczekuję współpracy. Kontakt tel. 609-485-813

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

KNURÓW Dworcowa, dz. inwestycyjna, 0,5173 ha, 200 m od zjazdu z A1, możliwość budowy obiektu do 2000 m², 519-697-442

PISARZOWICE, dz.12a, 501405117

GARAŻE

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/3344504, 604397105, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ Garaż - tel.: 500 235 222

Handlowe

ANTYKI

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

REKLAMA



Prezydent Bytomia informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bytomiu przy ul. Parkowej 2, na okres 21 dni, tj. od 9.01.2019 r. do 30.01.2019 r.,

1. Wykazu nieruchomości stanowiących własność gminy Bytom, przeznaczonych do:

- sprzedaży na rzecz właścicieli nieruchomości przyległej w celu realizacji roszczenia, o którym mowa w art. 209a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
 - działek gruntu nr 371/21 i 372/21 położonych w Bytomiu przy pl. Akademickim 7-9;
- sprzedaży w trybie bezprzetargowym na poprawę zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej, w celu zapewnienia dostępu do drogi publicznej
 - działu w wysokości 1/2 w działce gruntu nr 805/3 położonej w Bytomiu przy ul. Witolda Gombrowicza;
- sprzedaży na rzecz najemcy lokalu użytkowego położonego w Bytomiu przy - ul. Piekarskiej 29/8;
- sprzedaży w drodze przetargu
 - nieruchomości zabudowanej położonej w Bytomiu przy ul. Składowej 42,
 - nieruchomości zabudowanej położonej w Bytomiu przy ul. gen. Grota – Roweckiego 7,
 - działu gminy Bytom w nieruchomości zabudowanej położonej w Bytomiu przy ul. Feliksa Musialika 5,
 - działki gruntu nr 2375/158 wraz z udziałem w wysokości 1/3 w prawie własności w działkach nr 2426/158 i 2427/158 położonych w Bytomiu przy ul. Tadeusza Boya - Żeleńskiego,
 - działki gruntu nr 2376/158 wraz z udziałem w wysokości 1/3 w prawie własności w działkach nr 2426/158
 - i 2427/158 położonych w Bytomiu przy ul. Tadeusza Boya – Żeleńskiego,
 - lokalu użytkowego położonego w Bytomiu przy ul. Józefa Jainty 24/15,
 - udziału gminy Bytom w nieruchomości zabudowanej położonej w Bytomiu przy ul. Krakowskiej 50,
 - nieruchomości zabudowanej położonej w Bytomiu przy ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 17,
 - działu gruntu nr 807/3 wraz z udziałem w wysokości 1/3 w działce nr 805/3, położonych w Bytomiu przy ul. Witolda Gombrowicza,
 - udziału gminy Bytom w nieruchomości zabudowanej położonej w Bytomiu przy ul. Orłąt Lwowskich 3a,3b
 - udziału gminy Bytom w nieruchomości zabudowanej położonej w Bytomiu przy ul. Stefana Batorego 13A,
 - lokalu użytkowego położonego w Bytomiu przy ul. Dworcowej 25/5,
 - działek gruntu nr 485/44 i 488/44 położonych w Bytomiu przy ul. Magdaleny,
 - prawa użytkowania wieczystego działki gruntu nr 434/15 położonej w Bytomiu przy ul. Zwycięstwa;

- sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy, na poprawę zagospodarowania nieruchomości lokalowej sąsiedniej
 - pomieszczenia o charakterze użytkowym położonym w Bytomiu przy ul. Ryckiej 3/9;
 - oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy
 - działki nr 235/18 i część działki nr 233/19 położonych w Bytomiu przy ul. Stanisława Witczaka,
 - część działki nr 97/9 położonej w Bytomiu przy ul. Dworcowej,
 - część działek nr 1853/120, 1842/121, 1841/121 i 1854/120 położonych w Bytomiu przy ul. Szymały,
 - działki nr 130 położonej w Bytomiu przy ul. Oświęcimskiej,
 - część działki nr 3612/83 położonej w Bytomiu przy ul. Reptowskiej,
 - część działki nr 79/23 położonej w Bytomiu przy ul. Stanisława Moniuszki,
 - działki nr 29 położonej w Bytomiu przy ul. Wrocławskiej,
 - część działki nr 705/18 położonej w Bytomiu przy ul. Wyzwolenia,
 - część działek nr 752/8 i 1190/8 położonych w Bytomiu przy ul. Samotnej,
 - część działki nr 502/116 położonej w Bytomiu przy ul. Suchogórskiej,
 - część działki nr 6057/512 położonej w Bytomiu przy ul. Siemianowickiej,
 - część działki nr 705/3 położonej w Bytomiu przy ul. Ptakowickiej;
 - oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na rzecz wnioskodawcy
 - część działki nr 1505/117 położonej w Bytomiu przy ul. Świętochłowickiej,
 - część działki nr 5279/35 położonej w Bytomiu przy ul. Stolarzowickiej,
 - część działek nr 3906/120, 3907/120, 3911/122 i 3910/121 położonych w Bytomiu przy ul. Krzyżowej,
 - część działki nr 1314/15 położonej w Bytomiu przy skwerze Aleksandra Zelwerowicza,
 - część działek nr 2790/218 i 2786/218 położonych w Bytomiu przy ul. Harcerskiej,
 - część działki nr 460/69 położonej w Bytomiu przy ul. Stanisława Wyspiańskiego;
 - oddania w użyczenie w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego biorącego w użyczenie
 - działek nr 7316/578, 7312/574 i 7904/574 oraz część działek nr 7900/560, 7879/560, 7880/560 i 7903/574 położonych w Bytomiu u zbiegu ulic Juliana Tuwima i Chorzowskiej,
- #### 2. Wykazu nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do:
- oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na rzecz wnioskodawcy
 - działki nr 2324/4 położonej w Bytomiu przy ul. Konstytucji.

REKLAMA

008832858

AGENCJA BRUSSA

Profesjonalna organizacja imprez



TOUR 2018/2019 W POLSCE

10 ŚWIATOWY PROJEKT TENORÓW

PRODUKCJA: WWW.AGENCIABRUSSA.PL TEL. 061 424 28 24

PATRONAT HONOROWY:



ZABRZE 10 marca 2019 r., godz. 17.00

Dom Muzyki i Tańca, ul. Gen. de Gaulle'a 17 ZABRZE

BILETY DO NABYCIA: kasa DMIŁ tel. 32 271 66 22, salony EMPIK

ONLINE: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl

ORGANIZATOR: tel. 665 277 377, 61 424 28 24

KRAKÓW 15 marca 2019r. godz. 19.00

ICE CONGRESS CENTRE Kraków, ul. M. Konopnickiej 8

Bilety do nabycia: Filmotechnika Kraków Rynek Główny 9 (Pasaż Bielaka)

tel. 12/ 422-89-45, Salony EMPIK, Salony Muzyczne RIFF ul. Długa 10,

Księgarnie PWN ul. Piłsudskiego 3/1 i Czarnowiejska 50 B

Online : www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl

Zamówienia zbiorowe informacje : tel. 737 567 014

RYBNIK 24 marca 2019 r., godz. 18:00

Teatr Ziemi Rybnickiej, plac Teatralny 1, Rybnik

BILETY DO NABYCIA: kasa Teatru 32 422 23 20, salony EMPIK

ONLINE: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl

ORGANIZATOR: tel. 665 277 377, 61 424 28 24

DĄBROWA GÓRNICZA 28 marca 2019 r., godz. 19.00

Pałac Kultury Zagłębia, plac Wolności 1, Dąbrowa Górnicza

BILETY DO NABYCIA: kasa Pałacu, salony EMPIK

ONLINE: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl

ORGANIZATOR: tel. 737 567 014

CZĘSTOCHOWA 30 marca 2019 r., godz. 18.00

Filharmonia Częstochowska, ul. Wilsona 16, Częstochowa

BILETY DO NABYCIA: kasa Filharmonii, salony EMPIK

ONLINE: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl

ORGANIZATOR: tel. 737 567 014

KUPIĘ monety, medale, pocztówki, znaczki, artykuły piwne i inne starocie: 509-527-060.

Kupię przedwojenne obrazy, zegary, meble, porcelanę, biżuterię, srebra, rzeźby, itp. Kontakt 601-428-898

KUPIĘ wszelkie starocie- od igły po szafę, 603-280-675

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ANTYKI. Złote, srebrne monety, banknoty, zegarki, srebrne wyroby, widokówki, odznaczenia, starocie. Uczciwie! Gotówka. 32/251-57-54, 691-376-075.

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ tokarkę stołową 535-455-146

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

ŁOŻYSKA skup-sprzedaż (32)271-27-52

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

RENAULT Thalia, 1,4, 100KM 16V, 2010r., 35 tys. km, 668-691-939

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA kupię gotówką - każde, natychmiast, płacę najliepiej! Chorzów 501-172-900

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

AUTOSKUP- wszystkie, 515-274-430

AUTOSKUP-AUTOZŁOM
517300610

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

MALUCHA Fiata 126 tel.: 889 440 550

SKODĘ od 105 do 135, tel.: 693 609 693

SKUP samochodów od 1980r.-2010r. Toyota, Mercedes, Hyundai oraz dostawcze (stan obojętny) 513893513

SKUP samochodów, stan obojętny- Gotówka! Tel. 513-893-513

SKUP Toyot i Mercedesów 668480004

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKA PRZED MĘŻEM? Wyplata w domu, w pracy lub w samochodzie. Jedno spotkanie i masz pieniądze. Tel. 609 913 913

Pożyczki, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności 322557330 512255401

SUPER pożyczki, szybka decyzja, min. formalności, bez zaświadczeń. tel. 32/280-40-70

" AGART" -CHWILÓWKI do 1000zł! Jasne zasady, szybka wypłata, promocje i upusty. Zapraszamy. Jastrzębie Zdrój, ul. Wrzosowa 12A, tel. (32)471-18-02 Żory, ul. Moniuszki 28 tel. (32)434-02-06 Rybnik ul. Powstańców Śląskich 13, tel. (32)725-74-62

" AGART" -CHWILÓWKI do 1000zł! Jasne zasady, szybka wypłata, promocje i upusty. Zapraszamy. Katowice, ul. Mickiewicza 28/4, lp. tel. (32)353-32-29 Zabrze, ul. Wolności 294 tel. (32)278-53-30 Tychy, Aleja Piłsudskiego 1 tel. (32)724-80-15

100.000 zł. RRSO od 3,9% konsolidacja, nowy produkt. Tel. (32)264-28-26

12 banków, 30 pozabankowych, jedno miejsce, szybko i sprawnie 322063143

15.000 zł bez udokumentowanego dochodu. Tanio! (32)400-66-40

25 000zł NA OŚWIADCZENIE! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

40.000 zł pozabankowo, bez zgody współmałżonka, 32-494-13-18

50.000 zł nawet na 144 miesiące z ratą od 499 zł. Tel. 530-292-758

BRAK ZDOLNOŚCI? POMOŻEMY! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

CHWILÓWKI 732888018

Chwilówki z dojazdem do domu do 1000 zł. Szybko i tanio. kom. 730289088

CHWILÓWKI, kredyty, pożyczki, 530-530-610

KASA W 15 MIN. DZWOŃ TERAŻ! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

KONSOLIDACJE 0%, 732888698

KONSOLIDACJE bez baz: 501-364-545.

KONSOLIDUJEMY CHWILÓWKI I POZABANKÓWKI! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

KREDYT 50000 zł rata 549. 730809809

KREDYT pomoc zadłużonym 514448626

KREDYT, również z zajęciami, bez BIK, trudna hipoteka. Dojazd, 601-142-789

KREDYTY
* Kredyt na oświadczenie
* Kredyt bez zdolności kredytowej
* Kredyt bez ograniczeń wiekowych!
Niskie raty 10 000 zł rata 135 zł
Tel. 731 35 35 35

KREDYTY komornik 536888468

KREDYTY Z KOMORNIKIEM! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

OCHRONA prawna dłużnika, restrukturyzacja długów, 500-405-358

POŻYCZKI 50 tys bez BAZ 515401433

POŻYCZKI, chwilówki - zadzwoni i umów się z doradcą. 503890454

ROLNICY kredyty 733888798

SZYBKA pożyczka, dojazd 780-116-672

POŻYCZKA do 1000 ZŁ NATYCHMIAST - BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ - Z KOMORNIKIEM
32 350 15 15, 606 871 792

KREDYTY
Dla trudnych klientów po złej historii kredytowej!
Gotówkowe i konsolidacyjne 10 tys. rata 125 zł
- dla emerytów bez ograniczeń wiekowych brak zdolności kredytowej!!
bez sprawdzania BRKN i KRĐ opóźnienia do 90 dni!!!
☎ 535 333 713, 608 110 855

USŁUGI PRAWNE

Problem z ZUS, dzwoń: 502134954

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640

KOREPETYCJE

CHEMIA, matematyka. 609 313 634

Praca

ZATRUDNIĘ

AGENCJA Ochrony zatrudni pracowników z terenu miasta Tychy, emeryci, renciści, osoby bezrobotne, 783-003-212

ATERIMA MED Opiekunki Niemcy. Tel. 32 506 55 88

ELEKTRYKA z Sosnowca, okolic zatrudnię, 32-263-48-96

INSPEKTOR d/s ochrony- Śląsk. CV na adres: anna.partyka@grupa.sos.pl

KIEROWCA (emerytowany Górnik - Policjant) potrzebný. Będzin, 795 58 03 30.

KIEROWCĘ kat. C+E. Tel. 607-341-980.

KURSY Kwalifikowanego pracownika ochrony, doskonalące, zabezpieczenia technicznego, detektywa, imprez masowych. Katowice 605-294-324, www.grom-ochrona.pl

NIEMCY murarze, cieśle, spawacze, elektrycy i malarze 730 011 300

NIEMIECKA firma zatrudni: osoby do pakowania wędlin, filowania, mycie zakładu, 00491703285831, 601869058

OPIEKA nad osobami starszymi Niemcy i Holandia. Tel. 774025244

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

PIEKARZA zatrudnię. Katowice, tel. 601-405-395 lub 509-466-404

PIEKARZY BYTOM

3-4 tys. brutto 695870071

PRACA 50+ w biurze 793819882 K-ce

PRACA biurowa (z orzeczeniem) Katowice-Szopienice, CV na adres: anna.partyka@grupa.sos.pl

PRACA serwis sprząający Jaworzno, tylko z gr. niepełnosprawn. 604630556

Praca w Anglii- opieki nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 Funtów na rękę, nie opłacasz kosztów podróży i pobytu. pełna organizacja wyjazdu Promedica24, zadzwoni: 506288940.

PRACA w opiece nad osobami starszymi w Niemczech, tylko sprawdzone oferty, wynagrodzenie do 1600 euro na rękę, terminowe wypłaty, stały kontakt z opiekunem kontraktu. Zadzwoni: 512 602 006

PRACA- ochrona I i II grupa niepełnosprawności. Będzin, Chorzów, Zabrze, Gliwice, tel. 604-630-556

PRACA- ochrona I i II grupa niepełnosprawności. Czechowice Dz. oraz Warszawie 604-630-556

PRACA- ochrona. Tychy (tylko z grupą niepełnosprawności) 604-630-556

PRACA- serwis sprząający, Będzin, Wojkowice, Sosnowiec 604-630-556

PRACA- serwis sprząający. Katowice, Gliwice 604-630-556

PRZEDSIĘBIORSTWO Usługowe zatrudni na umowę o pracę osoby z II grupą inwalidzką (stopień umiarkowany) na stanowisko dozorca mienia. Praca: Katowice, Chorzów, Sosnowiec, Siemianowice Śl. Tel. (32)255-49-05 lub 32/2562038 wew. 33

REKLAMA

008833818



Prezydent Bytomia ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Bytomiu przy ul. Zabrzeńskiej.

Oznaczenie nieruchomości według ewidencji gruntów i budynków oraz księgi wieczystej: działka gruntu nr 1195/92 o powierzchni 4738 m² (obręb Szombierki, k.m. 3 dod.2), zapisana w księdze wieczystej KA1Y/00005175/5 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Bytomiu. W dziale III księgi widnieją wpisy ograniczonego prawa rzeczowego (służebność przejazdu) na rzecz każdorazowego użytkownika wieczystego nieruchomości objętych księgami wieczystymi m.in.: 7635, 7546, 7536, 7539, 7532, 7545, 8096-8115, 7543, 7548, 8492, 7547, 8542, 7538, 7537, 7540, 7544, 7534, 2020, 7542, 5623, 7541, 8695 – ww. służebności nie są wykonywane przez nieruchomość stanowiącą przedmiot sprzedaży. Dział IV księgi jest wolny od wpisów (obciążeń). Nieruchomość stanowi własność gminy Bytom.

Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana o regularnym, wielobocznym kształcie, zróżnicowana wysokościowo (zachodnią część działki stanowi skarpa o dużym nachyleniu), porośnięta trawami, krzewami i licznymi drzewami. Skomunikowanie nieruchomości należy przewidzieć do drogi publicznej, tj. ul. Zabrzeńskiej, poprzez budowę zjazdu z drogi. Szczegółowe warunki skomunikowania zostaną określone na etapie decyzji o warunkach zabudowy lub w decyzji administracyjnej na zjazd z drogi. W rejonie zachodniej granicy nieruchomości znajdują się pozostałości po kilku altankach (posadowionych bezumownie). Od powierzchni teren działki pokrywa warstwa słabonośnych gruntów nasypowych o zróżnicowanym składzie (w tym m.in.: piasek, kamienie, okrucy cegły, łupek węglowy, spieki hutnicze, gliny) o miąższości w części północnej i centralnej do głębokości 7,2–9,8 m, natomiast w części południowej do 13,8-14,5 m. Posadowienie obiektu na gruncie wymagać będzie wzmocnienia podłoża. Występowanie wód gruntowych na głębokości ok. 13,6 – 15,0 m ppt. Podziemne, betonowe części obiektu należy zabezpieczyć antykorozyjnie ze względu na agresywność siarczanową. W najbliższym otoczeniu nieruchomości znajdują się obiekty handlowo-usługowe, zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna oraz kompleksy garażowe. Natomiast w dalszym otoczeniu wpisany do rejestru zabytków park „Fazaniec”.

Infrastruktura techniczna dostępna wzdłuż ulic Zabrzeńskiej i Godulskiej – sieć teletechniczna, gazociągowa niskiego ciśnienia, kanalizacyjna deszczowa ø500 i ø300, sanitarna ø200, wodociągowa ø110, sieć elektroenergetyczna niskiego i średniego napięcia (przewody eSN przebiegają również przez środek działki w kierunku północ - południe).

Nieruchomość położona jest poza terenem i obszarem górniczym.

Na sąsiadującej od strony południowej działce nr 2535/92 znajduje się wejście do niezidentyfikowanego murowanego obiektu podziemnego (w formie długiego korytarza z licznymi załamaniami), który nie jest zarejestrowany jako obiekt obronny oraz ochronny (brak potwierdzenia w dokumentacji). Trzy wejścia do obiektu wykonane są z cegły, obecnie zasypane ziemią i porośnięte roślinnością. Z uzyskanych informacji wynika, że może to być podziemna infrastruktura jednostki niemieckiej artylerii (brak potwierdzenia w dokumentacji).

Ewentualna ingerencja w obiekt lub jego część powinna zostać poprzedzona dokonaniem badań terenowych oraz inwentaryzacyjnych.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta:

Przedmiotowa nieruchomość znajduje się w granicach obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w południowej części Bytomia, zwanego planem Szombierki - Zachód, przyjętego uchwałą XXVI/350/14 Rady Miejskiej w Bytomiu z dnia 27 stycznia 2014 r. i ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z dnia 31 stycznia 2014 r. poz. 546, na terenach oznaczonych symbolami: **18.U** - teren zabudowy usługowej oraz **1.ZP** – teren zieleni urządzonej obejmujący niewielkie fragmenty działki w jej północno-zachodniej oraz południowo-zachodniej części.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 250 000 zł

Do wylicytowanej ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Minimalne postąpienie wynosi 2 500 zł

Wadium w wysokości 25 000 zł należy wnosić w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Bytomiu: GETIN Bank S.A. Oddział Bytom nr 49 1560 1049 0000 9030 0005 1567, w terminie do dnia 14 lutego 2019 r. włącznie. Za termin wpłaty wadium w formie przelewu uznaje się dzień obciążenia rachunku bankowego uczestnika przetargu lub datę stempla potwierdzającego dokonanie wpłaty w urzędzie pocztowym Poczty Polskiej lub w banku.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 lutego 2019 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Miejskim w Bytomiu przy ul. Parkowej 2, w pokoju nr 313a.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wyszczególniona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bytomiu oraz opublikowana na stronie internetowej tut. urzędu www.bytom.pl/ miasto/ nieruchomości i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Informacje dot. przetargu można uzyskać:
w Wydziale Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Bytomiu przy ul. Parkowej 2,
w pokoju nr 322, tel. (32) 283 63 62 oraz w pokoju nr 313a, tel. (32) 283 63 48.

Kupowanie i sprzedawanie to gratka!

sprawdź na gratka.pl

gratka

SPRZEDAWCA do sklepu: Katowice
Załęże, Ligota, Świętochłowice
515-208-339

ŚLUSARZ - mechanik, (emerytowany
Górnik - Policjant). Będzin 795 58 03 30

ZATRUDNIĘ blacharza, mechanika
do salonu samochodowego.
Wynagrodzenie 2 100 - 4 999 zł.
Dąbrowa Górnicza,
tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ handlowca do salonu
samochodowego. Dąbrowa Górnicza,
tel. : 601-404-278.

ZATRUDNIMY kwalifikowanych
pracowników ochrony (KPOF) do
pracy na obiektach, z ok. Katowic,
Bytomia, Dąbrowy G., Czeladzi.
Wysokie wynagrodzenie. Tel.
32/204-82-34

ZATRUDNIMY na imprezy masowe
(mecze piłkarskie, hokejowe, koncerty
i inne) wysokie wynagrodzenie oraz
szkolenia (32)204-82-34, 510-136-761

ZATRUDNIMY OD ZARAZ Panie do
sprzątania marketu budowlanego
przy al. Jana Pawła II w Częstochowie.
Kontakt pon. - pt. w godz. 8-15,
tel. 601156466

SZUKAM PRACY

KSIĘGOWA, tel. 32/203-43-87

Zdrowie

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odtrucia (przez
lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny,
znamiona, tatuaże, odciski, włosy,
606-855-813, www.lasermedic.pl

GINEKOLOGIA

10H A-Z Farm ginekolog 515 401 755

STOMATOLOGIA

BEZPŁATNE protezy zębowe na NFZ,
krótkie terminy. Katowice, DENTAL-
MED, 32-257-06-04, 609-458-820

**NFZ - kompleksowe usługi
stomatologiczne i protetyczne.
DENTAL Katowice,
ul. 3 Maja 33, tel. 32/253-97-36**

USUWANIE i leczenie zębów pod
narkozą, implanty zębowe, DENTAL-
MED, 32-257-06-04, 609-458-820

PRZYCHODNIE, KLINIKI

008826314

TransplantacjaWłosów.pl
609 202 229
bezpłatne konsultacje
Kraków • Warszawa • Katowice

ZABIEGI

BUSKO -Zdrój. Pensjonat Sanato. Ferie
dla zdrowia. Zadzwoń 41/378-19-48
www.sanato.com.pl

Masaże relaksujące 501-158-598

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

BUDOWA domów 694978760

CYKLINIARSKIE 501281222 układanie

DOCIEPLENIA budynków 512648814

ODNAWIANIE wanien 32/384-91-98

PARKIETY Jendruś - cyklinowanie,
tel. 502-660-958

TYNKI, wylewki: styrobeton, cement,
anhydryt. Tel. 880 857 303

BIUROWO - PROJEKTOWE

AUDYTY, świad. energ. el.: 606307123.

OGRODNICZE

WYCINKA drzew-frez pni 698-803-477

PRZEPROWADZKI

PRZEPROWADZKI tanio, 510-482-600

PRZEPROWADZĘ, dojazd gratis,
tel. 605-109-517

ZABEZPIECZAJĄCE

ALARMY Domofony Kamery.
Kontakt 601 45 29 16

Turystyka

AGROTURYSTYKA

ZIMA w Kotlinie Kłodzkiej.
Domowe jedzonko + 7 noclegów
- 560 zł. Zapraszamy !!!
Tel. 74/813-92-94,
www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

**BESKIDY w ziemie od 450zł dla
emer /rent, 7dni z 50% dofi,
33/870 30 50**

BRENNA, "Promyczek" - ferie zimowe.
Zapraszamy!, 517-694-165

KULIG Walentynkowy w Wiśle 14.02
i 16.02 z muzyką na żywo, posiłkami,
biesiadą. 503-492-612

SZCZYRK 2019- Promocyjne Turnusy
Sanatoryjne od 1320 zł/os,14 nocy,
3 posiłki,30 do 50 zabiegów.
503492612

USTROŃ 2019 - Promocyjne wczasy od
682 zł/os, 7 dni, posiłki, 25 zabiegów
(styczeń). Tel. 33/853 01 10.

WISŁA - Kuligi Zimowe z Biesiadą
(Weekendy, Ferie, Dni Robocze,
Imprezy rodzinne). 33/853-01-10.

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL - 605 905 969

KRAJ - INNE

CIECHOCINEK-
pensjonat-54/283-31-52, 603-476-476
www.kujawianka.net

Zwierzęta

LECZNICE



**Chudy stracił schroniskowego
przyjaciela. Jest smutny i nie
przetwra zimy w boksie. Pilnie
prosimy o dom dla niego. Tel.
607815653**

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym.
502-363-127

WDOWA, lat 64, pozna uczciwego,
sympatycznego Pana, tel. 504085469

WYSOKI, zadbany wdowiec, pozna
atrakcyjną kobietę w wieku 55-65 lat,
bez nałogów, wyksz. min. zawodowe
(mile widziane zdjęcie)
516-216-346

Różne

KSIAŻKI "antyczne" kupię, 609643399

KUPIĘ książki, płyty. Dojazd.
Gotówka! Tel. 508-245-450,
509-675-586.

KUPIĘ monety, banknoty, starocie,
znaczkki, medale, zegarki, rogi, płyty.
Tel.: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, 696-380-047

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 602 811 423.

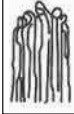
INNE

NAWOZY NPK, N8, K24, P25, S9,
MG7 + mikro, cena 1450 zł / tona,
500-669-621

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów
601-447-504.

008683325

POGOTOWIE POGRZEBOWE
**ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK**
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

008799085

**Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT**
**Katowice**
ul. *Warszawska* 58
ul. *Mieszka I* 6
ul. *gen Jankiego* 68
ul. *Sienkiewicza* 45
tel. całodobowe :
604 539 606
32 350 90 13

Usługi kamieniarskie

JAGIEŁŁO, K-ce Gliwicka 81.
Nagrobki - piwnice, 32/254-39-09,
602-474-287

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5.
Nagrobki, schody, parapety, blaty.
Tel. (32)252-52-47



Chcesz kupić samochód?
WEJDZ.NA.GRATKA.PL

gratka

REKLAMA

018814604



**DZIENNIK
ZACHODNI**

FIRMA WSPÓŁPRACUJĄCA
Z WYDAWCĄ W ZAKRESIE OBSŁUGI
PRENUMERATY
POSZUKUJE
SOLIDNYCH
DORĘCZYCIELI GAZET

- wymagana dyspozycyjność w godzinach od 4 do 8
- w przypadku kierowców mile widziany samochód na gaz
- wymagany wiek: minimum ukończony 18. rok życia
- wymagany telefon (stacjonarny lub komórkowy)
- wymagane miejsce zamieszkania w nw. rejonie

Z rejonu Rybnik

Z rejonu Mikołów: Królówka, Zawada

Z rejonu Orzesze: Centrum, Gardowice , Mościska, Woszczyce, Zawisz,
Zazdrość, Zgoń

Z rejonu Gliwice: Chudów, Gierałtowiec, Knurów, Paniówki, Przyszowice

Kontakt bezpośredni z osobą odpowiedzialną za proces rekrutacji pod nr
tel: **790-266-880** od pn do pt w godz. 8-16 lub mailem: **beata.u@fastrans.pl**

008834834

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10.01.2019 roku
w wieku 101 lat odeszła na wieczny spoczynek

Natalia Magierowska
*- szanowana nauczycielka matematyki
sosnowieckich szkół.*
Rodzina

008834834

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Kolegi, wieloletniego Pracownika naszej Spółki

śp

**Andrzeja
Majowskiego**



Łączymy się w bólu
z Rodziną

Zarząd, Dyrekcja, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy
Przedsiębiorstwa Kompletacji i Montażu
Systemów Automatyki
„CARBOAUTOMATYKA” S.A. w Tychach

eprasa.pl 3fb01cda15

Rafał Musiol
Twitter: @rafal_musiolBO JAK TRENOWAĆ,
TO INDYWIDUALNIE

Męski Punkt Widzenia

Dyskusja o wyższości lub niższości Bartosza Kurka nad Kamillem Stochem, jaka przetoczyła się przez internet po plebiscycie „Przeglądu Sportowego”, przypominała tę o Wielkanocy i Bożym Narodzeniu albo polityczne spory przy rodzinnych stołach. Przekonywanie nieprzekonywalnych, porównywanie nieporównywalnego i emocjonalne bicie piany przynosiły frajdę jedynie właścicielom portali, którym w oczach rosły wskaźniki „klików” i komentarzy.

W całej tej zawierusze niemal bez echa przeszła za to zadziwiająca niekonsekwencja organizatorów całej zabawy, czyli decyzja dotycząca rozdwojenia nagrody dla najlepszego trenera Anno Domini 2018. Ogłoszono bowiem, że tytuł zgarnął opiekun złotych siatkarzy Vital Heynen, po czym identyczne wyróżnienie, z dopiskiem „indywidualny”, otrzymał Stefan Horngacher. Rzekomo salomonowy werdykt z największą radością przyjął, niczym prezent, prezes Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner, którego czekają z austriackim szkoleniowcem negocjacje dotyczące przedłużenia umowy. Tymczasem najważniejsze pytanie brzmi: dlaczego Horngacher został uznany za „trenera indywidualnego”, skoro pod jego ręką znajduje się cały zespół skoczków, a nie jedynie Kamil Stoch? Indywidualny to był Aleksander Wierietielny dla Justyny Kowalczyk, a nie Horngacher dla Stocha!

Nawiasem mówiąc, gdyby organizatorzy najsłynniejszego plebiscytu w polskim sporcie byli rzeczywiście konsekwen-

tni, wówczas także statuetka dla najlepszego zawodnika zostałaaby rozdzielona pomiędzy Kurka (zawodnik w zespole) i Stocha (zawodnik indywidualny), co zapobiegłoby wspomnianym na wstępie sporom. No cóż, człowiek uczy się całe życie, więc być może już w przyszłym roku mój pomysł stanie się ciałem w imię kolejnego etapu poprawności politycznej.

Tę nie zabrakło zresztą również w wypowiedziach laureatów. Żaden nie poszedł w ślady Roberta Lewandowskiego z 2016 roku, który wyniki plebiscytu „France Football” skwitował pamiętnym wpisem „Le cabaret”. Ba, zwycięzca oświadczył, że na szczyt wskończył tylko na chwilę, bo to Stoch jest bogiem... Nikt nawet nie wziął przykładu z Anny Lewandowskiej, która przed rokiem nie ukrywała, że liczyła na zwycięstwo męża.

A propos Lewandowskiego... „Piłka Nożna” zamieściła wywiad z jego byłym agentem, Cezarym Kucharskim, z ciekawym wątkiem otoczenia, które „zaraziło Roberta pomysłem o budowaniu globalnej marki Lewandowski”.

- Tymczasem żeby w światowych plebiscytach zajmować wysokie miejsca, trzeba robić spektakularne rzeczy na boisku, utrzymywać medialnie, rozmawiać z dziennikarzami wielkich tytułów, mieć czas i ochotę na angażowanie się w różne projekty, dające międzynarodową rozpoznawalność i sympatię. Ograniczeniem jest narodowość, reprezentacja nie-niowcem negocjacje dotyczące przedłużenia umowy. Tymczasem najważniejsze pytanie brzmi: dlaczego Horngacher został uznany za „trenera indywidualnego”, skoro pod jego ręką znajduje się cały zespół skoczków, a nie jedynie Kamil Stoch? Indywidualny to był Aleksander Wierietielny dla Justyny Kowalczyk, a nie Horngacher dla Stocha!

No cóż, dawno nikt tak trafnie nie scharakteryzował problemu kapitana polskiej reprezentacji, dla którego - w kontekście totalnej klapy na mundialu - dziewiąte miejsce w „PS” jest dużym sukcesem. Aż dziwne, że nie dano mu na pocieszenie czegoś „indywidualnego”. ©©

Stefan Horngacher: Piotr Żyła już w ten weekend wróci do formy

Michał Skiba
redakcja@polskatimes.pl

Skoki narciarskie

W Turnieju Czterech Skoczni Kamil Stoch nie skakał do brze, a był szósty. Piotr Żyła stracił formę głównie przez problemy fizjologiczne - tłumaczy Stefan Horngacher, trener kadry.

Po Turnieju Czterech Skoczni polscy kibice czuli niedosyt. Jak pan oceniał starty swoich podopiecznych?

Kamil Stoch tym razem nie walczył o zwycięstwo w imprezie, a skupił się na odnalezieniu swojego rytmu. Po prostu nie zawsze się wygrywa, tak się nie da. Proszę jednak zauważyć, że Kamil miewał gorsze skoki, a i tak zajął wysokie szóste miejsce w TCS. To przecież dobry wynik.

Ryoyu Kobayashi, który wygrał wszystkie cztery konkursy, pana zachwycił?

Miałem wrażenie, że w ostatnim konkursie w Bischofshofen był już trochę zestresowany, dlatego nie skoczył w pierwszej serii tak dobrze i musiał atakować z czwartego miejsca. Wtedy jednak opanował nerwy

Maciej Kot musi być cierpliwy. Wierzę, że jeszcze wróci do skakania sprzed dwóch lat - mówi Stefan Horngacher



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Stefan Horngacher wierzy, że Piotr Żyła znów odzyska wysoką formę i utrzyma się w czołówce PŚ

i gdy już był pewny zwycięstwa w Turnieju Czterech Skoczni, to oddał cudowny skok. Było jasne, że wygra ten czwarty konkurs. Wielki szacunek i gratulacje dla niego.

O olbrzymim pechu może mówić Dawid Kubacki. W Innsbrucku mówił pan o głupiej decyzji sędziów, ale w Bischofshofen ewidentnie zabrakło mocy w drugiej serii.

Jestem w pełni usatysfakcjonowany tym, co Dawid zrobił w Bischofshofen. Pokazał dobre skoki, a drugie miejsce w ostatnim konkursie to jego najlepszy wynik w karierze.

Był świetny. W kwalifikacjach postraszył rekordem skoczni, w pierwszej serii oddał niemal perfekcyjny skok, w drugiej trochę spóźnił odbicie. Nie można mieć do niego pretensji.

A do Piotra Żyły? Miał atakować podium Turnieju Czterech Skoczni, ale jego forma się załamała. Dlaczego?

Piotrek w czasie całego turnieju miał jakieś problemy fizjologiczne. Nie wiem dokładnie, co mu się stało, może przytrafiła mu się jakaś choroba albo wirus. I tak w Bischofshofen radził sobie już dużo lepiej niż

w Innsbrucku. Wciąż pojawiały się w jego skokach pewne techniczne kłopoty, ale dużo istotniejsze było to, że znów czuł się dobrze. Mam nadzieję, że już w ten weekend we Włoszech wróci na swój niedawny wysoki poziom.

Został nam Maciej Kot...

To dla niego bardzo trudny czas. Musi być cierpliwy. Jestem przekonany, że wiem, co zrobić, by latał jak dwa lata temu. Oczywiście to nie jest łatwe, skoki są skomplikowane, ale jestem mimo wszystko pewny, że Maciek może wrócić do dobrego skakania. ©©

Czy Ryoyu Kobayashi we Włoszech skoczy po historyczny rekord?

Skoki narciarskie

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

Włoskie Predazzo jest kolejnym miejscem walki skoczków o Kryształową Kulę. W klasyfikacji generalnej w czołowej trójce wciąż jest dwóch Polaków.

Zmagania w Pucharze Świata w tym sezonie są dość nietypowe. Stałym punktem programu są jedynie sukcesy Japończyka Ryoyu Kobayashiego, natomiast za jego plecami trwa wyścig żółwi, którym przewodzi dwóch Polaków -



Japończyk Ryoyu Kobayashi wygrał w tym sezonie osiem z jedenastu konkursów, w tym pięć ostatnich z rzędu

Piotr Żyła i Kamil Stoch. Wiślanin traci już jednak do lidera 427 punktów, a skoczek z Zębu 452.

Kobayashi we Włoszech może pobić pierwszy z rekordów. Po zgarnięciu „karety” na Turnieju Czterech Skoczni ma na koncie pięć kolejnych wygranych konkursów. Sześć triumfów z rzędu zaliczyli tylko Janne Ahonen, Matti Hautamaki, Thomas Morgenstern i Gregor Schlierenzauer. Japończyk w sobotę będzie miał szansę wyrównać to osiągnięcie, a w przypadku powodzenia dzień później stanie przed

szansą dokonania wyczynu, jaki do tej pory nikomu się nie udał.

Przy okazji 22-latek zmierza po rekord ogólnej liczby zwycięstw w sezonie. Na najwyższym stopniu podium stanął już osiem razy (na jedenaście konkursów), a przed nim jeszcze szesnaście występów. Na czele zestawienia jest obecnie Peter Prevc, który w rywalizacji 2015/16 był najlepszy 15-krotnie (na 29 startów).

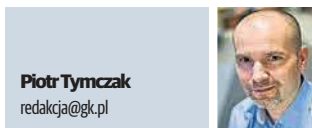
Zawody w Predazzo, pierwsze tam po siedmiu latach przerwy, będą także okazją dla polskich skoczków, by popra-

wić sobie humory po bardzo przeciętnym - za wyjątkiem błysku Dawida Kubackiego - Turnieju Czterech Skoczni. Stefan Horngacher do Włoch zabiera podstawowy skład, z którego wyłoni teżczwórkę na konkurs drużynowy MŚ.

Program zawodów w Predazzo: Piątek - g. 16 oficjalny trening, g. 18 kwalifikacje; Sobota - g. 15 seria próbna, g. 16 pierwsza seria konkursowa; Niedziela - g. 16 kwalifikacje, g. 17 pierwsza seria konkursowa.

Transmisje w Eurosporcie i TVP1. ©©

Anatomia upadku „Białej Gwiazdy”



Sport

Działacze Wisły kilka lat temu zaczęli robić interesy i rządzić z ludźmi z przestępczego półświatka. Wyciągnięcie do nich ręki miało być - jak mówiono - resocjalizacją. Doprowadziła ona jednak do finansowej i wizerunkowej ruiny zasłużonego klubu. Ta historia powinna być przestrożą także dla ludzi zarządzających klubami w naszym regionie. Nie ma sensu przecież udawać, że problem kibolskich wpływów dotyczy tylko Krakowa.

J a wszystko bym zrobił, nawet diabła bym wpuścił, by nie dopuścić do upadku klubu. Każdy, kto by przyszedł i wspomógł, był przyjmowany z otwartymi ramionami. Bo w przeciwnym wypadku doprowadzilibyśmy do upadku - tak cztery lata temu mówił Ludwik Miętta-Mikołajewicz, honorowy prezes Wisły Kraków. Z „Białą Gwiazdą” jest związany od 70 lat, najpierw jako koszykarz, później trener i wieloletni prezes.

Po latach doczekał sytuacji, w której jego klub jest bliski bankructwa. We wtorek, 8 stycznia, dosiedzą Towarzystwa Sportowego Wisła i jego piłkarskiej spółki wkroczyła policja na zlecenie prokuratury. Funkcjonariusze poszli też do mieszkań działaczy.

Wszystko przez to, że drzwi do klubu zostały szeroko otwarte dla stadionowych gangsterów na czele z Pawłem M., pseudonim Misiek, przywódcą bojówki Sharks, którego w tym roku szukała policja w całej Europie.

- Do klubu wpuszczono przestępców. Do tego utworzono sekcję Trenuj Sporty Walki. Okazało się, że przychodzą tam grupy ćwiczące walki, ale uliczne - komentuje Paweł Gieras, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie, który we wrześniu 2018 r. zrezygnował z zasiadania w Radzie TS Wisła (gremium doradcze) ze względu, jak mówił publicznie, na „nieakceptowalne działania zarządu”.

Zwężenia do klubu

Na początku 2014 roku wyszło na jaw, że siłownię w hali Wisły poprowadzi „Misiek”, ten sam, który w 1998 roku, podczas meczu Wisły z Parmą rzucił nożem w głowę włoskiego piłkarza Dino Baggio.

Drużyna z Krakowa została wykluczona na rok z rozgrywek europejskich, co przyniosło nie tylko ogromne straty finansowe, ale także sportowe.

Wisła była wtedy w bardzo dobrej formie i mogła powalczyć w Lidze Mistrzów. Za swój czyn „Misiek” spędził za kratami sześć i pół roku roku.

Wydawało się, że będzie on w klubie dożywotnio persona non grata.

Podpisując z Pawłem M. umowę, w Wiśle tłumaczono, że odsiedział swoje, zmienił się, prowadzi biznes, jest w stanie stworzyć siłownię na wysokim poziomie i płacić za wynajem pomieszczeń, dzięki czemu zwiększą się wpływy do klubu.

- Uważam, że odbył za swój czyn nałożoną na niego karę i nie może do końca życia być za to piętnowany. Postanowiliśmy dać mu szansę pozytywnego działania na rzecz Wisły - tłumaczył nam w lutym 2014 roku Ludwik Miętta-Mikołajewicz.

Obok niego przystole siedział Piotr Wawro, ówczesny wiceprezes Wisły, który już wtedy miał ogromny wpływ na to, co dzieje się w klubie.

- Mówię otwarcie, Paweł to mój kolega. Wiem, że przez niego Wisła poniosła dawno temu straty. On też wie, że zrobił źle. W wyniku impulsu dokonał czegoś, co wykluczyło drużynę z europejskich pucharów - mówił Wawro. - Podejrzewam, że teraz m.in. dlatego pomaga Wiśle, ponieważ jest jej kibicem i tak jak może chce jej oddać to, co jej zabrał - dodał.

Wawro wyjawiał też, że sam pomógł Pawłowi M. w rozkręceniu biznesu.

Do klubu wpuszczono przestępców, utworzono sekcję Trenuj Sporty Walki. Okazało się, że chodzą tam ćwiczący walki, ale... uliczne



Wisła Kraków, klub ze 113-letnią tradycją, stanął na skraju przepaści za sprawą bandytów i kiboli oraz naiwnych działaczy, którzy uwierzyli w gadki o „resocjalizacji” podejrzanych typów

- Część pieniędzy, jakie przeznaczył na remont siłowni, pochodzi z pożyczki, jaką otrzymał ode mnie. Pieniądże wysłałem oficjalnie - z konta na konto - opowiadał Wawro.

Wisła rządzi kibice

Piotr Wawro to jeden z liderów sympatyków Wisły z czasów, kiedy kibice swoje porachunki załatwiali co najwyżej przy użyciu pięści.

W 1997 r. Wawro założył firmę Krakbet specjalizującą się w produkcji betonu towarowego i zapraw, która szybko zaczęła dobrze prosperować. Od 2010 r. Krakbet był sponsorem sekcji piłki halowej TS Wisła.

W tym okresie klub miał problemy finansowe. Prezes Miętta-Mikołajewicz szukał inwestorów, którzy pomogą uratować wielosekcyjny klub. Z pomocą przyszedł Wawro, który - jak wtedy podawano - pożyczył Wiśle na preferencyjnych warunkach milion złotych.

W kwietniu 2011 r. Wawro wszedł do zarządu TS Wisła, jako wiceprezes ds. finansowych. Pod jego okiem TS Wisła zaczęło wychodzić z długów. - Wisła rządzi kibice i mam nadzieję, że zawsze będą rządzić - mówił Wawro.

Prezes Miętta-Mikołajewicz liczył na to, że na działalność klubu pozytywny wpływ zaczął mieć także fani młodszego poko-

lenia i nie oponował, gdy „Misiek” urządził siłownię.

Ale to już były inne czasy. Kraków był podzielony, a na ulicach dochodziło do krwawych porachunków bojówkarzy Cracovii z grupy Jude Gang i utożsamiającą się z „Białą Gwiazdą” ekipą Wisła Sharks Hooligans. Krakowscy pseudo-kibice jako pierwsi w Polsce okryli się ponurą sławą nożowników.

Na ulicach zaczęli ginąć ludzie. W tle były podejrzane interesy, w tym związane m.in. z handlem narkotykami.

Konflikt z ostrzałem

Sharks nie tylko chcieli dominować w ulicznych walkach i wzbudzać strach na stadionach, ale też mieć wpływ na piłkarską spółkę Wisły, która wtedy należała do Bogusława Cupiała, właściciela firmy Tele-Fonika.

Już w 2006 r. pracownicy Wisły ujawniali, że osoby związane z ruchem kibicowskim chciały wprowadzić do klubu własnych przedstawicieli, twierdząc, że są niezadowolone z obecnej firmy cateringowej.

Cupiał przez lata starał się nie ulegać kibolskim wpływom. W kwietniu 2013 r. na prezesa piłkarskiej spółki powołał Jacka Bednarza, który popadł szybko w konflikt ze Stowarzyszeniem Kibiców Wisły Kraków.

Stało się tak po tym, jak wycofał się z rozmów z SKWK w sprawie umowy, w myśl której miało ono dostawać złotówkę od każdego biletu sprzedawanego na mecze „Białej Gwiazdy”.

Doszło do dużego konfliktu. Podczas meczu z Ruchem Chorzów stadion został ostrzelany przez kiboli flarami z terenu przy restauracji „U Wiślaków”. Klub nałożył ponad 400 blokad na konta osób, które tamtego dnia spisała policja, zamykając im tym samym wstęp na stadion. SKWK potraktowało to jako stosowanie odpowiedzialności zbiorowej i ogłosiło bojkot meczów Wisły do czasu odejścia Bednarza, co nastąpiło w sierpniu 2014 roku. Kibole wygrali.

Wawro we władzach TS Wisła był do kwietnia 2015 r. Do kolejnego zarządu weszli już Marzena Sarapata i Damian Dukat, nazywani ludźmi Sharksów. Sarapata jako prawniczka reprezentowała „Miśka” w jednej ze spraw. Dukat był menedżerem jego siłowni.

Na skraju bankructwa

Prawdziwy dramat piłkarskiej Wisły rozpoczął się w 2016 r. Cupiał przez lata dopłacał do piłkarskiej spółki, ale musiał ją sprzedać, by otrzymać od banków pomoc finansową na działalność Tele-Foniki. Klub trafił w ręce Jakuba M., który okazał

się hołsztaplerem z prokuratorskimi zarzutami.

W stadionowych kuluarach do dziś krążą legendy, że Jakub M. szybko się spakował i wyjechał z Krakowa, bo przstraszył się Sharksów.

Po odzyskaniu, przez przeziębienie kibolami przez TS Wisła, piłkarskiej spółki wprowadzono w niej nowe porządki. Prezesem została Sarapata, a wiceprezesem od 2017 r. - Dukat.

Obejmując stery klubu, Sarpata podkreślała, że priorytetem jest poprawa sytuacji ekonomicznej, odzyskanie zaufania kibiców oraz pozyskanie sponsorów.

Nic z tych planów nie wyszło. Wisła ma ponad 40 mln zł długu i jest na skraju bankructwa. Trudna sytuacja finansowa nie przeszkodziła Sarapacie i Dukatowi, by w budżecie na ubiegły rok na płace dla dwusobowego zarządu zarezerwować 910 tys. zł. Do tego z Wisły zrobili biznes „rodzinny”.

Do apogeum upadku doszło pod koniec grudnia 2018 roku, kiedy piłkarską spółkę sprzedano panom o wątpliwej reputacji - Vannie Ly i Matsowi Hartlingowi. Warunkiem przejęcia przez nich klubu było jednak wpłacenie do 28 grudnia 12,2 mln zł. Przelewu miało dokonać Ly, ale tego nie zrobił.

TS uznał, że umowa jest nieważna, ale druga strona zaczęła utrzymywać, że nie ma do tego podstaw. W takiej sytuacji PZPN zawiesił Wiśle licencję na grę w ekstraklasie. Do siedziby piłkarskiej spółki oraz mieszkań działaczy weszła policja. Stało się tak na wniosek prokuratury, która - w Krakowie mówią wreszcie - rozpoczęła postępowanie dotyczące niegospodarności w klubie.

„Miśka” we wrześniu zatrzymano we Włoszech i przetransportowano do kraju. W areszcie czeka na wyniki śledztwa, w którym podejrzany jest m.in. o kierowanie gangiem narkotykowym.

Sarapata zrezygnowała z prezesowania w TS Wisła. Nie wiadomo gdzie jest. Jak kamień w wodę przepadł Vanna Ly z akcjami piłkarskiej spółki.

86-letni Miętta-Mikołajewicz ponoć robi co może, by Wisła nie upadła.

©P

Rajd Dakar: Synowie kontra ojcowie pod okiem odważnych kobiet

Leszek Jaźwiecki
l.jazwiecki@dz.com.pl

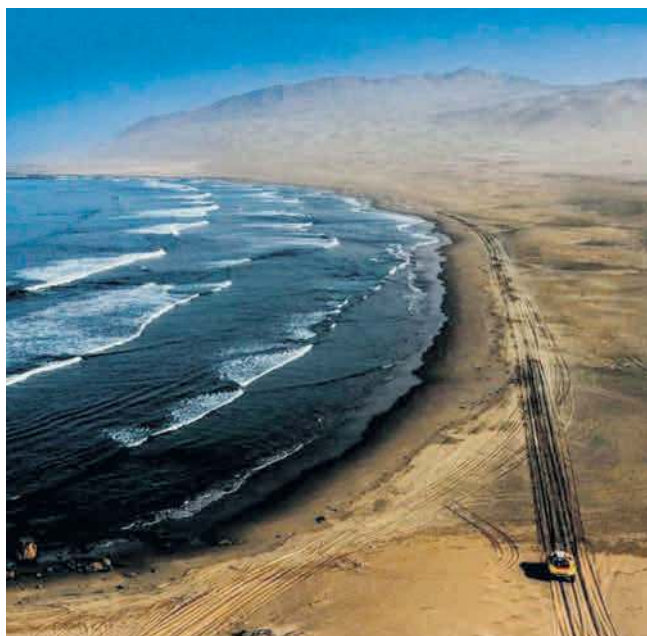


Rajd Dakar

Pod wieloma względami Rajd Dakar 2019 jest wyjątkowy. Choćby dlatego, że po raz pierwszy w historii odbędzie się w jednym kraju, w Peru.

Przed rokiem uczestnicy tego najtrudniejszego i zarazem najsłynniejszego rajdu na świecie ścigali się w Peru, Boliwii i Argentynie. Wcześniej były jeszcze Paragwaj i Chile. Wydawało się, że organizatorzy pójdą jeszcze dalej, że dołączą kolejne kraje, ale pojawiły się także głosy, że najbliższa edycja może w ogóle okazać się ostatnią zlokalizowaną w Ameryce Południowej. Wszystko przez roszczenia ze strony rządów krajów, przez które przebiegała trasa rajdu, ale także przez nieobliczalną przyrodę. Czy to oznacza, że rajd wróci do swoich korzeni, do Afryki?

Póki co jednak Dakar ruszył z peruwiańskiej bazy wojskowej sił powietrznych w stolicy kraju, by po kilku dniach ponownie zameldować się w Limie. Karawana samochodów, motocykli, ciężarówek i quadów do 17 stycznia zrobi pętlę wokół kraju In-



Rajd Dakar w tym roku jest trochę krótszy, rozgrywany tylko w jednym kraju, ale wcale nie oznacza to, że jest łatwiejszy

ków, co jednak nie oznacza, że rajd jest łatwiejszy.

Czterdziesta pierwsza edycja Dakaru w 70 procentach przebiega przez bezkresne wydmy.

- Są bardzo wymagające i można spodziewać się wielu pułapek - mówi Tom Colsul, belgijski pilot Kuby Przygońskiego. - W ostatniej edycji na odcinkach peruwiańskich doszło do największej liczby przetasowań w klasyfikacji generalnej - dodał.

Morderczy rajd niestraszny jest kobietom. Przed laty na kar-

tach historii zapisała się Jutta Kleinschmidt. Niemiecka zawodniczka, jadąc Mitsubishi Pajero, w 2001 roku odebrała za zwycięstwo Złotego Beduina. Pierwszą Polką, która odważyła się wyjechać na trasę, była Martyna Wojciechowska. W towarzystwie Jarosława Kazberuka w 2002 roku dojechała do mety, jadąc Toyota Land Cruiser.

W tegorocznej pustynnej bitwie bierze udział aż 17 kobiet. Pierwszą Peruwianką, która po-



Pod nieobecność Rafała Sonika oczy polskich kibiców zwrócone są na Jakuba Przygońskiego, który myśli o miejscu na podium

dejmuje próbę pokonania trasy Dakaru motocyklem, jest Gianna Velarde. Panie tworzą kilka pełnych załóg, w jednym z pojazdów UTV jedzie żona trzynastokrotnego zwycięzcy Dakaru, Stephana Peterhansela - Andrea. Wśród motocyklistek największe szanse ma oczywiście Hiszpanka Laia Sanz, która debiutowała w Dakarze w 2010 roku.

W stawce są także kierowcy niepełnosprawni. Ich liderem jest hiszpański motocyklista

Isidre Esteve Pujol, który mimo że jest sparaliżowany od pasa w dół, po poważnym wypadku w 2007 roku, prowadząc specjalnie zmodyfikowanego SSang-Yong dwa lata później dojechał do mety.

W tym roku po raz pierwszy w historii jedzie uczestnik z zespołem Downa. Jest nim Peruwiańczyk Lucas Barron, pilot w kategorii lekkich pojazdów UTV. Lukas zrealizuje swoje marzenia i tak jak jego ojciec chce się ścigać z najlepszymi.

- Ojciec jest dla mnie kimś wyjątkowym, zawsze chciałem robić to, co on, iść jego śladem - nie ukrywał Peruwiańczyk.

Możemy żałować, że na liście startowej zabrakło tym razem Rafała Sonika. Jedyne polski zwycięzca Dakaru rok temu odniósł kontuzję, złamał kość w stawie kolanowym i nie jest jeszcze gotowy, by zmierzyć się z tak wymagającym Dakarem.

- Mnie nie interesuje zwykłe przejechanie Dakaru, ja chcę go wygrać - powtarza Sonik.

Nie mogło go jednak zabraknąć w karawanie. Jedyne polski triumfator pojechał do Ameryki Południowej w nowej roli. Będzie nie tylko z bliska obserwować zmagania, ale przede wszystkim relacjonować wydarzenia dla kibiców w naszym kraju.

Wielki apetyt na osiągnięcie mety mają wyjątkowe dwie polskie załogi. Za kierownicą Toyoty Hilux zasiadł Aron Domżała, a obok niego Maciej Marton. Polarisem jadą ich ojcowie Maciej Domżała i Rafał Marton.

- Ojciec i syn w jednym rajdzie to raczej rzadki widok, dwóch ojców z synami w Dakarze to prawie sensacja - nie kryje Maciej Marton.

Rodzinną załogę mają także gospodarze. Fernando Ferrand Malatesta i Fernando Ferrand Del Busto to ojciec i syn, którzy w poprzednim rajdzie zajęli 25. miejsce. ©

Kto pokaże wielki powrót Roberta Kubicy do Formuły 1? Gra dopiero się zaczyna

Formuła 1
Leszek Jaźwiecki
l.jazwiecki@dz.com.pl

Wyłączne prawa do transmisji wyścigów Formuły 1 na terenie Polski ma stacja Eleven Sports. Wejście kierowcy z Krakowa do kokpitu Williamsa wywołało jednak medialną gorączkę.

Wyścigi F1 są pokazywane na antenach telewizji Eleven od 2016 roku i były traktowane jako towar atrakcyjny, ale o ograniczonym kręgu odbiorców. W ramach umowy Eleven może nadawać relacje na żywo, przeprowadzać wywiady, kręcić reportaże, pokazywać powtórki wszystkich wyścigów, ma także pełne prawa do piątkowych i sobotnich treningów oraz kwalifikacji. Za ich oglądanie trzeba jednak zapłacić. Kontrakt obowiązywać będzie jeszcze przez najbliższy sezon i wszystko wskazuje na to, że

będzie to dla Eleven okazją do całkiem niezłego zarobku. I to nie tylko z wpływów od telewizorów.

Po sensacyjnym powrocie Roberta Kubicy do grona najszybszych kierowców świata, wyścigi chciałaby bowiem pokazywać także telewizja publiczna. W TVP, która swoją finansową siłę pokazała już w kontekście reprezentacyjnej i ligowej piłki, pojawił się już pomysł wykupu sublicencji od głównego nadawcy wyścigów.

Telewizja publiczna liczy, że Kubica ponownie wywoła falę zainteresowania F1 i oglądalność zawodów będzie liczona w milionach, tak jak to miało miejsce, kiedy krakowianin rozpoczynał swoją przygodę z najbardziej elitarną serią wyścigów na świecie. A wtedy zyski z emitowanych reklam także osiągnęłyby rekordowe poziomy.

Nie jest jeszcze jasne, w jakiej formule TVP pokazywa-



Robert Kubica po ośmiu latach przerwy wróci do ścigania w Formule 1 i będzie kierowcą brytyjskiego zespołu Williams

łoby transmisje z torów. Najprawdopodobniej odbywałoby się to na platformie TVP Sportu, powszechnie dostępnego w sieci naziemnej, a więc dla wszystkich kibiców.

W szranki z telewizją krajową zamierza jednak także stanąć Polsat, który wcześniej pokazywał popisy Kubicy na torach F1. Zygmunt Solorz jest zresztą posiadaczem większo-

ciowego pakietu udziałów w... Eleven Sports, co może mieć wpływ na rozstrzygnięcie tej rywalizacji.

Problemem w całej układance jest jednak umowa Eleven Sports z amerykańską korporacją Liberty Media. Wynika z niej, że tylko ta stacja, jako jedyna, może przekazywać obraz z wyścigów w naszym kraju. Udzielenie ewentualnej sublicencji również musiałoby zostać zaakceptowane przez Liberty Media, która dwa lata temu za ponad osiem miliardów dolarów odkupiła od ekscentrycznego Bernie Ecclestone'a pakiet kontrolny nad Formułą 1.

Amerykańska korporacja jest tymczasem zadowolona z dotychczasowej współpracy z Eleven Sports, która pokazuje w profesjonalny sposób wydarzenia na torze i poza nim. Rozrzeszenie widowni i przeniesienie transmisji z kanału kodowanego do otwar-

tego oznaczałoby jednak kolejne zyski, w dodatku będzie miało zapewne wsparcie PKN Orlen, który został strategicznym sponsorem Kubicy i jednocześnie oficjalnym partnerem Williamsa, ratując tę stację przed zapaścią. Polski koncern naftowy wyłożył potężne pieniądze, około 10 milionów euro rocznie, aby polski kierowca mógł wrócić na tor. W zamian logo firmy pojawi się m.in. na bolidach, strojach zawodników i na garażu zespołu. Firma zarządzająca prawami medialnymi też powinna brać to pod uwagę.

Eleven Sports na razie nie komentuje doniesień o otwarcu medialnego frontu wokół torów F1, podobnie postępują Liberty Media. Czasu na rozstrzygnięcie tej kwestii trochę jeszcze zostało - sezon Formuły 1 rozpocznie się 17 marca wyścigiem o Grand Prix Australii na torze Albert Park w Melbourne. ©

Gwidon Miklaszewski na dobry humor



► Straszne to przyciąganie ziemskie, wie pan...



► Widziałeś? Już mi powoli wychodzą te piruety!



► Czy to pańskie nogi?



► Nie potrafię zrobić całej ósemki!



► Może jest roztargniony, ale widać, że w domu żonie pomaga!



► Nie śmieję się tak głupio, tylko mi pomóż...



► Pan pewnie najlepiej wie, gdzie tę tablicę postawić!

HOROSKOP



Wodnik (20.01-18.02)

Dobremu sercu powinny towarzyszyć szeroko otwarte oczy. Dojdiesz do takich wniosków, gdy dostrzeżesz, jak ktoś wykorzystuje cynicznie Twoją pomocną dłoń.



Ryby (19.02-20.03)

Dzień przyniesie Ci sporo okazji do podejmowania radykalnych działań, ale staraj się zachowywać umiar. Kieruj się przede wszystkim zdrowym rozsądkiem.



Baran (21.03-19.04)

Przekonasz się, że gdy człowiek sam się ceni, inni również darzą go szacunkiem. Ale nie oznacza to, że musisz cały czas chodzić z nosem zadartym do góry...



Byk (20.04-20.05)

Spodziewaj się dziś gości. Zresztą trwa karnawał, więc okazji do spotkań i rozmów będzie znacznie więcej. Odnowisz znajomości, które zostały zawarte dawno temu.



Bliźnięta (21.05-21.06)

Nie obawiaj się dzisiaj prosić innych o wsparcie, albo dobrą radę - nawet jeśli odnosisz wrażenie, że naruszy to Twoją intymność. Możesz liczyć na delikatność.



Rak (22.06-22.07)

Poranek może nieco wybić Cię z rytmu codziennych obowiązków. Postaraj się, aby siła rozkojarzenia była jak najmniejsza, bo później czekają Cię ważne zadania.



Lew (23.07-22.08)

Okazuj dzisiaj ludziom więcej zaufania. Dziel się spostrzeżeniami, pozwalaj podejmować samodzielne decyzje, nie kontroluj wszystkiego na każdym kroku.



Panna (23.08-22.09)

Zrobisz dzisiaj „rachunek sumienia”, a ponieważ jest początek nowego roku - podejmiesz postanowienia. Wiele osobom ta „transformacja” bardzo się spodoba.



Waga (23.09-22.10)

Staniesz dziś przed szansą poprawy stanu finansów. Wielkich pieniędzy się nie spodziewaj, ale jakąś drobną zachciankę uda się zrealizować. Pomyśl też o innych.



Skorpion (23.10-21.11)

Popołudnie postaraj się wykorzystać na likwidację drobnych problemów, które utrudniają Ci codzienność, ale zawsze brakuje Ci czasu, aby się z nimi uporać.



Strzelec (22.11-21.12)

Spotkasz dzisiaj osobę, która będzie na wszelkie sposoby próbować wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Nie pozwól na to, bo to część grubszej intrygi...



Koziorożec (22.12-19.01)

Niczym taran przebierzesz dzisiaj przez wszystkie przeciwności. Zastanów się, co dotychczas sprawiało Ci największe trudności i zabieraj się za to. Do niektórych przedsięwzięć zaangażuj innych.

PROMOCJA

018802812

Kuchnia wegańska

cztery pory roku bez cukru i glutenu

**DZIENNIK
ZACHODNI**

Już
jutro

www.dziennikzachodni.pl

CUDOWNA WYPRZEDAŻ FIAT

RODZINA TIPO Z 2018 R.
Z RABATEM DO **15 000 zł**



**NAJWYŻSZE RABATY, NAJLEPSZE CENY NA WSZYSTKIE MODELE FIATA
Z ROCZNIKA 2018! SPRAWDŹ SAMOCHODY DOSTĘPNE OD RĘKI
W SALONACH FIATA LUB NA WYPRZEDAZ.FIAT.PL.**

TWOJE ŻYCIE SIĘ ZMIENIA. FIAT TIPO TEŻ.



fiat.pl

Promocja obowiązuje do 31.03.2019 r. lub do wyczerpania zapasów. Lista aut objętych promocją u autoryzowanych dealerów i na stronie wyprzedaz.fiat.pl. Dane spółki: FCA Poland S.A. z siedzibą w Bielsku-Białej, ul. Grażyńskiego 141. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. Prezentacja produktu ma charakter wyłącznie poglądowy, rzeczywisty wygląd i cechy samochodu oraz wyposażenia mogą różnić się od prezentowanych na zdjęciu. Fiat Tipo: emisja CO₂ od 110 do 160 (g/km), zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4,2 do 7,0 (l/100 km). Informacje o recyklingu pojazdów, ich konstrukcji zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie <http://fiat.mopar.eu/fiat/pl/pl/recykling>.

FCA BANK
Polska